

EUGENIUSZ WIŚNIEWSKI

## Z DZIEJÓW OPACTWA BENEDYKTYNÓW W SIECIECHOWIE

Dzieje benedyktynów w Polsce stanowią dziedzinę, która w historiografii polskiej nie doczekała się dotychczas należytego opracowania. Istniejąca literatura nie wyszła poza zakres przyczynków i mniej lub bardziej dokładne zestawienia faktów. Podstawowe pytania — w jakim kierunku zmierzała działalność benedyktynów polskich, jakie były gospodarcze podstawy ich egzystencji, jaką rolę odgrywali w życiu kościelnym, gospodarczym, społecznym, kulturalnym kraju — pozostają w dotychczasowej literaturze bez odpowiedzi.

Chociaż benedyktyni byli zakonem, który pierwszy zapuścił korzenie na gruncie polskim, to jednak opactwa benedyktyńskie, nawet te najstarsze i najpotężniejsze jak Tyniec, Łysa Góra, Sieciechów, nie wzbudziły dotąd w nauce głębszego zainteresowania w przeciwieństwie do cystersów, których przynajmniej działalność gospodarcza w okresie średniowiecza stanowi jedno z żywiej dyskutowanych w historiografii naszej zagadnień. Można powiedzieć, że badania nad wielką własnością klasztorną dotyczą przede wszystkim wielkiej własności cysterskiej. Natomiast niemal całkowicie brak analogicznych badań w stosunku do benedyktynów. Wydaje się zaś, iż gruntowne zbadanie podstaw gospodarczych tych najstarszych w Polsce fundacji klasztornych mogłoby rzucić nieco światła na zagadnienie chociażby początkowych faz rozwojowych wielkiej własności.

Studium niniejsze traktuje o rozwoju posiadłości ziemskich opactwa sieciechowskiego, zawiera omówienie ich użytkowania oraz analizę położenia ludności w dobrach klasztornych. Prze-

śledzenie tych ostatnich zagadnień pozwoli, jak się wydaje, uchwycić pewne procesy rozwojowe, dokonujące się w obrębie posiadłości klasztornych. Punktem wyjścia w rozwoju opactwa była jego fundacja. Stąd też analizie jej poświęcono pierwszy rozdział.

Artykuł ten, rzecz jasna, nie wyczerpuje zagadnienia rozwoju wielkiej własności sieciechowskiej. Wydaje się jednak, że rozważania, które zawiera, mogą posiadać pewne znaczenie nie tylko dla dziejów samego opactwa sieciechowskiego czy wielkiej własności benedyktynów w ogóle, ale także dla pogłębienia naszej znajomości zagadnień gospodarczych i społecznych Polski XV—XVI wieku, zwłaszcza na terenach północno-wschodniej Małopolski, bardziej ubogiej w materiał źródłowy aniżeli centralne i zachodnie dzielnice Polski.

Jedyną monografią poświęconą dziejom opactwa sieciechowskiego jest praca X. Józefa Gackiego *Benedyktynski klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych* ogłoszona drukiem w roku 1872. Nieco uwagi poświęcił im również M. Niwiński w kilkustronicowym artykule<sup>1</sup>. Poza tym pewne wiadomości z historii tegoż opactwa znaleźć można w pracach ogólniejszych poświęconych czy to klasztorom w Polsce<sup>2</sup>, czy też historii Kościoła polskiego<sup>3</sup> oraz w innych opracowaniach, które ubocznie potrącają o sprawę związane z klasztorem sieciechowskim<sup>4</sup>.

Jak więc z powyższego widać, literatura dotycząca dziejów klasztoru sieciechowskiego jest bardzo uboga. Zajmująca w niej naczelne miejsce praca Gackiego nie odpowiada zupełnie wymo-

<sup>1</sup> *Benedyktyni w Sieciechowie i Opatowie*, „Ziemia”, 1935, nr 5, XXV.

<sup>2</sup> W. Kętrzyński, *Biskupstwa i klasztory polskie w X—XI wieku*, „Przegląd Powszechny”, XXIII (1889); A. Małecki, *Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich*, „Przew. Nauk. i Liter.”, 1875.

<sup>3</sup> W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku*, Lwów 1893; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV wieku*, Warszawa 1953.

<sup>4</sup> K. Potkański, *Puszcza Radomska, Pisma pośmiertne*, Kraków 1922 t. I, s. 140 i inne prace, na które powołuję się w dalszym ciągu pracy.

gom dzisiejszej krytyki historycznej. Metoda pracy autora polegała bowiem w głównej mierze na streszczaniu materiału źródłowego.

Zaznaczyć trzeba, iż skromnie przedstawia się literatura nie tylko do dziejów opactwa sieciechowskiego, ale do dziejów benedyktynów w Polsce w ogóle. Można wyróżnić w niej trzy grupy: 1. prace o charakterze syntetycznym, 2. prace monograficzne i rozprawy fragmentaryczne, 3. prace poruszające zagadnienia benedyktynów w Polsce ubocznie.

Spośród prac syntetycznych na czoło wysuwa się praca P. Davida *Les Bénédictins et l'Ordre de Cluny dans la Pologne médiévale*. Jest to najnowsza praca w interesującej nas dziedzinie, pochodząca z roku 1939. Autor daje w niej krótki i krytyczny przegląd opactw benedyktyńskich na terenie Polski średniowiecznej, a nadto zajmuje się ich stroną organizacyjną, zwłaszcza stosunkiem do Cluny.

Na znacznie niższym poziomie zarówno ze względu na aparat krytyczny jak i poruszaną problematykę znajduje się pochodząca z końca XIX wieku praca P. A. Bruno *Zur Geschichte des Benediktinerordens in Polen*<sup>5</sup>. Pod względem chronologicznym natomiast sięga ona aż do połowy XIX wieku.

Praca St. Szczygielskiego *Aquila polono benedictina*, pochodząca z drugiej połowy XVII wieku, a stanowiąca pierwszą próbę skreślenia dziejów benedyktynów w Polsce, nie przedstawia już dzisiaj większego znaczenia<sup>6</sup>.

Spośród opracowań monograficznych wymienić należy, obok wspomnianej już pracy Gackiego o klasztorze sieciechowskim, drugą pracę tegoż autora poświęconą benedyktynom na Łysej

---

<sup>5</sup> „Studien und Mitteilungen d. Bened. und Cisterc. orden”, XV (1894) s. 194—232.

<sup>6</sup> *Aquila polono benedictina in qua beatorum et illustrium virorum elogia, coenobiorum ac rerum memorabilium synopsis, exordia quoque et progressus Ordinis sancti Benedicti par Poloniam breviter describuntur*, Kraków 1663.

Górze<sup>7</sup> i napisaną metodą podobną jak tamta oraz pracę Paech'a o opactwie benedyktyńskim w Lubiniu<sup>8</sup>.

Niezwykłą wartość przedstawiają dwie rozprawy K. Potkańskiego poświęcone benedyktyńcom w Łęczycy<sup>9</sup> i Mogilnie<sup>10</sup>. Są to prace o charakterze wybitnie analitycznym, w których autor na podstawie skąpych wzmianek źródłowych stara się ustalić czas fundacji i wielkość pierwotnego uposażenia.

Do tej grupy należałoby również zaliczyć pracę o charakterze opisowym W. Gawareckiego o benedyktyinach płockich, pochodzącą z połowy XIX wieku<sup>11</sup> oraz cenny szkic T. Wojciechowskiego o pierwszych benedyktyinach w Polsce<sup>12</sup>.

Wśród prac, które dziejami benedyktyńców w Polsce zajmują się tylko na marginesie pewnych szerszych zagadnień, wymienić należy przede wszystkim W. Abrahama *Organizację Kościoła w Polsce do połowy XII wieku*, W. Kętrzyńskiego *Biskupstwa i klasztory w Polsce w X—XI wieku*, A. Małeckiego *Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich*, H. Hoogewega, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*<sup>13</sup>, oraz T. Silnickiego *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV wieku*.

Słabe zaawansowanie badań nad benedyktykami w Polsce jest zapewne przyczyną tego, iż w pracach syntetycznych dotyczących

<sup>7</sup> *Benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze*, Warszawa 1873.

<sup>8</sup> J. Paech, *Die Geschichte der ehemaligen Benediktinerabtei Lubin, Studien und Mittheilungen d. Bened. und Cisterc. orden XXI i XXX*.

<sup>9</sup> *Opactwo na łęczyckim grodzie*, Rozpr. Hist. Fil. A. U. 43, Kraków 1903.

<sup>10</sup> *O założeniu i uposażeniu klasztoru w Mogilnie, Pisma pośmiertne*, Kraków 1924, t. II.

<sup>11</sup> *Wiadomość historyczna o benedyktyinach płockich*, „Pamiętnik Religijno-Moralny“, XXIX (1844).

<sup>12</sup> *Eremiti reguły św. Romualda, czyli benedyktyni włoscy w Polsce jedenastego wieku. Szkice historyczne jedenastego wieku*, wyd. I. Kraków 1904.

<sup>13</sup> Stettin 1925, t. II, s. 415—449, 653—708, 770—823.

dziejów zakonu benedyktyńskiego benedyktynom polskim poświęca się zbyt mało miejsca<sup>14</sup>.

Podstawa źródłowa do dziejów opactwa sieciechowskiego, zwłaszcza zaś dla interesującego nas okresu, przedstawia się dość skromnie. Wprawdzie benedyktyni sieciechowscy posiadali bogate archiwum, do dziś jednak przetrwały z niego tylko nieliczne fragmenty w postaci około 38 dokumentów<sup>15</sup>. X. J. Wiśniewski, który, poza wspomnianym wyżej X. J. Gackim, korzystał z archiwaliów sieciechowskich, wydał summariusz dokumentów tegoż klasztoru<sup>16</sup>, pochodzący z roku 1770<sup>17</sup>. Nadto trzy dokumenty pochodzące z tegoż archiwum przepisał on w całości<sup>18</sup>.

Wobec tego, iż archiwalia klasztoru sieciechowskiego w ogromnej większości zaginęły, przekazany nam przez Wiśniewskiego summariusz i praca Gackiego posiadają dziś dla nas dla tych zagadnień, dla których materiał źródłowy przepadł, wartość źródłową. Szczególnie ważną jest tu praca Gackiego, która dzięki stosowanej przez autora, wspomnianej wyżej, metodzie pracy, pozwala nam poznać cały szereg zaginionych dokumentów względnie znanych ze wspomnianego summariusza. Trzeba zaś stwierdzić, iż w szeregu wypadków, w których dzięki dochowanym oryginałom udało się sprawdzić streszczenia Gackiego, pozostają one w zgodzie z danymi dokumentów. Podnosi to nasze zaufanie także w stosunku do tych streszczeń dokumentów, których nie jesteśmy w stanie skontrolować. Daleko mniejszą wartość posiada dla nas wspomniany summariusz, a to ze względu na ogromną lakoniczność znajdujących się w nim regestów dokumentów.

---

<sup>14</sup> Ph. Schmitz, *Histoire de l'Ordre de Saint-Benoit*, t. I, s. 252—257, t. III, 140—143, 246—248, t. IV, s. 159—162.

<sup>15</sup> Wiadomości o losach archiwum sieciechowskiego podaje w dodatku do artykułu o najstarszym dokumencie benedyktyńców sieciechowskich, który ukaże się w „Studiach Źródłoznawczych”.

<sup>16</sup> *Monumenta Dioecesis Sandomiriensis* (dalej cyt. MDS), series III. Dekanat kozienicki, Radom 1913, wyd. J. Wiśniewski, s. 81—157.

<sup>17</sup> *Ib.*, s. 157.

<sup>18</sup> Z roku 1473, 1785 — MDS, III, s. 159—171; z roku 1474 — MDS, II, Dekanat radomski, Radom 1911, s. 21—24.

Niezmiernie ważnym źródłem dla poznania dziejów klasztoru sieciechowskiego jest *Liber Beneficiorum* J. Długosza<sup>19</sup>. Dzieło to, traktujące o sprawach gospodarczych, jest tym cenniejsze, iż nie ogranicza się tylko do przedstawienia aktualnie istniejącego stanu gospodarczego, ale obfituje w reminiscencje historyczne, rzucając nam światło na stan dawniejszy. Długosz, pisząc *Liber beneficiorum*, opierał się zarówno na materiałach opisywanych przez siebie instytucji, jak i na zbieranych przez siebie informacjach<sup>20</sup>, a stwierdzenie to podnosi ogromnie wiarygodność interesujących nas danych Długosza, zawartych przede wszystkim w *Liber beneficiorum*<sup>21</sup>, częściowo zaś także w *Dziejach Polskich*<sup>22</sup>.

Z okresu XVI wieku cennych wiadomości dostarczają nam księgi poborowe województwa sandomierskiego i lubelskiego. O ile *Liber beneficiorum* pozwala nam uchwycić stosunek ludności w dobrach klasztoru sieciechowskiego do samego klasztoru jako wielkiego właściciela, o tyle księgi poborowe przedstawiają nam stosunek tej ludności do państwa, stanowiąc w ten sposób ważne uzupełnienie *Księgi uposażeń*.

#### I. FUNDACJA

Najstarszym źródłem dostarczającym nam danych o fundacji klasztoru benedyktynów w Sieciechowie, jest przywilej Bolesława Wstydlivego dla klasztoru sieciechowskiego z roku 1252<sup>23</sup>. Doku-

<sup>19</sup> Dalej cyt. L. B.

<sup>20</sup> H. Zeisseberg, *Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters*, Lipsk 1873, s. 289; M. Nowiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, Rozpr. Hist.-Fil. P.A.U. 48, Kraków 1930; Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Kraków 1925, t. I.

<sup>21</sup> Szczególnie w tomie III, s. 258—279.

<sup>22</sup> *Historia Polonica*, Kraków 1873, t. I, s. 201—202, wyd. A. Przeździecki.

<sup>23</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, cz. I (dalej cyt. KKK), Kraków 1874.

ment ten, a ściślej zawarta w nim nieco późniejsza interpolacja<sup>24</sup>, wskazuje jako fundatora tegoż klasztoru Sieciecha, którego nazywa Wielkim; ... *a comite magno Setheo*... Wymienia ona nadto szereg ofiarodawców na rzecz klasztoru sieciechowskiego, między innymi księcia Henryka Sandomierskiego.

O fundacji sieciechowskiej znajdujemy również pewne dane w Kronice wielkopolskiej. Po opisie bitwy, w której Bolesław Krzywousty poniósł klęskę na skutek ucieczki z pola bitwy pewnego rycerza o znakomitym pochodzeniu, donosi ona: *Iste vero rex Boleslaus postmodum abbatiam in loco castris Calvi montis et etiam in Szczechow, per quendam nobilem nomine Szczech, aliquibus bonis coenobio Szczechoviensi adjunctis, ordinis sancti Benedicti in honorem sanctae Trinitatis et beatae virginis devote fundavit*<sup>25</sup>.

Najobszerniej zaś sprawę fundacji sieciechowskiej omawia Długosz<sup>26</sup>. Jego zdaniem fundacji tej dokonał Bolesław Chrobry w roku 1010 w Sieciechowie za zgodą właściciela tejże miejscowości Sieciecha, który prócz Sieciechowa ofiarował na rzecz nowo powstającego klasztoru 12 wsi. Również król miał nadać klasztorowi pewne wsie, nieokreślony bliżej dochód i obdarzyć dobra klasztorne wolnością od wszelkich danin i podatków.

Na uwagę zasługuje też wiadomość, chronologicznie bardzo późna, bo pochodząca dopiero z drugiej połowy XVIII wieku i przekazana nam przez Krasickiego w jego *Listach z podróży*:

Ten, który na wojnie stchórzył,  
Sieciech, swój dom zakapturzył.  
I z tchórzów czasem pociecha!  
Gdyby nie było Sieciecha,  
Państwu, naukom potrzebne,  
Nasze ojcy przewielebne,  
Nie miałyby tu siedliska<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Od słów... *Sunt autem*... do... *Terra Mazovie*. Osobny artykuł poświęcony temu dokumentowi ukaże się w „Studiach Źródłoznawczych“.

<sup>25</sup> *Monumenta Poloniae Historica* (dalej cyt. MPH). wyd. A, Bielowski, Lwów 1872, t. II, s. 518.

<sup>26</sup> L. B. III, s. 258—260, Historia, I, s. 201—202.

<sup>27</sup> *Dzieła*, Warszawa 1878 t. I, 234—235.

Nie jesteśmy dziś w stanie rozstrzygnąć czy wiadomość ta jest wyrazem zachowanej tradycji, czy też jest to tylko koncepcja historyczna Krasickiego względnie tego, od kogo ją posłyszał. W pierwszym wypadku wiadomość ta miałaby dla nas wartość cennego źródła, w drugim zaś byłaby to tylko hipoteza historyczna.

W literaturze zagadnieniem fundacji sieciechowskiej zajął się najobszerniej J. Gacki<sup>28</sup>. Widzi on fundatora klasztoru w osobie Sieciecha, syna słynnego palatyna z czasów Władysława Hermana, którego utożsamia z Sieciechem, cześnikiem Bolesława Krzywoustego. On to miał sprowadzić do swego grodu w Sieciechowie benedyktynów z Prowansji, dokąd odbył pielgrzymkę do grobu św. Idziego. Po klęsce zaś, którą poniósł Bolesław Krzywousty w roku 1132 na skutek ucieczki z pola bitwy Sieciecha — cześnika, nastąpiło skonfiskowanie dóbr zbiega i oddanie ich na uposażenie znajdującym się już w Sieciechowie benedyktynom.

W Sieciechu, synu palatyna z czasów Hermana, widzą fundatora klasztoru sieciechowskiego również K. Potkański<sup>29</sup> i P. David<sup>30</sup>. K. Maleczyński natomiast przypisuje fundację klasztoru sieciechowskiego Sieciechowi — palatynowi<sup>31</sup>. Inni zaś, jak podaje J. Wiśniewski<sup>32</sup>, wiążą fundację sieciechowską z Bolesławem Śmiałym.

Przedstawione wyżej, obok poglądów literatury, przekazy źródłowe, jak łatwo zauważyć, nie są zgodne, gdy chodzi o osobę fundatora, między zaś relacjami Kroniki wielkopolskiej i Długosza widoczna jest rozbieżność w kwestii chronologii fundacji. Zagadnienia te wymagają bliższego rozpatrzenia.

David, opierając się na fakcie występowania w dokumencie z roku 1252 Henryka Sandomierskiego jako ofiarodawcy na rzecz klasztoru sieciechowskiego, ustala na jego podstawie, iż fundacja

---

<sup>28</sup> *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie*, s. 15—17.

<sup>29</sup> *Puszcza Radomska*, s. 140.

<sup>30</sup> *Les Benedictins*, s. 68.

<sup>31</sup> *Bolesław Krzywousty*, Kraków (b.r.w.), s. 290.

<sup>32</sup> *Dekanat kozienski*, s. 149.



tegoż klasztoru miała miejsce między rokiem 1150, w którym tenże książę objął prawdopodobnie rządy w swej dzielnicy, a rokiem 1166, datą jego śmierci<sup>33</sup>. Wniosek taki nie jest jednak słuszny. Henryk Sandomierski występuje bowiem w dokumencie nie jako fundator, lecz jedynie jako dobroczyńca klasztoru. Stąd też nadanie z jego strony nie musi pozostawać w żadnym związku z fundacją, mogło zaś mieć miejsce w okresie znacznie późniejszym niż sama fundacja. Dlatego okresu rządów Henryka Sandomierskiego nie można uważać za czas, w którym nastąpiła fundacja, ale jedynie za jej *terminus ante quem*.

Interpretując bardzo ostrożnie dane Kroniki wielkopolskiej musimy przyjąć, iż na przełomie XIII/XIV wieku fundację klasztoru sieciechowskiego odnoszono nie dalej jak do początków XII wieku<sup>34</sup>. Nie mamy zaś podstaw, aby źródłu temu, którego wielką wartość historyczną wykazano w najnowszych badaniach<sup>35</sup>, nie wierzyć. Opierając się na nim możemy stwierdzić, że fundacja miała miejsce w czasach Krzywoustego, a więc w latach 1102—1138. Jednak *terminus post quem* należy raczej przesunąć na rok 1113, w którym kończy swe opowiadanie Gall-Anonim. Przypuszczać bowiem należy, iż tak ważnego w owych czasach wydarzenia, jakim niewątpliwie była fundacja klasztoru, w dodatku zaś współczesnego sobie, nie omieszkałby zanotować w swym dziele, gdyby ono istotnie miało miejsce za jego życia. Wszystko to przemawia przeciw wiarygodności relacji Długosza, o której trzeba stwierdzić, iż nie posiada jakiegokolwiek oparcia we wcześniejszych źródłach historycznych. I tak znana nam z najstarszych przekazów źródłowych postać Sieciecha występuje dopiero w czasach Władysława Hermana. Długosz przypisuje Chrobremu również fundację klasztoru na Łysej Górze, o której przyjmuje się, że pochodzi z początków XII wieku<sup>36</sup>. Stwierdzono zresztą, że Długosz odnosi w czasy wcześniejsze niż pierwotne

---

<sup>34</sup> P. David, o. c., s. 64.

<sup>35</sup> Op. cit., s. 68.

<sup>35</sup> B. Kürbisówna, *Studia nad Kroniką wielkopolską*, Poznań 1952.

<sup>36</sup> P. David, o. c., s. 64.

źródła zarówno najstarsze fundacje klasztorne jak i całą organizację kościelną<sup>37</sup>. Stąd też przekaz Długosza trzeba uznać za mało wiarogodny, pod względem zaś chronologicznym za wręcz fałszywy.

Należy zastanowić się kim był ów Sieciech, którego dobrami uposażono benedyktynów.

W Mirakulach św. Idziego<sup>38</sup>, źródle pochodzącym z pierwszej ćwierci XII wieku<sup>39</sup>, spotykamy ciekawą wzmiankę o pobycie Sieciecha, cześnika Bolesława Krzywoustego, u grobu św. Idziego, znajdującego się, jak wiadomo, w klasztorze benedyktyńskim w St. Gilles w Prowansji. Wiadomość tę potwierdza również nekrolog tegoż opactwa, w którym pod rokiem 1122 zanotowano przybycie z Polski Sieciecha do grobu św. Idziego<sup>40</sup>. Do odbycia pielgrzymki skłoniło Sieciecha cudowne uzdrowienie go za przyczyną św. Idziego z choroby, której nabawił się w czasie wyprawy Bolesława Krzywoustego na Szczecin<sup>41</sup>. Wyprawa ta miała miejsce w zimie z 1121 na 1122<sup>42</sup>, bezpośrednio zaś po niej miał odbyć Sieciech ową pielgrzymkę<sup>43</sup>. Zbieżność chronologiczna występowania Sieciecha-cześnika i Sieciecha-właściciela Sieciechowa, przy równoczesnym milczeniu źródeł o innej osobie współcześnie występującej o tym imieniu, każe przypuszczać, że chodzi tu o jedną i tę samą osobę. W takim zaś wypadku jest rzeczą bardzo prawdo-

<sup>37</sup> A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polskich“ Jana Długosza*, Kraków 1887, s. 100.

<sup>38</sup> *Monumenta Polonae Historica*, Lwów 1884, t. IV, s. 745—757.

<sup>39</sup> *Ib.*, s. 745.

<sup>40</sup> P. Dawid, *La Pologne dans l'obituaire de Saint-Gilles en Languedoc au XII-e siècle*. „Revue des Etudes Slaves”, XIX (1939) 217—226; cytuję za T. Wąsowiczówną, *Wczesnośredniowieczne przeprawy przez środkową Wisłę*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 5, nr 3, s. 446, przypis 64.

<sup>41</sup> MPH IV, s. 746.

<sup>42</sup> K. Maleczyński, o. c., s.105, R. Grodecki datuje wyprawę na rok 1121 — *Dzieje Polski do roku 1194*, Grodecki R., Zachorowski St., Dąbrowski J., *Dzieje Polski średniowiecznej*, Kraków 1926, t. I, s. 123.

<sup>43</sup> MPH IV, s. 747.

podobną, iż Sieciech stamtąd właśnie sprowadził benedyktynów do swego grodu, za czym zdają się przemawiać romańskie imiona kilku opatów sieciechowskich: Beroald, Hugo, Berwin, Bernard, Mikołaj<sup>44</sup>. Stąd więc rok 1122 względnie najbliższe lata po nim należałoby uważać za datę fundacji opactwa benedyktyńskiego w Sieciechowie, w Sieciechu zaś należałoby widzieć fundatora. Silnym argumentem popierającym tę ostatnią tezę jest obok dokumentu z roku 1252 fakt wykonywania przez ród Toporczyków, do którego należał Sieciech, prawa patronatu nad klasztorem sieciechowskim<sup>45</sup>. W sprzeczności z powyższą tezą pozostają natomiast przekazy zarówno autora Kroniki wielkopolskiej jak i Długosza, które wskazują jako fundatora klasztoru osobę księcia<sup>46</sup>. Stwierdzić trzeba, że w obu tych przekazach uderza ścisły związek, jaki zachodzi między działalnością fundacyjną księcia a aktem obdarowania klasztoru przez Sieciecha, przy czym nadanie ze strony Sieciecha jest jedynym tego rodzaju aktem towarzyszącym fundacji. Wprawdzie Długosz powiada, że Bolesław nadał klasztorowi *certas villas regias*<sup>47</sup>, jednak twierdzenie to nie zasługuje na wiarę. Sam Długosz bowiem, wyliczając w *Liber beneficiorum* posiadłości klasztoru, zarówno te, które w jego czasach należały do klasztoru, jak i te,

<sup>44</sup> J. Gacki, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie*, s. 171—172; J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki*, s. 152; M. Niwiński, *Benedyktyjni*, s. 92.

<sup>45</sup> L. B. III, s. 260.

<sup>46</sup> Odmiennego zdania odnośnie do pierwszego przekazu jest Gacki (o. c., s. 15—16), który opierając się na nim przypisuje fundację klasztoru Sieciechowi, księciu zaś obdarowanie klasztoru pewnymi dobrami. Interpretacja ta nie jest jednak właściwa. W przekazie Kroniki wielkopolskiej, przytoczonym na początku, część *...per quendam nobilem nomine Szczech, aliquibus bonis coenobio Szczechowiensi adjunctis...* jest wtrącona do zdania głównego, które powiada, iż *...Boleslaus... abbatiam in loco castris Calvi montis et etiam in Szczechow ...fundavit*.

Bolesław więc występuje wyraźnie jako fundator obu opactw, Sieciech zaś jako ten, który nadał klasztorowi pewne dobra. Tak rozumie powyższy przekaz Kroniki wielkopolskiej również A. Semkowicz, o. c., s. 100.

<sup>47</sup> L. B. III, 258.

które już klasztor utracił, i wymieniając przy większości z nich ofiarodawcę, nie jest w stanie wskazać, aby którakolwiek pochodziła z nadania księcia-fundatora. Również w dokumencie z roku 1252 brak jakichkolwiek danych, pozwalających widzieć w księciu Bolesławie nadawcę na rzecz klasztoru. Dlatego musimy przyjąć, iż jedynie dobra Sieciecha, które otrzymał klasztor w czasie fundacji, stanowiły jego pierwotne uposażenie. Wobec tego zaś stanowisko obu dziejopisów, którzy, pomimo iż tym, który stworzył podstawę materialnego istnienia klasztoru był Sieciech, wskazują jako fundatora klasztoru nie jego, lecz księcia, jest zagadkowe. Jaka jest przyczyna tej ich opinii? Sięgnijmy do analogii.

Szczegółowego opisu fundacji klasztornej dostarcza nam Księga henrykowska. Oto naczelný notariusz kancelarii księcia Henryka Brodatego, niejaki Mikołaj, zamierza założyć w Henrykowie klasztor cystersów, który chce uposażyć swymi dobrami. Posiadał on je z nadania księcia — *de voluntate ducis*<sup>48</sup>, który spodziewał się odzyskać je po śmierci Mikołaja, będącego osobą duchowną. Dlatego też ten, chcąc zrealizować swe dewocyjne zamierzenia, musiał uzyskać na nie zgodę księcia. Ten wyraził ją pod warunkiem jednak, by jego i jego następców uważano za fundatorów klasztoru, a żądanie to uzasadniał tym, iż posiadłości Mikołaja pochodziły z jego nadania i stąd uważał je za swoje dziedzictwo<sup>49</sup>. Podstawą więc, na której książę opierał pretensje do tytułu fundatora było przekonanie, że posiadłości, którymi klasztor miał być uposażony, stanowiły jego dziedziczną własność. W wypadku więc klasztoru sieciechowskiego tytuł fundatora winien by przypaść Sieciechowi. Czyżby i Sieciech posiadał swe dobra z nadania książęcego?

<sup>48</sup> Księga henrykowska, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, s. 239.

<sup>49</sup> *...ut hic in Heinrichow claustrum construatúr ...consentimus, ea tamen ratione, ut huius claustrí fundationis auctoritas mihi et filio meo nostrique successoribus describatur, quia cum dominus Nycolaus nostram provinciam primo intravit, nihil in ea proprietate habuit; unde sciant presentes et posterí, ut quiquid hic in Heinrichow actum vel factum fuerit, in nostra proprietate et hereditate considere. Nulli ergo huius claustrí fundationis auctoritas iustius describitur quam mihi et posteris meis.* Księga henrykowska, s. 244.

Wśród posiadłości klasztoru sieciechowskiego, które wymienia dokument z roku 1252 jako pochodzące od Sieciecha, zwracają uwagę dwie miejscowości o nazwach służebnych: Kobylany i Psary, przy czym terytorialne usytuowanie tej pierwszej wskazuje na jej związek raczej z grodem radomskim niż sieciechowskim<sup>50</sup>. Wziąwszy pod uwagę, iż miejscowości tego typu stanowiły wyłączną właściwość majątków książęcych<sup>51</sup>, można przypuszczać, że istotnie dobra Sieciecha pochodziły z nadania książęcego. Skądinąd jednak wiemy, iż gród sieciechowski zbudował Sieciech-palatyn<sup>52</sup>. Skoro zaś stać go było na zbudowanie własnego grodu, należy sądzić, że także gospodarstwo swe zorganizował na wzór gospodarstw książęcych. Jest też rzeczą bardzo wątpliwą, aby pamiętać o ewentualnym nadaniu na rzecz Sieciecha-palatyna przetrwała tak długo. Gdyby nawet dobra Sieciecha, które otrzymali benedyktyni, pochodziły z nadania książęcego, to analogia z nadaniem księcia Henryka na rzecz Mikołaja nie mogłaby mieć tutaj zastosowania. W tym ostatnim wypadku bowiem nadanie dotyczyło osoby duchownej, praktycznie więc miało charakter tylko dożywotni i takie też było w swej intencji. W wypadku zaś Sieciecha-palatyna nadanie czasowe jest raczej wykluczone choćby ze względu na jego stanowisko społeczne i polityczne. Gdyby też owo ewentualne nadanie zostało dokonane z pewnymi ograniczeniami, wówczas należałoby wątpić, aby Sieciech w obrębie tychże dóbr budował własny gród. Skoro zaś to czynił, wynika stąd, że uważał się za ich pełnoprawnego właściciela. Gdyby zaś istotnie chodziło tutaj o dobra nadane, byłoby rzeczą dziwną, iż żaden ze wspomnianych dziejopisów, zwłaszcza zaś Długosz, który w *Liber beneficiorum* podaje na ogół znane sobie koleje opisywanych posiadłości, nie zaznaczyli tego w jakikolwiek sposób.

<sup>50</sup> Z. Wojciechowski, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*, Lwów 1924, s. 51, przypis 1.

<sup>51</sup> R. Grodecki, *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 27, s. 9.

<sup>52</sup> Anonima tzw. *Galla Kronika czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński, MPH Nova Series II, Kraków 1952, s. 33: ...*castellum, quod fecerat...*

Stanowczo więc należy odrzucić przypuszczenie, aby Kronikarz Wielkopolski i Długosz nazywali księcia fundatorem dlatego, iż dobra otrzymane przez benedyktynów od Sieciecha, pochodziły z nadania książęcego.

Silnym argumentem przemawiającym za rodowym charakterem dóbr Sieciecha jest fakt sprawowania przez Toporczyków, z których wywodził się Sieciech, prawa patronatu nad klasztorem sieciechowskim. Prawo patronatu bowiem jest, jak wiadomo, reliktem dawnych stosunków własnościowych, według których do właściciela ziemi należało wszystko, co się na niej znajdowało, a więc również zbudowany na niej kościół czy klasztor<sup>53</sup>. Stąd więc należy wnosić, że właścicielem terenów, na których wzniesiono klasztor sieciechowski, był, pochodzący z Toporczyków, Sieciech. Brak bowiem wszelkich podstaw do przypuszczenia, aby wykonywane przez jego współrodowców w XIV i XV wieku prawo patronatu znalazło się w ich rękach dopiero wskutek przekazania im go przez księcia. Dlatego też wydaje się nie ulegać wątpliwości, że posiadłości wokół Sieciechowa stanowiły dobra rodowe Sieciecha. Nie przeczy temu pierwotny przypuszczalnie związek Kobylan z grodem radomskim. Bliskie stosunki Sieciecha z Władysławem Hermanem nadanie takie czynią zupełnie zrozumiałym. Lecz w dziejach Sieciechowa spotykamy się z innym jeszcze zjawiskiem, które zdaje się pozostawać w kolizji z tezą o rodowym pochodzeniu dóbr Sieciecha. Jest nim fakt występowania w Sieciechowie kasztelanii, uchwytej źródłowo od roku 1229<sup>54</sup>. Jak wytłumaczyć to zjawisko?

W Kronice wielkopolskiej wiadomość o dokonaniu przez Bolesława Krzywoustego fundacji klasztoru sieciechowskiego następuje po opisie bitwy z roku 1132<sup>55</sup>, w której Bolesław poniósł

<sup>53</sup> E. Michel, *Die schlesische Kirche und ihr Patronat im Mittelalter unter polnischem Recht*, Goerlitz 1926, s. 248—250.

<sup>54</sup> W roku tym spotykamy pierwszego kasztelana sieciechowskiego *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski* (dalej cyt. KM) I, s. 19.

<sup>55</sup> K. Maleczyński, o. c., s. 161; A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, Kraków 1859, t. I, s. 234—240.

klęskę na skutek ucieczki z pola bitwy pewnego męża, którego imienia kronikarz nie wymienia, ale którego charakteryzuje jako *magnus genere*. Donosi on dalej, iż ksiązę posłał tchórzowi za karę kądziel, wrzeczono i skórę zajęczą, symbolizujące zniechęcałość, przewrotność i tchórzostwo. Te hańbiące upominki skłoniły zbiegłego z pola bitwy męża do tego, że powiesił się we własnej kaplicy<sup>56</sup>.

Wiadomo, że autor Kroniki wielkopolskiej opierał się w dużej mierze na kronice Mistrza Wincentego<sup>57</sup>. Odnośnie zaś do przytoczonych wyżej wiadomości możemy stwierdzić, iż zaczerpnął je całkowicie z kroniki Wincentego<sup>58</sup>. Stąd podawane przezeń szczegóły o osobie zbiega nie mogą posłużyć nam za dowód, iż autor Kroniki wielkopolskiej wiedział o kogo chodzi. Odnosić się to może jedynie do Mistrza Wincentego. Niemniej jednak można przypuszczać, iż imię zbiega znał nie tylko Wincenty, ale również autor Kroniki wielkopolskiej. Przekazane przez niego wiadomości o fundacjach łysogórskiej i sieciechowskiej, których brak w kronice Wincentego, świadczą o tym, że ta nie stanowiła dla niego jedynego źródła. Fakt zaś, iż wiadomość o fundacji sieciechowskiej umieścił bezpośrednio po opisie owej bitwy pozwala domyślać się, że znał on również imię zbiega. Zarówno zaś Wincenty jak i autor Kroniki wielkopolskiej przemilczeli je z nieznanym nam bliżej powodów. Być może, iż przyczyną tego było właśnie owo wysokie pochodzenie zbiega i względy na jego żyjących potomków<sup>59</sup>. Zagadkę imienia zbiega zdaje się wyjaśnić przytoczony wyżej przekaz Krasickiego. Według niego owym niefortunnym zbiegiem z pola bitwy, który stał się przyczyną klęski, był Sieciech. Przypuszczać zaś należy, że kara za tego rodzaju przestępstwo nie ograniczyła się tylko do przesłania tchórzowi hańbiących upominków, ale znalazła swój wyraz przede wszystkim w konfiskacie majątku zbiega. Jak już wspomniano,

<sup>56</sup> MPH, Lwów t. II, wyd. A. Biełowski, s. 517—518.

<sup>57</sup> B. Kurbisówna, o. c.

<sup>58</sup> MPH II, s. 361—363.

<sup>59</sup> M. Pielski, *Kronika, Zbiór dzieł polskich*, Warszawa 1764, s. 87.

przekaz Krasickiego może być zarówno wyrazem zachowanej tradycji jak i czyjejs koncepcji historycznej, przy czym w wypadku możliwości pierwszej trzeba sobie uświadomić, że na ogół tradycji historycznej nie można uważać za źródło zbyt ściśle, w dodatku zaś jest ona narażona w miarę upływu czasu na różne modyfikacje. Bez względu zaś na to, czy przekaz Krasickiego uznamy za wyraz tradycji czy też czyjejs koncepcji historycznej musimy stwierdzić, iż w połączeniu z omówionymi wyżej danymi źródłowymi tłumaczy nam on wystarczająco zjawisko występowania w Sieciechowie kasztelana. Należy więc przyjąć, iż konfiskata dóbr Sieciecha miała istotnie miejsce. Jest zaś rzeczą bardzo prawdopodobną, iż przy tej okazji otrzymali benedyktyni część skonfiskowanych dóbr. Być zaś może, że w oparciu o ten fakt obdarowania przez księcia benedyktynów sieciechowskich dobrami skonfiskowanymi Sieciechowi, które mogło przewyższać nawet dotychczasowe ich uposażenie otrzymane od Sieciecha, autor Kroniki wielkopolskiej i Długosz widzieli podstawę do nazwania księcia fundatorem. Prawdopodobnie zaś złożyły się na to inne jeszcze powody. Jak już wspomniano, Toporczykowie posiadali prawo patronatu nad klasztorem sieciechowskim. Możemy zaś stwierdzić, że nie ograniczali oni go tylko do jakiegoś honorowego zwierzchnictwa, ale starali się czerpać zeń materialne korzyści. W pewnym stopniu zdaje się za tym przemawiać najazd, jakiego dokonali na klasztor w roku 1386 w celu zrabowania opatowi pieniędzy<sup>60</sup>, bardzo wyraźnie zaś jest to widoczne w wieku XV, kiedy to większość prebend należących do kościoła św. Idziego w Krakowie, nad którym sprawowali patronat benedyktyni sieciechowscy, obsadzone były przez Toporczyków, dowolnie nimi rozporządzających<sup>61</sup>. Wprawdzie Długosz powiada, że zostali oni dopuszczeni do udziału w patronacie tym przez samych benedyktynów, którzy chcieli znaleźć w nich pomoc prze-

<sup>60</sup> J. Długosz, L. B. III, s. 259.

<sup>61</sup> Spośród 4 prebend: kustodii, kanonii sadowskiej, góreckiej i prądnickiej — 3 pierwsze znajdowały się w rękach Toporczyków, L. B. I, s. 601—603.



ciw samowolnemu obsadzaniu prebend przez kurie rzymską<sup>62</sup> jednak twierdzenie to wydaje się fałszywe. Według dokumentu bowiem z roku 1320<sup>63</sup>, w którym Toporczykowie wyrażają swą zgodę na zamianę kościoła św. Andrzeja na kościół św. Idziego, posiadali oni nad kościołem św. Andrzeja *ius domini*, które uzasadniali rzekomym zbudowaniem tego kościoła przez ich przodka Sieciecha i oddaniem go przez niego benedyktynom. Uzasadnienie to jest bardzo znamienne. Pomijając w tym miejscu trudną do ustalenia kwestię początków kościoła św. Andrzeja możemy stwierdzić, że w początkach XIV wieku Toporczykowie widzieli się uprawnieni do wykonywania *ius domini* nad kościołem św. Andrzeja z powodów zupełnie innych niż te, które podaje Długosz. Podstawę swych praw widzieli w działalności fundacyjnej Sieciecha. Powyższe zaś twierdzenie Długosza wypływa niewątpliwie z tego samego źródła, dla którego zarówno autor Kroniki wielkopolskiej jak i Długosz wskazują na księcia jako fundatora: oto patronat Toporczyków nad klasztorem zbyt ciężył benedyktynom, którzy pretensje Toporczyków starali się osłabić, stwarzając legendę o fundacji książęcej. Jej wyrazem są przekazy autora Kroniki wielkopolskiej i Długosza same w sobie zresztą, jak to podniesiono, sprzeczne. Przypisywanie zarówno przez nich jak i dokument z roku 1252 uposażenia klasztoru jedynie Sieciechowi, mimo iż część pochodziła prawdopodobnie z konfiskaty, a więc nadania książęcego, jest łatwo zrozumiałe, jeśli się zważy, iż wszystko to były dobra rodowe Sieciecha<sup>64</sup>.

Nie mniej prawdopodobne od omówionej wyżej hipotezy wyjaśniającej zjawisko występowania w Sieciechowie kasztelana, wydaje się inne wytłumaczenie tego faktu. Jak informuje nas Gall-Anonim, Sieciech, palatyn Władysława Hermana, został na usilne żądanie synów książęcych wypędzony z kraju. Po pewnym czasie powrócił jednak<sup>65</sup>. Szczegóły tych wypadków kronikarz

<sup>62</sup> L. B. III, s. 259.

<sup>63</sup> KM I, nr 165, s. 196.

<sup>64</sup> *por.* s. 12.

<sup>65</sup> *Kronika*, s. 83—84.

przemilczał, zaznaczył jedynie, iż po powrocie Sieciech nie sprawował już żadnej władzy<sup>66</sup>. Otóż jest rzeczą prawdopodobną, iż w chwili wygnania Sieciecha nastąpiła równoczesna konfiskata jego posiadłości, przede wszystkim zaś jego grodu, stanowiącego poważne oparcie jego dotychczasowego znaczenia. Można zaś przypuszczać, że wracającemu z wygnania palatynowi zwrócono jego dobra, gród jednak, jako posiadający znaczenie militarne, pozostał w rękach książęcych. Idąc za tym tłumaczeniem należałoby przyjąć, iż pierwotne uposażenie benedyktynów sieciechowskich pochodziło całkowicie z dobrowolnego nadania Sieciecha-cześnika, syna palatyna.

Podsumowując wyniki powyższych rozważań musimy stwierdzić, iż fundacji klasztoru sieciechowskiego dokonał Sieciech, syn słynnego palatyna, a cześnik Bolesława Krzywoustego, sprowadzając benedyktynów z klasztoru St. Gilles w Prowansji w roku 1122 względnie w najbliższych latach następnych. Otrzymane przez nich pierwotne uposażenie pochodziło bądź w całości z nadania Sieciecha, bądź też tylko w części z jego nadania, w części zaś z nadania książęcego, które mogło nastąpić po roku 1132, kiedy miała miejsce ewentualna konfiskata dóbr fundatora.

Brak jest pewniejszych danych do zlokalizowania pierwotnej siedziby klasztoru. Według dokumentu z roku 1252 *locum abbacie benedyktyni* otrzymali z rąk fundatora. Stanąwszy na stanowisku, że gród sieciechowski znajdował się w rękach książęcych od czasu wypędzenia Sieciecha palatyna, należałoby przyjąć, iż siedziba klasztoru mieściła się poza grodem. Jeśli zaś przyjmiemy, że gród sieciechowski przeszedł w ręce książęce dopiero w roku 1132, po ewentualnej konfiskacie, wówczas nie jest wykluczone, iż siedziba klasztoru mieściła się pierwotnie w grodzie. Według zapiski w inwentarzu z końca XVIII wieku<sup>67</sup> klasztor zajmował miejsce dawnego zamku. Nie wiemy jednak, czy zamek ów znajdował się na miejscu dawnego grodu, czy też gdzie indziej<sup>68</sup>. Definitywne roz-

<sup>66</sup> *Ib.*, s. 84.

<sup>67</sup> Z roku 1797, J. Gacki, o. c., s. 21.

<sup>68</sup> T. Wąsowiczówna, o. c., s. 446.

wiązanie tych kwestii bez przeprowadzenia badań archeologicznych wydaje się niemożliwe. Rozwiązanie zaś ich rzuciłoby także światło na zagadnienie hipotetycznej konfiskaty dóbr Sieciecha w roku 1132.

## II. ROZWÓJ POSIADŁOŚCI ZIEMSKICH DO KOŃCA XVI WIEKU I ICH UŻYTKOWANIE

Najstarszym źródłem informującym nas o stanie posiadania klasztoru sieciechowskiego jest dokument z roku 1252<sup>69</sup>, a ściślej mówiąc zawarta w nim nieco późniejsza interpolacja. Pozwala nam ona uchwycić stan posiadania klasztoru w drugiej połowie XIII wieku, w pewnych zaś wypadkach, dzięki wymienieniu ofiarodawców, cofnąć niektóre jego elementy do okresu wcześniejszego<sup>70</sup>.

Na jej podstawie możemy stwierdzić, że pierwotne uposażenie benedyktynów sieciechowskich pochodziło z dóbr Sieciecha, cześnika Bolesława Krzywoustego<sup>71</sup>, zapewne syna słynnego palatyna z czasów Władysława Hermana<sup>72</sup>, z których otrzymali miejsce pod zbudowanie klasztoru wraz z targiem oraz dziesięć miejscowości: Podolszany, Mozolice, Brzeście, Psary, Siedlce, Ostrów Mniejszy, Ostrów Większy, Liptowo, Kobylany oraz pewną wieś, którą zamieniono na Janików. Miejscowości te stanowiły w zasadzie zwarty kompleks terytorialny wokół Sieciechowa, miasta już w XIII wieku, które rozwinęło się zapewne z owego miejsca targowego. Oddalone od klasztoru były jedynie Kobylany, położone na południowy-wschód od Radomia, a prawdopodobnie także

---

<sup>69</sup> KKK, nr 34.

<sup>70</sup> Rozwój ten do drugiej połowy XIII wieku omówiony jest w skrócie. Obszerniej traktuję o nim we wspomnianym wyżej (przyp. 24) artykule. Tam też znajduje się dokładniejsze uzasadnienie wypowiedzianych tu stwierdzeń.

<sup>71</sup> Patrz s. 30—31.

<sup>72</sup> Patrz s. 38.

owa wieś, którą zamieniono na Janików. Komasaacja posiadłości stanowiła bowiem zawsze jeden z głównych przejawów polityki gospodarczej wielkiej własności.

Ten pierwotny kompleks majątkowy benedyktynów sieciechowskich rozrósł się w szybkim tempie dzięki hojnym nadaniom, wśród których na plan pierwszy wysuwają się nadania Jaksyksięcia, dokonane około połowy XII wieku. Miał on ofiarować benedyktynom aż 15 wsi. Większość z nich, bo dziewięć, koncentrowała się w Lubelskiem: Leszno, Szpica, Ostwisz, Nadryb, trzy Jastkowy, Jastkowa Dąbrowa i Łęczna. Dwie: Nasiłów i Opatkowiec położone były w okolicach Sieciechowa; dwie dalsze: Złotniki i Jaksice — w Krakowskiem — Łędziny na Śląsku, koło dzisiejszego Bierunia, Senlod zaś w niewiadomej okolicy. Mniejsze były nadania innych ofiarodawców, między innymi księcia Henryka Sandomierskiego, od którego otrzymali benedyktyni 2 wsie: Dziewczą Górą, położoną w okolicy Sieciechowa oraz Lesznę, która dzisiaj nie istnieje. W miejscu jej rozpościera się dziś wieś Zajezerze. Od komesa Krzywosąda otrzymali benedyktyni łąki zwane Chechły, położone na południe od Sieciechowa, gdzie dzisiaj istnieje miejscowość o tej nazwie. Nadanie rycerskie stanowiły wsie Orzechów na Podlasiu i Ciszyc I, położona w pobliżu późniejszego miasta Stężycy<sup>78</sup>. Na Mazowszu otrzymał klasztor od nieznanego nam bliżej Piotra trzy wsie: Kaszom, Orzechów i Boguchwałowo. Wreszcie z rąk nieznanych nam ofiarodawców otrzymał klasztor następujące miejscowości: Rajec, Sadków i Garno, położone koło Radomia, Sadłowice i Opatkowiec położone nad Wisłą, na południe od Sieciechowa, Brzeźnicę koło Sieciechowa, Płoszowice w parafii Wargocin, a dalej nieznanie nam dzisiaj Szgliszyn, Słyszyn, stanowiące zapewne dwie różne nazwy tej samej miejscowości — oraz Cieszycę II i Święcicę.

Odnośnie do Sadłowic i Garna jesteśmy poinformowani, iż znalazły się one w rękach benedyktynów w drodze zamiany, dbko-

<sup>78</sup> Dzisiaj w okolicy Sieciechowa miejscowość o tej nazwie nie występuje. Według Długosza (L. B. III, 266—267) leżała ona między Garbatką, Kozenicami, Policzną, Jedlnią i Gródkiem.

nanej przez klasztor z biskupem krakowskim Iwonem w roku 1222, któremu w zamian za te wsie oddano otrzymane od Jaksy Łędziny i Jaksice<sup>74</sup>. Do dokonania tej zamiany skłoniły benedyktynów prawdopodobnie względy terytorialne: Sadłowice i Garno położone były znacznie bliżej klasztoru niż Łędziny i Jaksice.

Na podstawie powyższego przeglądu stanu posiadania benedyktynów sieciechowskich w drugiej połowie XIII wieku musimy stwierdzić, iż na przestrzeni przeszło stu lat, od połowy XII wieku do drugiej połowy XIII wieku, dokonał się silny rozrost latyfundiów klasztoru sieciechowskiego. Z dziesięciu wsi wraz z targowiskiem, stanowiących uposażenie pierwotne, wzrosło ono do liczby czterdziestu jeden osad, w tym jednego miasta — Sieciechowa<sup>75</sup>. Rozrost ten, jak widzieliśmy, dokonał się dzięki nadaniom z rąk przede wszystkim prywatnych, przy czym większość owych nadań, jeśli nie wszystkie, przypada na wiek XII. W początku zaś XIII wieku możemy obserwować charakterystyczną dla wielkiej własności tendencję gospodarczą do skomasowania w drodze wymiany zbyt rozrzuconych posiadłości.

Należy więc stwierdzić, iż opactwo benedyktynów w Sieciechowie było potężnym właścicielem feudalnym w Polsce omawianego okresu. W hojnych zaś nadaniach Sieciecha i Jaksy należy widzieć dowód tego, iż na omawianych terenach wielka własność możnowładcza była, przynajmniej pod względem przestrzennego rozwoju, poważnie zaangażowana.

Cennym źródłem dającym nam wgląd w stosunki własnościowe klasztoru sieciechowskiego w wieku XV jest *Liber beneficiorum* Długosza<sup>76</sup>. Źródło to jest tym cenniejsze, iż przedstawia nam nie tylko aktualny stan posiadłości klasztornych w wieku XV, ale nadto informuje o tych posiadłościach, które już w tym czasie do klasztoru nie należały. Na jego podstawie możemy

---

<sup>74</sup> L. B. III, 261.

<sup>75</sup> W miejscu targu istniała już wówczas osada miejska Sieciechów. W dokumencie z roku 1252 po raz pierwszy znajdujemy określenie jej jako *civitas*. — G a c k i podaje mylnie 40 osad, o. c., s. 54.

<sup>76</sup> III, s. 258—273.

ustalić, iż na przestrzeni dwustu lat, od drugiej połowy XIII wieku do drugiej połowy XV wieku, posiadłości klasztorne zmalały o prawie 60% (59,7). Spośród 41 miejscowości, należących do klasztoru w drugiej połowie XIII wieku posiadał on w czasach Długosza zaledwie 17<sup>77</sup>. Ubyło więc 25 miejscowości. Dziesięć spośród nich przeszło w obce ręce. I tak Dziewcza Góra przeszła w nieznanym nam czasie i z nieznanym powodów w ręce plebana w Wąwolnicy. Płoszowice posiadał w XV wieku Dobrogost z Lانسzenic (de Lyanszenicze) z rodu Nałęczów. Trzy Jastkowy, które w XV wieku stanowiły już jedną wieś o wspólnej nazwie „Jastków”, znajdowały się w tym czasie w posiadaniu czterech właścicieli: Jana, Mikołaja, Grota i Bernarda z domu Rawa. Rozebrana też została przez właścicieli sąsiednich wsi Jastkowa Dąbrowa. Według Długosza impuls do tego miał dać Piotr Lesiecki, prawdopodobnie właściciel sąsiedniej wsi Lesice, który kupiwszy tu, od opata Jana Boturzyńskiego sołectwo w roku 1469<sup>78</sup> zaczął zagarniać samowolnie terytorium Jastkowej Dąbrowy. Za jego przykładem poszli właściciele sąsiednich miejscowości, Jastkowa i Piotrowic, tak że w końcu Jastkowa Dąbrowa została całkowicie wchłonięta przez wsie sąsiednie, Jastków, Lesiec i Piotrowice. Obarczanie winą za rozbiór Jastkowej Dąbrowy głównie Lesieckiego wydaje się nieco przesadzone. W tymże samym bowiem roku, w którym Lesiecki nabył sołectwo, klasztor wypuścił Jastkową Dąbrowę w dzierżawę, co uzasadniano tym, iż wieś ta, na skutek szkodliwej działalności obcych, podupadła<sup>79</sup>. Świadczy to o tym, iż nie dopiero Lesiecki zainicjował rozbiór Jastkowej Dąbrowy. Zaczął się on już wcześniej. Wieś tę klasztor jednak odzyskał, prawdopodobnie jeszcze w końcu XV wieku<sup>80</sup>. Posiad-

<sup>77</sup> J. Gacki podaje mylnie 20 miejscowości, o. c., s. 56.

<sup>78</sup> MDS III, s. 92.

<sup>79</sup> J. Gacki, o. c., s. 101.

<sup>80</sup> Wnosić o tym można na tej podstawie, iż w dokumencie Jana Olbrachta z roku 1496, zwalniającym mieszkańców wsi Nasiłowa, Sadłowic i Opatok czyli Jastkowej Dąbrowy od robocizn na rzecz zamku w Kazimierzu, mieszkańcy ci nazwani są poddanymi klasztoru sieciechowskiego. — MDS III, s. 116.

łości na Mazowszu odebrali klasztorowi w XIV wieku książęta mazowieccy Ziemowit i Kazimierz. W obronie klasztoru sieciechowskiego interweniował w tej sprawie u arcybiskupa gnieźnieńskiego papież Klemens VI, lecz bezskutecznie.

Także Leszna nie należała już w XV wieku do klasztoru, lecz do dóbr koronnych. W posiadaniu klasztoru pozostało jedynie jezioro. Za Władysława zaś Jagiełły odebrano klasztorowi z polecenia króla łąki Chechły. Długosz winą za tę niesprawiedliwość wyrządzoną jego zdaniem klasztorowi obarcza urzędników królewskich.

Dziewięć miejscowości utraconych przez klasztor zaginęło tak doszczętnie, że nie pozostało z nich żadnego śladu; są to: Święcica, Siedlce, Liptów, Orzechów, Brzeście, Opatkowiec, wymienione w dokumencie z roku 1252 w grupie miejscowości *ab aliis*, Ciszyc, wymieniona w tymże dokumencie w tej samej grupie miejscowości, Leszno i Senlod. Odnośnie do pierwszej podaje Długosz, iż została zniesiona przez Wisłę, o pozostałych nie wiadomo już w XV wieku, co się z nimi stało<sup>81</sup>. Wisła zniszczyła również Brzeście, z których pozostały tylko łąki i zarośla.

Utrata sześciu dalszych wsi spowodowana została ich wyludnieniem. Są to: Ostrów Mniejszy i Większy, Ostwiesz, Nadryb, Zgliszyn i Słyszyn<sup>82</sup>. Obszar tych wsi pozostał jednak nadal własnością benedyktynów. W jego miejscu rozpościerały się w XV wieku bądź łąki, bądź las. Z Ostwieszu i Nadrybia pozostały jedynie jeziora, stanowiące dla klasztoru poważne źródła dochodu.

Poczynione przez klasztor w omawianym okresie czasu nabytki pozostają w nieproporcjonalnie małym stosunku do poniesionych w tym czasie strat. Stanowią je bowiem jedynie cztery wsie:

---

<sup>81</sup> Odnośnie do Siedlec, Liptowa i Orzechowa Długosz informuje, iż nie wiadomo co się z nimi stało, pozostałe zaś miejscowości nie występują u niego zupełnie.

<sup>82</sup> Dwie ostatnie miejscowości Długosz utożsamia ze sobą. — Dość niezwykła była przyczyna wyludnienia obu ostrowów. Mieszkańcy tych wsi, jak podaje Długosz, mieli zostać wytopieni z powodu trudnienia się robo-

Zalesie, Rembertów, Brzozowa Wola i Łęczniańska Wola. Odnośnie do Zalesia Długosz informuje, iż zostało ono kupione przez opata Świątosława w roku 1385<sup>83</sup>. Możemy jednak stwierdzić, że zakup ten nie obejmował całej wsi. W roku 1403 bowiem Wyczga z Nurowic sprzedał klasztorowi za 400 grzywien swoje dziedziczne posiadłości w Nurowicach i Zalesiu<sup>84</sup>. Prócz Wyczgi posiadali w Zalesiu pewne dobra inni jeszcze właściciele. W roku 1404 Dorota z Zalesia sprzedaje swojemu bratu, Marcinowi z Zalesia; należący tu do niej dział dziedziczny<sup>85</sup>, ten zaś w roku 1416 sprzedaje wszystkie swe dobra w Zalesiu opatowi sieciechowskiemu za sumę 100 grzywien<sup>86</sup>. Z tą chwilą Zalesie znalazło się prawdopodobnie całkowicie w rękach klasztoru, gdyż odtąd nie spotykamy tu już innych właścicieli. Nurowice być może, stanowiły, jak przypuszcza Gacki<sup>87</sup>, część Zalesia. Z miejscowością tą bowiem nie spotykamy się już więcej.

Czas i okoliczności nabycia Rambertowa nie są nam znane<sup>88</sup>. W wypadku zaś Brzozowej Woli i Łęczniańskiej Woli charakterystyczna nazwa „Wola” wskazuje, iż początek swój zawdzięczają one kolonizacji na prawie niemieckim<sup>89</sup> i stąd powstanie ich możemy w przybliżeniu określić na wiek XIV. W omawianym okresie czasu w posiadaniu klasztoru znalazły się również Brzeście w powiecie stężyckim, jednak nie na długo, gdyż już w czasach Długosza należały one do szlachty.

<sup>83</sup> L. B. III, s. 262.

<sup>84</sup> Arch. Gł. Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. AGAD), dok. nr 5644, w dalszym ciągu wszystkie dokumenty pochodzące z AGAD oznaczane będą tylko numerami bez zaznaczenia archiwum; MDS III, s. 82.

<sup>85</sup> Dok. nr 5645; MDS III, s. 82.

<sup>86</sup> Dok. nr 5647; MDS III, s. 82.

<sup>87</sup> O. c., s. 56.

<sup>88</sup> Długosz nie wypowiada się na ten temat. LB III, 266—267, 273.

<sup>89</sup> R. Grodecki, *Wole i Lgoty. Przyczynek do dziejów osadnictwa w średniowiecznej Polsce, Studia ku czci Bujaka*, Lwów 1931; wprawdzie miejscowości o nazwie „Wola” występują już przed kolonizacją na prawie niemieckim, jednak późny w naszym wypadku okres powstania tych miejscowości każe początki ich wiązać z kolonizacją na prawie niemieckim.



W końcowym więc obrachunku możemy stwierdzić, iż w drugiej połowie XV wieku w posiadaniu klasztoru sieciechowskiego znajdowały się 22 miejscowości<sup>90</sup>, w tym jedno miasto: Sieciechów.

W powyższym przeglądzie posiadłości klasztornych z drugiej połowy XV wieku uderza przede wszystkim ich gwałtowny ubytek w stosunku do stanu sprzed dwustu lat. Zasadniczą przyczyną tego faktu zdaje się być peryferyczność położenia dóbr sieciechowskich w stosunku do terytorium państwowego. Z tego względu były one narażone na częste, niszczycielskie najazdy Litwinów, Jadźwingów i Tatarów. Dowodem szkód i spustoszeń, jakie one pociągały za sobą, może być fakt uwolnienia przez biskupa krakowskiego Bodzantę w roku 1359 ziemi lubelskiej, sieciechowskiej i łukowskiej od obowiązku uiszczania dziesięciny przez okres 30 lat<sup>91</sup>. Spustoszenia te były zapewne główną przyczyną nie tylko wyludnienia szeregu osad klasztornych, ale musiały one również wpływać ujemnie na stan gospodarczy posiadłości klasztornych. W tym zaś należałoby widzieć zasadniczą przyczynę utraty przez klasztor szeregu miejscowości na rzecz sąsiadów. Rolę niszczycielską odegrała też Wisła, która zniosła kilka wsi. Nie można zaś przeoczyć także tego faktu, iż wiele spośród osad, które otrzymał klasztor w XII wieku stanowić mogły tylko pojedyncze żrebia<sup>92</sup>, których losy były ściśle uzależnione od losów siedzących na nich osadników. Osady te mogły więc przenosić się wraz z osadnikami, łączyć z innymi osadami-żrebiami w jednolicie nazwane wsie itp., a przy powszechnej jeszcze w XIII wieku płynności osadnictwa wypadki takie nie były czymś rzadkim<sup>93</sup>. Możliwe więc, że także w do-

<sup>90</sup> Wliczam także Jastkową Dąbrowę, którą prawdopodobnie jeszcze w XV wieku klasztor odzyskał. Por. s. 20 i przypis 78.

<sup>91</sup> Km III. Nr 730.

<sup>92</sup> H. F. Schmid, *Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslawischem Boden*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung Kan. Abt.“, 17 (1928) 327. Autor widzi w dwunastowiecznych osadach tylko pojedyncze żrebia, noszące nazwę siedzących na nich osadników.

<sup>93</sup> F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Rozpr. A. U. 47, Kraków, 1908, s. 201—230. H. F. Schmid, o. c., s. 330.

brach sieciechowskich miały miejsce podobne procesy komasacyjne<sup>94</sup>.

Liczba posiadłości klasztornych wzrosła nieco w następnym stuleciu, a stało się to w dużej mierze dzięki akcji zasiedleńczej prowadzonej przez klasztor. Odbudował on w końcu XV wieku względnie w początkach XVI Nadryb<sup>95</sup>, w miejscu zaś dawnej wsi Brzeście, nadanej klasztorowi przez Sieciecha, powstała nowa wieś Międzylesie<sup>96</sup>, wymieniona w rejestrze poborowym z roku 1571 jako wieś nowa<sup>97</sup>. Na terenie dawnych Ostrowów spotykamy w roku 1573<sup>98</sup> wieś Łoje. Nad Wisłą pojawiają się w XVI wieku trzy nowe osady: Piwonia zwana także Kępicą, wymieniona po raz pierwszy w rejestrze poborowym z roku 1526<sup>99</sup>, Nagórnik i osada Przewóz między Sieciechowem a Stężycą, występujące po raz pierwszy w dokumencie z roku 1573<sup>100</sup>. Położenie tych wsi na Powiślu zdaje się wskazywać, iż zawdzięczają one swój początek działalności osadniczej benedyktynów. W końcu XVI wieku powstała w sąsiedztwie Psar Wólka Józefowska<sup>101</sup>, która zanikła jednak w początkach następnego stulecia<sup>102</sup>. W roku 1592

<sup>94</sup> M. Niwiński, *Benedyktyni*, s. 92 ubytki w posiadłościach klasztornych tłumaczy komasacją, wylewami Wisły i spustoszeniami wojennymi.

<sup>95</sup> W rej. pob. z r. 1531 występuje Nadryb jako wieś licząca 3 łany AGAD, Archiwum Skarbowe Oddział I (dalej cyt. Arch. Sk. I.) nr 33, k. 35.

<sup>96</sup> Akta Komisji Województwa Sandomierskiego dotyczące się lustracji funduszków zniesionego Zgromadzenia XX Benedyktynów Sieciechowskich (brak paginacji). Archiwum Państwowe w Kielcach, Oddział w Radomiu, sygn. 103.

<sup>97</sup> Arch. Sk. I, nr 7, k. 286.

<sup>98</sup> Dok. nr 2027; dokument ten został potwierdzony w dwa lata później przez biskupa krakowskiego Franciszka Krasieńskiego, nr 2028.

<sup>99</sup> Arch. Sk. I, nr 8, k. 162.

<sup>100</sup> Nr 2027.

<sup>101</sup> Pierwotnie miała ona nosić nazwę Józefowa, dok. nr 6341, 5676, 5662; faktycznie jednak przyjęła nazwę Wólki Józefowskiej, J. Gacki, o. c., s., s. 287.

<sup>102</sup> J. Gacki, o. c., s. 56, 293.

spotykamy wieś Sosnowkę<sup>103</sup>, o której później nie mamy już żadnych wiadomości. Według przypuszczenia Gackiego została ona w początkach XVII wieku wchłonięta przez sąsiednią wieś Borowiec, która z czasem stała się częścią Bąkowca<sup>104</sup>.

W latach 1527—1533 dokonał klasztor zamiany Ciszycy na Garbatkę, względnie jej część<sup>105</sup>, z dotychczasowym jej właścicielem Dobiesławem Kochanowskim, w roku zaś 1541 odzyskano Ciszycę, oddając za nią Opatki<sup>106</sup>.

Posiadłości więc klasztoru sieciechowskiego powiększyły się na przestrzeni XV i XVI wieku o osiem osad. Zaznaczyć trzeba, iż większość z nich posiadała obszar niezmiernie mały. Według rejestru poborowego z roku 1571 Międzyzlesie posiadało zaledwie  $\frac{1}{4}$  łanu, Kępica zaś liczyła półtora łanu<sup>107</sup>. W tej ostatniej wsi rejestr poborowy w 5 lat później wymienia tylko  $\frac{1}{2}$  łanu<sup>108</sup>. Nieco większa była wieś Nadryb, która w roku 1531 liczyła trzy łany<sup>109</sup>. Obszar Wólki Józefowskiej wynosił 4 łany, przy czym w roku 1588, w którym zezwolono na jej założenie, był to teren porosły lasem, który miał być dopiero wykarczowany. W jakim

<sup>103</sup> MDS III, s. 83, J. Gacki, o. c., s. 56.

<sup>104</sup> O. c., s. 56—57.

<sup>105</sup> Kiedy nastąpiła faktyczna zamiana trudno ustalić. O zamianie tej informują nas tylko rejestry dwóch dokumentów; z roku 1527 (MDS III, s. 96) i 1533 (MDS III, s. 96), przy czym oba dotyczą zamiany Garbatki na Ciszycę. Prawdopodobnie klasztor sieciechowski posiadał pewne dobra w Garbatce już wcześniej. Znamy bowiem regest dokumentu z roku 1505 (MDS, s. 94), w którym klasztor oddaje młyn w Garbatce, zwany Mycek, Pawłowi Rokietce. Młyn ten musiał więc stanowić własność klasztoru. Trudno też ustalić, czy klasztor utrzymał Ciszycę w całości czy też tylko jej część. W roku bowiem 1527, w którym miała nastąpić zamiana Garbatki na Ciszycę, ówczesny dziedzic Garbatki Dobiesław Kochanowski sprzedaje swą rudnię oraz młyn ze stawem swemu bratu (MDS III, s. 98). Prawdopodobnie więc zamiana nie objęła całej wsi, względnie nastąpiła dopiero w roku 1533. Możliwe też, że odbywała się ona etapami, tzn., że część zamieniono w roku 1527, resztę zaś w roku 1533.

<sup>106</sup> MDS III, s. 92.

<sup>107</sup> Arch. Sk. I, nr 7, k. 286.

<sup>108</sup> Arch. Sk. I, nr 9, k. 200.

<sup>109</sup> Arch. Sk. I, nr 33, k. 286.

zaś stopniu dokonano karczunku nie wiemy. O rozmiarach pozostałych wsi spośród wspomnianych ośmiu nie posiadamy żadnych danych.

Stwierdzić należy, iż znacznie większe rozmiary posiadały wsie klasztoru sieciechowskiego znane nam z okresu XV wieku. W okresie tym wielkość ich wahała się w granicach od trzech do trzydziestu łąnów, wynosząc przeciętnie nieco więcej niż 6,5 łąna (6,68). W porównaniu z wielkością wsi na innych terenach w tym okresie był to obszar niezbyt wielki. W dobrach bowiem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego średnia wielkość wsi wynosiła 15,34 łąnów<sup>110</sup>, a w dobrach starostwa przemyskiego w XVI wieku wynosiła ona 12 łąnów<sup>111</sup>. Bardziej zbliżone rozmiarami do wsi klasztoru sieciechowskiego w XV wieku były wsie w zawichojskim kompleksie dóbr klarysek krakowskich, których wielkość wynosiła średnio 8,7 łąnów<sup>112</sup> oraz wsie w obrębie głównego kompleksu posiadłości opactwa wąchockiego, na które przypadało średnio około 7 łąnów<sup>113</sup>. Należy również zaznaczyć, iż piętnastowieczne wsie: Łęczniańska Wola i Brzozowa Wola zmieniły w okresie XVI wieku swe pierwotne nazwy na Turową Wolę<sup>114</sup> i Brzeziny<sup>115</sup>.

Granice swych posiadłości wyznaczali benedyktyni sieciechowscy powszechnym wówczas sposobem, który stanowiło bądź sypanie kopców, bądź też nacinanie na drzewach znaków granicznych w wypadku, gdy granica przebiegała przez teren leśny<sup>116</sup>.

<sup>110</sup> J. Warężak, *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu z uwzględnieniem stosunków gospodarczych w XIV i XV wieku*, Lwów 1929, s. 136.

<sup>111</sup> K. Arłamowski, *Klucz medyczny starostwa przemyskiego w XVI wieku*, *Studia poświęcone F. Bujakowi*, Lwów 1931, s. 136.

<sup>112</sup> K. Wiśniowska, *Zawichojskie dobra klarysek od XIII do XV wieku*, Lublin 1955, maszynopis pracy magisterskiej, s. 22.

<sup>113</sup> M. Niwiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, *Rozpr. hist.-filoz.* P. A. U. 68. Kraków 1930, s. 124.

<sup>114</sup> S. Wojciechowski, *Zaginione osady w Lubelskiem*, Lublin 1929, s. 17.

<sup>115</sup> O. c., s. 12.

<sup>116</sup> F. Bujak, *Studia*, s. 342—343; M. Niwiński, o. c., s. 38.

Dochowało się szereg dokumentów<sup>117</sup> i rejestrów dokumentów<sup>118</sup> związanych ze sprawami granicznymi opactwa sieciechowskiego. Pierwszy z nich, dotyczący wytyczenia granicy między Sadłowicami i Bochoćnicą, pochodzi z roku 1368<sup>119</sup>, a mnożą się one w latach następnych, zwłaszcza w okresie XV i XVI wieku<sup>120</sup>. Świadczą one niewątpliwie o tym, iż pierwotnie posiadłości benedyktynów sieciechowskich nie posiadały ściśle określonych granic. Dopiero w miarę rozwoju osadnictwa, w miarę jak poszczególne osady zbliżały się do siebie zaistniała konieczność wyraźnego ich rozgraniczenia. Przypuszczenie to jest tym bardziej prawdopodobne gdy się zważy, iż brak ścisłych granic był zjawiskiem dość powszechnym w stosunkach agrarnych Polski XII wieku. W Małopolsce możemy w XIII wieku spotkać wsie bez oznaczonych granic od strony lasów, na Mazowszu zaś i w ziemi łączyckiej wypadki takie zdarzają się jeszcze w wieku XV<sup>121</sup>.

---

<sup>117</sup> Nr 7099, 5673, 6336, 5674; dla dóbr klasztornych w Lubelskiem cenny materiał w tej sprawie zawiera *Lubelska Księga Podkomorska piętnastego wieku*, wyd. L. Białkowski, Lublin 1934, s. 7, 21—22, 37, 43, 47, 48, 51, 65, 75, 80, 88, 92—94, 95—96.

<sup>118</sup> Patrz summariusz dokumentów klasztornych, MDS III, s. 81—157.

<sup>119</sup> *Ib.* s. 116.

<sup>120</sup> *Por.* przyp. 114 i 115.

<sup>121</sup> F. Bujak, s. 343; P. Dąbkowski, *Prawo prywatne*, II, Lwów 1911, s. 149. Kończąc omawianie rozwoju posiadłości ziemskich opactwa sieciechowskiego chciałbym zaznaczyć, że stanowiły one podstawę jego uposażenia. Prócz nich poważną pozycję w budżecie klasztornym stanowił dochód płynący z poboru dziesięcin. Klasztor sieciechowski pobierał je z większości własnych miejscowości, nadto w szeregu wsi, które doń nie należały. Siedem z nich koncentrowało się koło Radomia, dwadzieścia pięć zaś wokół Szczyrzyc. L. B. pozwala stwierdzić, iż wartość powyższych dziesięcin z łąn kmiecego wynosiła w zasadzie 1 grzywnę (patrz s. 113), należy dodać wartość dziesięcin z klasztornych gruntów folwarcznych, które pobierał sam klasztor. Ponieważ obszar gruntów folwarcznych w drugiej połowie XV wieku szacuję na 32 łąny (patrz s. 51), zaś wartość dziesięcin z łąn kmiecego wynosiła w zasadzie 1 grzywnę (patrz s. 113), można przyjąć, że łącznie dochód opactwa z dziesięcin wynosił w przybliżeniu 350 grzywien. Jako element uposażenia należy również traktować prawo patronatu, które klasztor sieciechowski sprawował nad szeregiem kościołów czy kaplic. Należały do nich kościół św. Andrzeja w Krakowie,

Użytkowanie posiadłości. Na podstawie *Liber beneficiorum* i ksiąg poborowych z XVI wieku możemy obliczyć w dobrach sieciechowskich obszar gruntów wziętych pod uprawę rolną. Składały się na nie przede wszystkim łany kmieci, których ilość wymienia Księga Uposażeń we wszystkich wsiach klasztor-nych z wyjątkiem Złotnik. Opierając się jednak na stwierdzonym fakcie, iż dziesięcina z łanu wynosiła w zasadzie jedną grzywnę<sup>122</sup>, możemy przyjąć, iż było tu 20 łanów, gdyż ogólna suma uiszczanej ze Złotnik dziesięciny wynosiła 20 grzywien<sup>123</sup>. Należy więc stwierdzić, że w drugiej połowie XV wieku znajdowało się w do-brach klasztoru sieciechowskiego 147 łanów kmiecych oraz 18 łanów miejskich w Sieciechowie. Łączna więc suma jednych i drugich wyrażała się cyfrą 165. Stanowiły one przeważającą część ziemi ornej, której resztę zajmowały role zagrodników, karczmarzy, młynarzy, grunta folwarczne i łany sołtysie. Jak wiadomo, uposażenie gruntowe nie było związane ze wszystkimi zagrodami, karczmami i młynami. Dlatego w obliczeniach naszych wchodzi w grę jedynie te, które je posiadały. Z rolami znajdujemy w tym czasie w dobrach klasztor-nych zagrodników 12, karczmarzy 21, oraz 1 młynarza. Średnio obszar pola zagrodnika przyjmuje się na  $\frac{1}{4}$  łanu<sup>124</sup>. Podobną przeciętną można też przyjąć dla gruntu związanego z karczmą i młynem. Stąd łączny obszar wymienionych wyżej ról należy przyjąć na około 8,5 łanów. Brak nam również bliższych danych dla obliczenia łanów folwarcznych. Wielkość folwarków znanych nam z Księgi Uposażeń waha się w granicach

---

dwie kaplice w Radomiu, św. Piotra, położona w Starym Radomiu i Najśw. Marii Panny w Nowym Radomiu, dalej kościoły parafialne w Sieciechowie, Puchaczowie, i przy szpitalu w Steżycy (w tym ostatnim wypadku patronat częściowy). Szereg wiadomości na ten temat podaje Gacki o. c.

<sup>122</sup> Patrz str. 113.

<sup>123</sup> Idę tu za danymi t. III, w t. II podano, że pobierana ze Złotnik dziesięcina wynosiła 24 grzywny.

<sup>124</sup> E. Kozłowski, *Uwarstwienie ludności wiejskiej w Wielkopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, Poznań 1928, s. 72, J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski (do 1864)*, Warszawa 1953, s. 78; M. Niwiński, *Opactwo*, s. 127.

1—7 łąnów <sup>125</sup>. W dobrach kapituły krakowskiej przeciętna wielkość folwarku w drugiej połowie XV wieku wynosi 3,6 łąnów <sup>126</sup>. W naszych obliczeniach możemy więc przyjąć przeciętnie 4 łąny na folwark. W dobrach sieciechowskich spotykamy ich w tym czasie osiem. Stąd obszar gruntów folwarcznych wynosiłby tutaj 32 łąny. Obszar zaś gruntów sołtysich wynosił 8 łąnów. Ostatecznie rozkład gruntów ornych przedstawia się następująco:

|                                  |             |
|----------------------------------|-------------|
| kmiecie i mieszczanie            | 165 łąnów   |
| zagrodnicy, karczmarze, młynarze | 8,5 łąna    |
| folwarki                         | 32 łąny     |
| sołtysi                          | 8 łąnów     |
| suma łączna                      | 213,5 łąnów |

Łącznie więc obszar gruntów ornych wynosił w drugiej połowie XV wieku ponad 213 łąnów. Procentowo łąny kmiecie stanowią 77,28, grunta zagrodników prawie 4 (3,98), grunta folwarczne prawie 15 (14,97), sołtysie 3,78, 85% więc gruntów uprawnych dzierżawią różne kategorie ludności, a tylko 15% znajduje się w bezpośrednim zarządzie klasztoru. Cyfry te rzucają wyraźne światło na charakter gospodarki klasztornej.

Odnosnie XVI wieku opieram się na księgach poborowych, które niestety nie stanowią źródła tak dokładnego jak *Liber beneficiorum*. Ponieważ zawierają one spis tzw. poboru, podatku nadzwyczajnego nie obciążającego gruntów folwarcznych <sup>127</sup>, o tych ostatnich nie znajdujemy w nich żadnych danych. Niejasno przedstawia się w nich również sprawa gruntów sołtysich. W niektórych wypadkach (Sieciechów, Puhaczów) nie wiadomo, czy podana liczba łąnów obejmuje grunty tylko kmiecie, czy też zarówno kmiecie jak i sołtysie. Dlatego też dla uniknięcia błędu w obliczeniach oba te rodzaje gruntów traktowane będą łącznie.

<sup>125</sup> M. Niwiński, o. c., s. 138.

<sup>126</sup> M. Baruch, *Pabianice, Rzgów i wieś okoliczne*, Warszawa 1903, s. 90, obliczenia własne. E. W.

<sup>127</sup> St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*. Korona, wyd. 8. Warszawa 1949, s. 236.

Według rejestru poborowego starostwa radomskiego z roku 1576 w dobrach sieciechowskich leżących po lewym brzegu Wisły znajdowało się 70,75 łąnów kmiących i sołtysich<sup>128</sup>. Rejestr ten nie uwzględnia jednak Sieciechowa i Złotnik koło Krakowa, a nadto dóbr klasztornych w Lubelskiem. Luki te możemy uzupełnić w pewnym stopniu na podstawie innych rejestrów poborowych. I tak w Sieciechowie znajdowało się w roku 1528 — 28 łąnów<sup>129</sup>; Puhaczów liczył w roku 1562 — 26,5 łąnów<sup>130</sup>, zaś Szpica, Stara Wieś, Turowa Wola, Erzozowa Wola i Nadryb posiadały łącznie w roku 1531 — 13 łąnów<sup>131</sup>. Złotniki zaś liczyły w roku 1581 — 11 łąnów<sup>132</sup>. W ten sposób możemy stwierdzić, iż w dobrach klasztoru sieciechowskiego znajdowało się około połowy XVI wieku w przybliżeniu 149,25 łąnów kmiących, miejskich i sołtysich. Z wyjątkiem posiadłości klasztoru w Lubelskiem zagrodników z rolami znajdowało się w nich w drugiej połowie XVI wieku piętnastu<sup>133</sup>, a karczmarzy w roku 1530 — szesnastu<sup>134</sup>. Uposażenie gruntowe tych ostatnich wynosiło według rejestru poborowego z tegoż roku po 1/2 łąnu. W posiadłościach klasztoru w Lubelskiem zagrodników z rolami spotykamy tylko w Puhaczowie, gdzie w roku 1562 znajdowało się ich dwudziestu trzech<sup>135</sup>. Łącznie więc grunta zagrodników, dla których przyjmujemy nadal 1/4 łąnu na zagrodę, i karczmarzy — wynosiły około 26,5 łąnów. Wziąwszy pod uwagę niekompletność danych z terenów posiadłości klasztornych w Lubelskiem przypuszczać należy,

<sup>128</sup> Arch. Sk. I, nr 8, k. 463, 465, 511, 512, 515, 516. Arch. Sk. I, nr 9, k. 200.

<sup>129</sup> Arch. Sk. I, nr 10, k. 656.

<sup>130</sup> Arch. Sk. I, nr 33, k. 65.

<sup>131</sup> Ib. K. 35.

<sup>132</sup> A. P a w i ń s k i, *Źródła dziejowe* (dalej cyt. *Źr. dz.*) XIV, Warszawa 1886, s. 7.

<sup>133</sup> Według rejestru poborowego z roku 1573 (Arch. Sk. I, nr 8, k. 666, 668, 670, 718, 719, 722, 723) dla starostwa radomskiego, nie uwzględniającego Złotnik położonych koło Krakowa, było ich 13. W Złotnikach zaś rejestr poborowy z roku 1581 wymienia ich 2. (*Źr. dz.* XIV, s. 7).

<sup>134</sup> Arch. Sk. I, nr 10, k. 133, 134, 136, 143, 144, 146, 157.

<sup>135</sup> Arch. Sk. I, nr 33, k. 65.



iz grunta te były nieco większe. Obszaru gruntów folwarcznych nie jesteśmy w stanie obliczyć nawet w przybliżeniu, gdyż nie znamy liczby folwarków z tego czasu. Stąd też nie możemy obliczyć łącznej powierzchni uprawnej w dobrach klasztornych w okresie XVI wieku. Możemy natomiast porównać ze sobą obszar gruntów uprawnych, nie znajdujących się pod bezpośrednim zarządem klasztoru, z okresów XV i XVI wieku. W pierwszym okresie wynosił on 181,5 łanów, w drugim — 175,75 łanów, z czego wynika nieznaczny jego ubytek. Nie oznacza to jednak bezwzględnie ubytku ziemi ornej w dobrach klasztornych, najprawdopodobniej zaś zjawisko to pozostaje w związku z rozwojem gospodarstwa folwarcznego.

Niewiele możemy powiedzieć o gospodarce łąkowo-pastwiskowej w dobrach benedyktynów sieciechowskich. Przede wszystkim brak nam danych dla obliczenia powierzchni zajmowanej w nich przez łąki i pastwiska. Częste wzmianki w źródłach o łąkach<sup>136</sup>, zwykle wchodzących w skład uposażenia sołtysów, młynarzy czy innych warstw ludności, zdają się świadczyć o dość poważnym znaczeniu tego typu gospodarki w całokształcie życia gospodarczego w interesujących nas posiadłościach. Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, iż ten typ gospodarki, pozostającej w ścisłym związku z hodowlą bydła, zajmuje wyraźnie stanowisko podrzędne, dodatkowe w stosunku do gospodarki rolnej.

Dla ustalenia rozmiarów lasów posiadanych przez klasztor w interesującym nas okresie brak nam niestety współczesnych danych. Te, które posiadamy, pochodzą dopiero z początków XIX wieku. Według lustracji z roku 1818 posiadali benedyktyni sieciechowscy w swych dobrach położonych po lewej stronie Wisły obszaru leśnego 13615,5 morgi<sup>137</sup>. Wziąwszy pod uwagę, iż sto-

<sup>136</sup> Wspomniane niejednokrotnie w rozdziale III niniejszego artykułu.

<sup>137</sup> Akta Komisji Województwa Sandomierskiego dotyczące się dozoru lasów sieciechowskich przez urząd leśny koziecki (brak paginacji) Sygn. 216. Gacki, o. c., s. 58, podaje według pomiaru przeprowadzonego przez Bedę Lipowskiego, matematyka i benedyktyna sieciechowskiego, w roku 1817 — 11,003 morgi. Pomiar ten nie obejmuje jednak lasu pod Nasiłowem, Rajcem i Sadkowem. Według zaś lustracji z roku 1818 (Akta Komisji

sunek lasów do terenów uprawnych zmieniał się w ciągu wieków na korzyść tych ostatnich, przypuszczać należy, iż w okresie XV—XVI wieku należący do benedyktynów sieciechowskich obszar lasów był jeszcze większy. Do powyższej zaś cyfry należy dodać jeszcze lasy posiadane przez benedyktynów w ziemi lubelskiej, których rozmiarów nie znamy.

Z gospodarką leśną związane było bartnictwo, stanowiące gałąź gospodarki rozwijającą się na terenie całej Polski<sup>138</sup>. Szczególnie rozwinęło się ono na Mazowszu, gdzie bartnicy tworzyli odrębną pod względem zawodowym warstwę ludności, posiadającą nawet pewną autonomię, której wyrazem było prawo bartne<sup>139</sup>. W dobrach sieciechowskich bartnictwo nie rozwinęło się na tak wielką skalę jak na Mazowszu. Nie spotykamy tu bartników jako odrębnej zawodowo kategorii ludności. Bartnictwo stanowi w nich poboczne zajęcie ludności kmiecej. Jak wiadomo, użytkowanie barci stanowiło przynależność gruntową<sup>140</sup>. Stąd korzystanie z nich na terenie posiadłości klasztornych wymagało zgody klasztoru<sup>141</sup>. Gospodarka bartna zaś mogła być prowadzona bądź pośrednio, bądź bezpośrednio. W pierwszym wypadku bartnik cały dochód z barci pobierał dla siebie, a panu oddawał tylko pewien czynsz,

---

Województwa Sandom. sygn. 216) obszar lasów, których wymiar podaje Gacki — Zator, Biele, Bąkowiec, Mołędy, Garbatka — wynosił nie 11003 morgi lecz 11203 morgi. Nazwy Mołędy, Bąkowiec, Biele, Zator nie oznaczają nowych nabytków terytorialnych opactwa w okresie XVI—XIX wieku. Mołędy — to nowa wieś, jaka powstała na terenie leśnym, należącym do wsi Rambertowa (Akta Komisji Wojew. Sandom. sygn. 103), Bąkowiec — to wieś powstała na terenie Woli Sieciechowskiej (w tychże aktach), Biele — to łąki i las położone w tejże samej wsi (Akta Komisji Wojew. Sand. sygn. 216), Zator — to nazwa odcinka nad Wisłą w okolicy Sieciechowa (w tych ostatnich latach).

<sup>138</sup> A. Zabko Potopowicz, *Dzieje bartnictwa w Polsce*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 15 (1955) 9—10.

<sup>139</sup> P. Dąbkowski, *Bartnictwo w dawnej Polsce*, Lwów 1923, s. 5, zagadnienie prawa bartnego i organizacji bartnych omawia ostatnio obszernie A. Zabko-Potopowicz, o. c., 12—18.

<sup>140</sup> P. Dąbkowski, *Prawo prywatne*, II, s. 223.

<sup>141</sup> A. Zabko-Potopowicz, o. c., s. 11.

w drugim cały dochód oddawał panu, za co otrzymywał wynagrodzenie<sup>142</sup>. W dobrach sieciechowskich spotykamy się tylko z pierwszym rodzajem gospodarki. Oto Wojciech i Jan z Janikowa, którzy otrzymali w roku 1378 barć w tejże wsi, oddawali z racji jej użytkowania garniec miodu rocznie<sup>143</sup>. W końcu XV wieku ośmiu kmieci użytkowujących barcie w posiadłościach lubelskich klasztoru było zobowiązanych do oddawania rocznie po kwarcie miodu i opłaty pół grzywny od każdej połowy garnca<sup>144</sup>. W roku 1511 zezwolono kmieciom z Brzeźnicy na sporządzenie barci w lesie Ostrowie nad Wisłą<sup>145</sup>. Po pięciu latach wolnizny mieli oni oddawać po kwarcie miodu<sup>146</sup>. Według dokumentu z roku 1531 bartnicy wsi klasztornych zobowiązani byli do opłacania klasztorowi czynszu w wysokości 12—18 groszy. Wyjątkowo kmieć Łyzka z Zalesia miał opłacać tylko 8 groszy<sup>147</sup>. Postanowienie powyższe niedługo jednak obowiązywało. W 7 lat później w ugodzie z dzierżawcą barci w lesie rajeckim nałożono nań ciężar opłacania rocznie połowy grzywny i wykonywania drobnych posług na folwarku klasztornym<sup>148</sup>. W czasach Długosza roczny dochód klasztoru z bartnictwa wynosił 50—60 garncy miodu<sup>149</sup>.

Ważną gałąź gospodarki klasztornej stanowiło rybołówstwo. Jego punkt oparcia stanowiła Wisła i liczne jeziora znajdujące się na terytorium posiadłości klasztornych. Te ostatnie występowały szczególnie obficie w okolicach Łęczny. W samej Łęcznie znajdowały się dwa stawy rybne nad przepływającym tam potokiem (Swaczycza) i małe jezioro w pobliżu folwarku, w okolicy zaś istniało 5 jezior zwanych: Ostwisz, Nadryb, Ostwiszek, Rykaczów

---

<sup>142</sup> P. Dąbkowski, *Bartnictwo*, s. 25.

<sup>143</sup> J. Gacki, o. c., s. 93.

<sup>144</sup> L. c.

<sup>145</sup> L. c.

<sup>146</sup> L. c.

<sup>147</sup> *Ib.* s. 93—94.

<sup>148</sup> *Ib.* s. 94.

<sup>149</sup> L. B. III, 273.

i Teszacin<sup>150</sup>. Nad dwoma pierwszymi jeziorami znajdowały się pierwotne osady, które jednak w XV wieku już nie istniały. Pozostały z nich tylko jeziora, których wielką dochodowość podkreśla Długosz<sup>151</sup>. Odnośnie do Ostwisu stwierdza on, iż z jeziora tego klasztor czerpie nie mniejszy dochód niż ze znajdującej się tu niegdyś osady<sup>152</sup>. O innych stawach i jeziorach, których w dobrach sieciechowskich było niewątpliwie więcej, nie jesteśmy poinformowani.

Rybołówstwo odgrywało w gospodarce klasztornej ważną rolę ze względu na przestrzegane przez zakonników przepisy kościelne, zabraniające spożywania mięsa w środy i piątki. Dlatego też ryby należały do częściej spożywanych w klasztorze pokarmów. Troska benedyktynów o zapewnienie ich sobie w dostatecznej ilości widoczna jest w umowie zawartej z młynarzem w Złotnikach w roku 1426, który zobowiązał się do dostarczania ryb w środy i piątki w wypadku pojawienia się w te dni w Złotnikach, któregoś z zakonników<sup>153</sup>. Jak przedstawiała się organizacja tej gałęzi gospodarki nie jesteśmy bliżej poinformowani. Ponieważ wśród świadczeń kmiecych brak takich, które wskazywałyby na jakiś związek z rybołówstwem, należy przypuszczać, iż zatrudniał tu klasztor specjalną kategorię ludności. Wniosek ten popiera fakt występowania w dokumencie z roku 1586 dwóch rybaków, których opat przeznaczył na usługi braci<sup>154</sup>. Nie wyklucza to jednak i tej możliwości, iż rybołówstwo stanowiło poboczne zajęcie ludności wiejskiej, co jest zjawiskiem często wówczas spotykanym<sup>155</sup>.

W dobrach klasztornych znajdowała się również winnica w Nasiłowie<sup>156</sup>, pozwalająca na samodzielną produkcję wina, niezbędnego dla celów mszalnych.

<sup>150</sup> L. B. III, s. 267.

<sup>151</sup> L. B. III, s. 271—272.

<sup>152</sup> L. c.

<sup>153</sup> J. Gacki, o. c., s. 86.

<sup>154</sup> Ib. s. 113—114.

<sup>155</sup> A. Mościcki, *Uwarstwienie ludności wiejskiej w dobrach kapituły poznańskiej w pierwszej połowie XVI wieku*. „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, 2 (1933) 120, 121.

<sup>156</sup> L. B. III, s. 266.

Benedyktyni sieciechowscy eksploatowali także znajdujące się na terenie ich posiadłości pokłady rudy żelaznej. Eksploatacją tą, dokonywaną prymitywnym sposobem powierzchniowym, zajmował się dzierżawca rudni w Janikowie, należącej do benedyktynów<sup>157</sup>. Zagadnienia związane z ową eksploatacją wymagają bliższego zbadania w oparciu o literaturę fachową z zakresu produkcji żelaza w okresie średniowiecza oraz mapę geologiczną terenów, na których znajdują się posiadłości benedyktynów sieciechowskich.

### III. POŁOŻENIE LUDNOŚCI W DOBRACH KLASZTORNYCH W XV—XVI WIEKU<sup>158</sup>

W dobrach klasztoru sieciechowskiego wyróżnić możemy ludność wiejską, stanowiącą zdecydowaną większość oraz niewielką grupę ludności zamieszkującej dwa miasteczka: Sieciechów i Puhaczów. Ponieważ w naszym wypadku z jednej strony faktyczne różnice społeczne i zawodowe między obu tymi kategoriami nie są zbyt wielkie, z drugiej zaś strony podstawa źródłowa nie pozwala na równorzędne potraktowanie obu tych grup dlatego też w rozdziale niniejszym obie te kategorie ludności omawiane są w zasadzie łącznie. Stwierdzić należy, iż ludność dóbr klasztornych zarówno miejska jak i wiejska nie stanowiła w interesującym nas okresie czasu warstwy jednolitej, zróżnicowanie jej zaś szło w dwóch kierunkach: zawodowym i majątkowym. Z punktu widzenia zawodowego możemy wyróżnić wśród niej dwie zasadnicze grupy: ludność rolniczą i przemysłowo-handlową, przy czym należy silnie podkreślić, iż różnica między obu tymi kategoriami

---

<sup>157</sup> J. Gacki, o. c., s. 89—90.

<sup>158</sup> Stan dochowanego materiału źródłowego sprawia, że pełniejszy obraz sytuacji gospodarczej ludności w dobrach opactwa sieciechowskiego możemy uzyskać dopiero dla wieku XV. Z okresu wcześniejszego jedynym źródłem, które może nam coś w sprawie tej powiedzieć, jest wspomniany już przywilej Bolesława Wstydlivego z roku 1252, stanowiący jednak zbyt wąską podstawę dla wyrobienia sobie poglądu na interesujące nas zagadnienia. Dlatego też punktem wyjścia poniższych rozważań jest wiek XV.

często zacierała się wobec faktu łączenia w jednym ręku różnych zajęć. Podział ten uwypukla więc jedynie zajęcie dominujące, decydujące w dużym stopniu o stanowisku społecznym danej jednostki w obrębie społeczności miejskiej czy też wiejskiej. Zróżnicowanie zaś majątkowe było elementem występującym w obu grupach, przy czym nie zawsze jest ono możliwe do dokładnego uchwycenia. Najwyraźniej zaznacza się ono w grupie pierwszej, stanowiąc tu podstawę do wyodrębnienia kategorii kmieci i zagrodników. Ono również jest jednym z istotnych elementów, charakteryzujących znajdującą się w obrębie tejże grupy warstwę sołtysów. W obrębie grupy drugiej, przemysłowo-handlowej, na czoło wysuwa się kategoria młynarzy i karczmarzy, mniejsze znaczenie posiadają inni rzemieślnicy.

Decydujący wpływ na sytuację ludności w dobrach benedyktynów sieciechowskich posiadały trzy czynniki: klasztor sieciechowski jako wielki właściciel, Państwo oraz Kościół. Stąd więc narzuca się potrzeba przedstawienia jej w tych trzech relacjach, których najbardziej widocznym wyrazem były świadczenia ludności na rzecz wspomnianych instytucji.

Przystępując jednak do omówienia sformułowanego w tytule zagadnienia należy sobie uświadomić, iż położenie ludności wiejskiej we wspomnianym okresie czasu było wynikiem nie tylko współczesnych, charakterystycznych dla tego okresu tendencji gospodarczych, znajdujących swój wyraz w rozwoju gospodarki folwarcznej, lecz w nie mniejszym stopniu bazowało ono na rozwoju gospodarczym i społecznym stuleci poprzednich. Jednym zaś z ważnych czynników wpływających na przemiany społeczne i gospodarcze dokonujące się w Polsce na przestrzeni XII—XV wieku, była kolonizacja na prawie niemieckim. Dlatego też przed przystąpieniem do właściwego zagadnienia wydaje się rzeczą konieczną prześledzić jej przebieg w dobrach sieciechowskich. Zorientowanie się bowiem w jej rozmiarach i specyfice pozwoli lepiej zrozumieć i wytłumaczyć interesujący nas problem.

Lokacje na prawie niemieckim. Pod pojęciem kolonizacji na prawie niemieckim, używanym w literaturze w róż-

nym znaczeniu<sup>159</sup>, można ogólnie rozumieć formy prawno-organizacyjne, które w dziedzinie społeczno-gospodarczej zaczęły się od XIII wieku począwszy upowszechniać na ziemiach polskich. W dziedzinie gospodarczej istotą tych form był system czynszowy, którego początki na ziemiach polskich możemy śledzić już w wieku XII<sup>160</sup>, rozwinął się on zaś w wieku następnym dzięki idącym z Zachodu wpływom, znanym u nas pod nazwą prawa niemieckiego. Prawo to, aczkolwiek obce w swej formie, odpowiadało jednak rodzimym tendencjom rozwojowym i w tym tkwi główna przyczyna jego rozprzestrzeniania się<sup>161</sup>. Wprowadzenie tych nowych form gospodarczo-społecznych i prawno-ustrojowych, określane w źródłach mianem lokacji, wymagało przede wszystkim wyjęcia osady spod władzy książęcej zarówno w dziedzinie gospodarczej w postaci uwolnienia jej od systemu ciężarów prawa książęcego, jak i w dziedzinie sądowniczej przez usunięcie jurysdykcji czynników państwowych. Oznaczało to poważne uszczuplenie prerogatyw władzy książęcej i stąd przeprowadzenie lokacji wymagało specjalnego zezwolenia książęcego.

Benedyktyni sieciechowscy, mimo iż już w roku 1252 otrzymali prawo przeprowadzania lokacji na prawie niemieckim<sup>162</sup>, to jednak

---

<sup>159</sup> Zestawienie ich można znaleźć w artykule Z. Kaczmarczyka i M. Sczanieckiego pt. *Kolonizacja na prawie niemieckim w Polsce i rozwój renty feudalnej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 3 (1951) 63—64 oraz w przypisie 15 na s. 63.

<sup>160</sup> Za prototyp tego systemu można uważać instytucję wolnych gości, których stosunek do właściciela gruntowego oparty był na umowie. W zamian za otrzymanie kawałka gruntu oddawali oni ściśle określony umową czynsz. Instytucja ta, określana jako *mos liberorum hospitum* znana była powszechnie w Polsce w XII wieku. Zagadnieniu temu poświęcili więcej uwagi F. Bujak, *Studia*, s. 213—222, R. Grodecki, *Książęca włość trzydnicka*, s. 37—50, K. Tymieniecki, *Majętność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie Joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy*, *Rozpr. hist.-filozof. P. A. U. Kraków* 1912, s. 385, 414—415.

<sup>161</sup> K. Tymieniecki, *Organizacja rzemiosła wczesnośredniowiecznego a geneza miast polskich*, *Studia wczesnośredniowieczne III*, Warszawa 1955, s. 11.

<sup>162</sup> KKK, s. 43.

przez przeszło 100 lat nie znajdujemy w źródłach śladu skorzystania przez nich z tego uprawnienia. Fakt ten wobec skromnego stanu naszego materiału źródłowego nie może być oczywiście dowodem na to iż klasztor w tym czasie nie przeprowadzał żadnych lokacji, niemniej musimy stwierdzić, że źródłowo proces ten możemy uchwycić dopiero od połowy XIV wieku. Z pierwszą lokacją na prawie niemieckim, a ściślej średzkim, spotykamy się dopiero w roku 1367. 29 VI tegoż roku opat Świętosław wystawił dokument lokacyjny dla wsi Święcicy zwanej także Podolszany<sup>164</sup>. Wraz z lokacją nastąpiło przemianowanie wsi na Wolę Sieciechowską<sup>165</sup>. Lokacji tej przyświecały wyraźnie cele gospodarcze. Powodem jej był zły stan gospodarczy Święcicy<sup>166</sup>. Zapewne także w XIV wieku przeprowadzono lokację Rambertowa. Już bowiem w roku 1408 opat Wojsław dokonuje tu skupu sołectwa<sup>167</sup>. On także przeniósł na prawo średzkie w roku 1400 (1410)<sup>168</sup> Jastkową Dąbrowę, oddając w niej sołectwo szlachcicowi Derśławowi<sup>169</sup>. Tenże sam opat sprzedał niejakiemu Niedziałkowi sołectwo w Garnie<sup>170</sup>. Ze względu na to, że sprzedaż mogła dotyczyć zarówno sołectwa nowo

<sup>163</sup> J. Gacki, o. c., s. 34.

<sup>164</sup> L. B. III, 261.

<sup>165</sup> J. Gacki, o. c., s. 56 pisze, że od chwili lokacji Święcica nosi nazwę Woli Sieciechowskiej albo Klasztornej. Trzeba jednak stwierdzić, iż „Wola Klasztorna“ jest nazwą późniejszą. Świadczy o tym, to, że L. B., który w wypadku nas interesującym podaje dokładnie nazwy poprzednie, wymienia tylko nazwę Woli Sieciechowskiej (III, s. 261).

<sup>166</sup> J. Gacki, o. c., s. 55.

<sup>167</sup> MDS III, s. 94, J. Gacki, o. c., s. 175, na stronie zaś 288 Gacki pisze o ponowieniu dawnego nadania dla kilku sołtysów, między innymi dla sołtysa w Rambertowie. W wypadku Rambertowa jest to zapewne pomyłka. Świadczy o tym regest dokumentu z tegoż roku (1408) w MDS III, s. 94, który mówi o sprzedaży sołectwa w tej wsi.

<sup>168</sup> J. Gacki, o. c., s. 95, 175. Gacki podaje raz rok 1400, drugi raz 1410. Wobec braku jakichś innych danych źródłowych ustalenie właściwej daty jest niemożliwe.

<sup>169</sup> Ib. s. 95.

<sup>170</sup> Ib. s. 96. Dokładniej daty sprzedaży nie znamy. Wojsław zaś był opatem w początkach XV wieku. I tutaj nie znamy dokładnie ram chronologicznych. Terminami *inter quos* są lata 1395 i 1426 (ib. s. 174—175).



utworzonego jak i z dawna istniejącego, nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, czy chodzi tu o świeżą lokację Garna, czy też o zwykłą zmianę właścicieli sołectwa<sup>171</sup>. W każdym razie faktem jest, że Garno w początkach XV wieku rządziło się prawem niemieckim. Przywilej na sołectwo, który otrzymał Niedziałek, potwierdził jego synom Janowi i Jakubowi następca opata Wojysława, Mikołaj w roku 1438<sup>172</sup>. Tenże opat przeniósł w roku 1430 wieś Szpicę z prawa polskiego na prawo średzkie<sup>173</sup>.

Nie znamy bliżej czasu lokacji Kobylan. Wiadomość o istniejącym tu sołectwie pochodzi z roku 1443, w którym doszła do skutku ugoda między klasztorem a Janem, proboszczem sandomierskim, i Eustachym, z synami Jana ze Sprowy, który ze względów dewocyjnych ofiarował klasztorowi sołectwo w Kobylanach. Wymienieni jednak synowie Jana sprzeciwiali się wykonaniu woli ojca. Wynikły stąd spór załatwiono w drodze kompromisu w ten sposób, iż klasztor zobowiązał się wypłacić im odszkodowanie w wysokości 80 grzywien. Do czasu zaś spłaty powyższej kwoty sołectwo miało pozostawać w rękach obu braci<sup>174</sup>. *Liber beneficiorum* nie wymienia sołectwa w Kobylanach. Widocznie do tego czasu klasztor spłacił już braci i sołectwo tutejsze zlikwidował. Rok 1443 należy uważać za formalną datę wykupu sołectwa w Kobylanach. Samą zaś lokację Kobylan odnieść należy co najmniej do początków XV wieku, jeżeli nie do wieku XIV.

Z drugiej połowy XV wieku pochodzą wiadomości o prawie niemieckim w Sieciechowie, mieście już wówczas<sup>175</sup>, i Brzeźni-

<sup>171</sup> Dokumenty dotyczące powtórnych sprzedaży sołectw względnie wójtostw, zwykle nie wspominają o poprzednich tego rodzaju aktach prawnych.

<sup>172</sup> MDS III, s. 102. J. Gacki, o. c., s. 175. na s. 288 Gacki podaje mylnie rok 1428.

<sup>173</sup> J. Gacki, o. c., s. 96, 175. Gacki pisze (s. 96) o przeniesieniu sołectwa z prawa polskiego na średzkie. Jest to oczywista niedorzeczność, gdyż prawo polskie nie znało instytucji sołtysa. Niewątpliwie chodzi tu o zwykłe przeniesienie wsi z prawa polskiego na średzkie.

<sup>174</sup> Ib. s. 175—176.

<sup>175</sup> L. B. III, s. 261.

cy<sup>176</sup>. W Sieciechowie już w roku 1475 klasztor wykupuje istniejące tu wójtostwo, zaś w roku 1432 Władysław Jagiełło ustanawia targ tygodniowy oraz jarmarki<sup>177</sup>, co świadczy o tym, że wówczas Sieciechów był już niewątpliwie miastem. Stąd otrzymanie przezeń niemieckiego prawa miejskiego mogło nastąpić w początkach XV wieku względnie jeszcze w wieku XIV.

Pierwszej wzmianki o istniejącym sołectwie w Brzeźnicy dostarcza nam *Liber beneficiorum*. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj zjawisko, iż władzy sołtysa z Brzeźnicy podlegają mieszkańcy nie tylko tej wsi, ale także mieszkańcy wsi okolicznych: Mozolic, Ciszycy, Psar i Janikowa<sup>178</sup>. Świadczy to o tym, że także oni rządzą się prawem niemieckim. Jesteśmy tu świadkami nie często spotykanego zjawiska połączenia pod względem prawnym kilku osad w jedną jednostkę administracyjną. Miało ono miejsce tylko w wypadkach przenoszenia na nowe prawo osad z dawna istniejących, a postępowano w ten sposób wtedy, kiedy ze względu na zbyt mały obszar lokowanych osad tworzenie w każdej z nich osobnego organu samorządu lokalnego było nieekonomiczne, zaś względy natury gospodarczej czy przede wszystkim terytorialnej nie pozwalały na połączenie ich w jedną osadę<sup>179</sup>. Momenty te zadecydowały też o takim charakterze lokacji w wymienionym wyżej wypadku. Obszar pięciu miejscowości, podległych władzy sołtysa z Brzeźnicy, wynosił zaledwie 24 łany kmiece. Przy tak małych rozmiarach poszczególnych wsi — Psary i Ciszycy miały po trzy łany kmiece — nie było oczywiście sensu tworzenia w każdej z nich osobnego sołectwa, jeżeli lokacja nie wiązała się z planami rozszerzenia obszaru wsi. Tych zaś widocznie nie było. Lokacja miała na celu jedynie zmianę stosunków prawnogospodarczych. Do tego zaś wystarczało jedno, wspólne dla wszystkich pięciu wsi sołectwo.

---

<sup>176</sup> Ib. s. 263. II, s. 565.

<sup>177</sup> J. Gacki, o. c., s. 67.

<sup>178</sup> Ib. s. 284.

<sup>179</sup> S. Sachaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*, Lwów 1921, s. 78.

Na prawie niemieckim były też osadzone Łęczniańska Wola i Brzozowa Wola, z którymi to wsiami spotykamy się po raz pierwszy w Księdze Uposażeń. Na istnienie w nich prawa niemieckiego wskazuje ich nazwa „Wola”, charakterystyczna dla osad lokowanych na tym prawie<sup>180</sup>. Niewymienienie w nich sołectwa w Księdze Uposażeń każe przypuszczać, iż były one w czasie jej pisania już wykupione; stąd zaś można się domyślać wczesnej lokacji tych wsi.

Z roku 1497 pochodzi wiadomość o prawie niemieckim w Złotnikach<sup>181</sup>, w których *Liber beneficiorum* nie wymienia sołectwa. Opierając się na tych dwóch przesłankach można wysnuć dwie możliwości co do czasu lokacji tej wsi: 1. że w czasach, kiedy pisa-no *Liber beneficiorum* (1470—1480)<sup>182</sup> sołectwo w Złotnikach było już przez klasztor wykupione; 2. że lokacja nastąpiła między rokiem 1480 a rokiem 1497. Gdyby istotnie miała ona miejsce w latach 1480—1497, wówczas należałoby się spodziewać wzmianki o sołtysie w Złotnikach w księgach poborowych z połowy XVI w. Tymczasem księgi te nie wymieniają tu sołtysa<sup>183</sup>. Nie można tu wprawdzie wykluczać możliwości wykupu sołectwa w pierwszej połowie XVI wieku jednak owo niewymienienie sołtysa zarówno w *Liber beneficiorum* jak i Księgach poborowych zdaje się przemawiać raczej na korzyść przypuszczenia pierwszego, tzn., że w czasie powstawania *Liber beneficiorum* sołectwo w Złotnikach było już wykupione. Stąd więc lokację Złotnik należałoby cofnąć co najmniej do pierwszej połowy XV wieku, jeśli nie do wieku XIV.

Z roku 1450 pochodzi wiadomość o zamierzonym skupie wójtostwa w Łęcznie<sup>184</sup>. Fakt wymienienia tu wójtostwa nie oznacza,

<sup>180</sup> R. Grodecki, *Wole*; K. Tymieniecki, *Majętność*, s. 385—386, patrz przypis 86.

<sup>181</sup> J. Gacki, o. c., s. 178.

<sup>182</sup> M. Bobrzyński, St. Smolka, *Jan Długosz jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 51. H. Zeissberg, *Die polnische Geschichtsschreibung*, s. 284—285 ;S. Inglot, *Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku*, Lwów 1925, s. 4.

<sup>183</sup> *Źr. dz. XIV*, s. 7.

<sup>184</sup> MDS III, s. 127.

aby Łęczna posiadała prawo miejskie. Pojęcia „wójtostwa” i „sołectwa” często używane były zamiennie. Wiadomo, że oba te pojęcia przyniosła do nas w formie gotowej kolonizacja na prawie niemieckim. O ile jednak w pierwszych wiekach szerzenia się u nas prawa niemieckiego nazwy sołtysa i wójta były ściśle od siebie odróżniane, o tyle w okresie późniejszym oba te pojęcia zaczęto ze sobą mieszać. Zjawisko to, wyjątkowe jeszcze w połowie XV wieku, upowszechnia się bardzo szybko, prowadząc do zidentyfikowania obu nazw nie tylko w mowie potocznej, ale także w dokumentach urzędowych, w których proces ten dokonał się już z końcem XV wieku<sup>185</sup>. Proces ten widoczny jest także w dokumentach sieciechowskich. W roku 1430 występuje w Szpicy sołectwo<sup>186</sup>, zaś w roku 1551 nazwano je wójtostwem<sup>187</sup>. Dokumenty z lat 1569<sup>188</sup> i 1588<sup>189</sup> używają zamiennie obu pojęć. Dokument z roku 1540 wymienia w Brzeźnicy, która była wsią, wójta<sup>190</sup>, podobnie czyni rejestr poborowy z roku 1533, mówiąc o wójcie we wsi Nadrybiu<sup>191</sup>. Podobne zjawisko użycia nazwy wójtostwa zamiast sołectwa ma też niewątpliwie miejsce w wypadku Łęczny, która prawo miejskie otrzymała dopiero w roku 1527, wraz z równoczesnym jej przemianowaniem na Puhaczów<sup>192</sup>. Lokacja Łęczny na prawie miejskim nie objęła całego terytorium Łęczny. Część nie objęta nią nosiła odtąd nazwę Starej Wsi<sup>193</sup>.

Z roku 1533 mamy dane o wójcie we wsi Nadrybiu, w której rejestr poborowy z roku 1531 wymienia trzy łany<sup>194</sup>. Wiemy zaś, że Nadryb, wymieniony w dokumencie z roku 1252, opustoszał

<sup>185</sup> S. Sachaniewicz, o. c., s. 175—179.

<sup>186</sup> J. Gacki, o. c., s. 96.

<sup>187</sup> Ib. s. 97, MDS III, s. 143.

<sup>188</sup> J. Gacki, o. c., s. 98, 99.

<sup>189</sup> Ib. s. 276—280.

<sup>190</sup> Ib. s. 99.

<sup>191</sup> Arch. Sk. I, nr 33, k. 35.

<sup>192</sup> J. Gacki, o. c., s. 67.

<sup>193</sup> S. Wojciechowski, o. c., s. 22, 23.

<sup>194</sup> Dane z roku 1533 Arch. Sk. I, nr 33, k. 274; dane z roku 1531 ib. k. 73

z czasem i w czasach Długosza z wsi tej pozostało tylko jezioro<sup>195</sup>. Przytoczone więc wyżej dane rejestrów poborowych z lat 1531 i 1533 dowodzą, iż Nadryb został odbudowany, a fakt ten pozostaje najprawdopodobniej w związku z jego lokacją, która mogła nastąpić między rokiem 1480 a 1531.

Dalsze lokacje przypadają już na wiek XVI. W roku 1569 utworzono sołectwo w Sadkowie<sup>196</sup>, przy czym władza tutejszego sołtysa obejmowała nie tylko Sadków, ale także Rajec<sup>197</sup>. Jest to zjawisko analogiczne do tego, które obserwowaliśmy w Brzeźnicy. I tutaj, podobnie jak tam, względy gospodarcze i terytorialne zadecydowały o utworzeniu jednego organu samorządowego dla obu wsi.

W roku 1588 utworzono sołectwo w Psarach<sup>198</sup>. Utworzenie go nie oznaczało jednak wprowadzenia tutaj prawa niemieckiego. Jak

---

<sup>195</sup> L. B. III, s. 271.

<sup>196</sup> MDS, s. 107, J. Gacki, o. c., s. 99.

<sup>197</sup> J. Gacki, o. c., s. 99.

<sup>198</sup> Znamy dwa dokumenty dotyczące utworzenia sołectwa w Psarach, jeden z 1. X. 1588 (Gacki, o. c., s. 276—280), drugi z 23. III. 1597 (nr 5676), potwierdzony w roku następnym przez kardynała Jerzego Radziwiła (nr 5662). O tym, iż utworzenie tutaj wójtostwa nastąpiło w roku 1588 świadczy fakt, iż w roku 1595 a więc na dwa lata przed wystawieniem drugiego dokumentu, na obszarze wyznaczonym pod wójtostwo psarskie występuje Wólka Józefowska (Gacki, o. c., s. 287), nadto zaś znamy dokument opata sieciechowskiego, wystawiony 20. IX. 1588 roku, a więc na 11 dni przed wspomnianym wyżej dokumentem z tego samego roku, w którym (dok. z 20. IX.) opat potwierdził wymierzone przez geometrę granice wójtostwa sieciechowskiego. Przypuszczać zaś należy iż erygowanie wójtostwa nastąpiło bezpośrednio po wymierzeniu obszaru, który otrzymało. Zaznaczyć też trzeba, że ów obszar wymierzony przez geometrę w roku 1588 objął tylko 4 łany na skutek wyraźnego żądania Klonowicza, który rzekł się 6 dalszych (por. tekst s. 39). Wobec tego podkreślenie zarówno przez dokument z roku 1588 jak i 1597, że pod wójtostwo wyznaczono 10 łanów jest trochę niezrozumiałe. Być może, iż oznaczało to przyznanie Klonowiczowi prawa do całych 10 łanów, mimo, że ten przejął na razie w posiadanie tylko 4 łany. Powstaje też pytanie, jaki charakter posiada dokument z roku 1597, który zupełnie nie wspomina o poprzednio wystawionym. Autentyczność tego dokumentu, potwierdzonego w roku następnym przez

bowiem wiadomo, Psary wraz z Mozolicami, Ciszycą i Janikowem podlegały władzy sołtysa z Brzeźnicy i stąd podobnie jak Brzeźnica, rządziły się prawem niemieckim już od dawna. Powstaje więc pytanie, jaka była przyczyna utworzenia w Psarach odrębnej instytucji samorządowej.

W sołectwie psarskim uderza fakt niezwykle hojnego jego uposażenia. Sołtys tutejszy, którym został Sebastian Klonowicz, otrzymał 10 łanów lasu, położonych między rzeczkami Brzeźnicą i Krępcem, w miejscu zwanym Opatkowe Łąki, w sąsiedztwie wsi Psary. Na terenie tym pozwolono mu założyć wieś Józefów, zbudować dwór i osadzić ile zechce kmieci i zagrodników. Przyznano mu tutaj bardzo szerokie prawa użytkowe: otrzymał on prawo zakładania stawów, młynów, pił, karczem, prawo eksploataowania rudy żelaznej, korzystania z lasów i pastwisk klasztornych, a nadto prawo polowania na wszelką zwierzynę. On też miał pobierać wszelki czynsz, robocizny, opłaty karne, nawet dziesięciny z owych dziesięciu łanów. W zamian za to miał opłacać klasztorowi co roku 100 złotych polskich, licząc 30 groszy na jeden złoty. Czynsz ten miał obowiązywać Klonowicza dopiero od chwili wykarczowania owych 10 łanów, przy czym karczunku mieli dokonać poddani klasztorowi. Z czasem warunki te uległy pewnym modyfikacjom. Według dokumentu z roku 1597<sup>199</sup>, określającego uposażenie sołectwa w Psarach, Klonowicz obowiązany był opłacać czynsz roczny w wysokości nie 100 złp. ale 20 florenów o wartości 30 groszy każdy, a nadto oddawać z owych 10 łanów dziesięcinę snopową. Czynsz ten wraz z dziesięciną miał być opłacany po dziesięcioletnim okresie wolnizny, począwszy od chwili wystawienia tego ostatniego dokumentu.

---

J. Radziwiłła nie ulega wątpliwości. Pod względem rzeczowym dokument z r. 1597 wykazuje drobne odchylenia w zakresie obowiązków sołtysa. Być może, iż częściowo owa zmiana wpłynęła na wystawienie nowego dokumentu. Prawdopodobnie jednak decydującą rolę odegrała tu chęć podkreślenia prawnego stosunku Klonowicza do wójtostwa psarskiego. Prawo to bowiem niektórzy kwestionowali (Gacki, o. c., s. 291—292).

<sup>199</sup> Nr 5676.

Nie ulega wątpliwości, iż mamy tu do czynienia nie ze zwykłym uposażeniem sołectwa, ale przede wszystkim z aktem obdarowania Klonowicza. Owe 10 łąnów to teren, który ma on skolonizować nie jako sołtys przeprowadzający lokację wsi na surowym korzeniu, ale jako jej dzierżawca. Nie jest to więc normalna lokacja wsi, w której sołtys odgrywał rolę pośrednika między jej panem a osadnikami. Forma tej lokacji jest zupełnie inna. Oto zostaje wyznaczony obszar pod przyszłą wieś, oddany prywatnej osobie i ta jako jego dzierżawca ma dokonać jego zasiedlenia. Nie można jednak powiedzieć, aby klasztor postępował tu bezinteresownie. Zapewnił on sobie pewien czynsz z dochodów Klonowicza, w dodatku zaś zastrzegł sobie możliwość wykupu Józefowa. W zjawisku powyższym można więc widzieć jedną z ciekawych form rozszerzania przez klasztor swych terenów uprawnych. Podkreślić zaś trzeba, że mimo, iż zezwolono Klonowiczowi na objęcie w posiadanie 10 łąnów, ten faktycznie przejął jedynie cztery <sup>200</sup>.

Powstaje pytanie, jaki związek posiada owo nadanie gruntowe na rzecz Klonowicza z równoczesnym utworzeniem i oddaniem mu wójtostwa w Psarach. Jak już wspomniano, Psary podlegały władzy sołtysa w Brzeźnicy. W roku 1587 został nim Stanisław Brzeźnicki <sup>201</sup>, któremu opat Wereszczyński potwierdził w roku 1588 dawny przywilej z roku 1498 <sup>202</sup>. Utworzenie osobnego sołectwa w Psarach w roku 1588 i nadanie go Klonowiczowi oznaczało więc terytorialne uszczuplenie władzy sołtysa brzeźnickiego. Gacki, uważając współczesne wystawienie dwóch dokumentów, zawierających sprzeczne ze sobą postanowienia za nieprawdopodobne, tłumaczy utworzenie wójtostwa w Psarach jako fakt fikcyjny, stanowiący jedynie pretekst prawny do obdarowania Klonowicza, który był mieszczaninem, dobrami ziemskimi <sup>203</sup>. Wiadomo bowiem, iż ustawy sejmowe z roku 1498 zakazały mieszczanom nabywania posiadłości ziemskich. Klonowicza można więc było obdarować

<sup>200</sup> Nr 6341.

<sup>201</sup> J. Gacki, o. c., s. 285.

<sup>202</sup> MDS III, s. 143.

<sup>203</sup> O. c., s. 284—285.

ziemią jedynie w formie nadania wójtostwa. Z powyższym tłumaczeniem Gackiego można się zgodzić tylko częściowo. Słusznym jest spostrzeżenie, iż utworzenie odrębnego wójtostwa w Psarach stanowiło moment prawny umożliwiający nadanie Klonowiczowi dóbr ziemskich. Wątpliwym natomiast wydaje się twierdzenie, iż owo odrębne wójtostwo pozostało fikcją. Potwierdzenie przez opata sieciechowskiego w jednym roku dwóch dokumentów, z których jeden przyznawał funkcje wójtowskie Brzeźnickiemu, drugi zaś mianował wójtem psarskim Klonowicza, jest zupełnie prawdopodobne. Przykłady takiego postępowania opatów sieciechowskich znane są nam skądinąd <sup>204</sup>. Nadto zaś możemy stwierdzić w szeregu wypadków, iż Klonowicz tytułuje się wójtem psarskim <sup>205</sup>. Wątpliwym wydaje się, aby używał on tego tytułu, gdyby faktycznie był on tylko fikcją. Dlatego też utworzenie wójtostwa w Psarach uznać musimy za akcję, wywołaną obok motywów natury osobistej dążeniem klasztoru do rozszerzenia terenów uprawnych.

Już pod sam koniec XVI wieku, w roku 1597, powstało w dobrach sieciechowskich jeszcze jedno sołectwo — w Kępicy <sup>206</sup>.

Z powyższego przeglądu lokacji na prawie niemieckim w dobrach klasztoru sieciechowskiego wynika wyraźnie, iż dobra te objęte zostały procesem lokacyjnym niemal w zupełności. Na ogólną liczbę 22 miejscowości, które posiadał klasztor w wieku XV, jedynie w stosunku do trzech — Nasiłowa, Sadłowic i Opatkowic — brak pozytywnych danych o prawie niemieckim. Ten ruch lokacyjny widoczny jest w naszym materiale źródłowym dopiero

<sup>204</sup> Podobnie niekonsekwentni byli opaci sieciechowscy w wypadku rozdawnictwa prezent na prebendy przy kościele św. Idziego w Krakowie, patrz J. Gacki, o. c., s. 232—238.

<sup>205</sup> J. Gacki, o. c., s. 290, 291, 292.

<sup>206</sup> MDS III, s. 143. Znamy tylko regest dokumentu, będącego według wszelkiego prawdopodobieństwa przywilejem na sołectwo w tej wsi. Mało prawdopodobnym wydaje się, aby w dokumencie tym chodziło o nadanie względnie sprzedaż już istniejącego sołectwa, gdyż Kępica jeszcze w roku 1576 liczyła 1/2 łanu (Arch. Sk. I, nr 9, k. 200), co wskazuje na to, że w tym czasie lokacja nie mogła być jeszcze przeprowadzona. Nic zaś nie wskazuje na to, aby nastąpiła ona między rokiem 1576—1597.



od drugiej połowy XIV wieku. Ze względu jednak na wielką niekompletność tego materiału nie jesteśmy w stanie uchwycić dokładniej zarówno początków tego ruchu jak i jego chronologicznego rozwoju, szczególnie nie znamy stosunku ilościowego lokacji czternasto- do piętnastowiecznych. Możemy jedynie stwierdzić, iż do końca XV wieku procesem lokacyjnym objętych zostało 15 miejscowości. Wydaje się jednak, iż lokację znacznej części tych osad można odnieść do wieku XIV. Przepuszczenie takie jest bardzo prawdopodobne w stosunku do tych miejscowości, w których w XV wieku zastajemy sołectwa względnie wójtostwa już wykupione. Należą do nich Rambertów, Kobylany, Sieciechów, Łęczańska Wola, Brzozowa Wola, Złotniki i Łęcza. Na ogólną więc liczbę 15 miejscowości lokowanych do końca XV wieku lokacja 8 z nich <sup>207</sup> przypadałaby na wiek XIV. Za słusznością takiego poglądu przemawia fakt, iż w okresie XIV wieku ruch lokacyjny był zjawiskiem powszechnym w całej Polsce <sup>208</sup>, przy czym szczególnie jego rozkwit miał miejsce około połowy XIV wieku <sup>209</sup>. Nieco później zaznaczył się on na obszarach południowo-wschodniej Polski, gdzie największe nasilenie kolonizacji na prawie niemieckim przypada dla wsi na wiek XV, dla miast zaś na okres XVI do połowy XVII wieku <sup>210</sup>. Owe 15 miejscowości lokowanych do końca XV wieku stanowią 71,40% ogólnej sumy posiadłości klasztornych. Ciekawe jest porównanie tych wyników z tymi, jakie ustalił J. Warężak dla dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, Z. Kędzierska dla powiatu poznańskiego i M. Niwiński dla dóbr opactwa wąchockiego. W dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, znajdujących się w ziemi gnieźnieńskiej, kaliskiej, sieradzkiej, łeczyckiej,

<sup>207</sup> Do 7 wymienionych wyżej dochodzi jeszcze Wola Sieciechowska, lokowana w roku 1367, por. s. 34.

<sup>208</sup> J. Warężak, o. c., s. 83, K. Kaczmarczyk, *Ciężary ludności miejskiej i wiejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV wieku*, „Przegląd Historyczny”, 11 (1910) 14.

<sup>209</sup> J. Warężak, o. c., s. 86, M. Wyszynski, *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, 8 (1919) 52.

<sup>210</sup> S. Sachaniewicz, o. c., s. 57.

kujawskiej, nakielskiej, wieluńskiej, sandomierskiej i krakowskiej<sup>211</sup>, osady lokowane na prawie niemieckim stanowiły do roku 1512 — 78,2% ogólnej liczby osad<sup>212</sup>, w powiecie poznańskim stanowiły one do roku 1434 — 34%<sup>213</sup>, a w dobrach opactwa wąchockiego do roku 1480 — 75%<sup>214</sup>. Porównanie to pozwala stwierdzić, że dobra klasztoru sieciechowskiego pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego — gdyż jego wyrazem były lokacje na prawie niemieckim — nie pozostawały w tyle w stosunku do innych terenów Polski.

Ciężary na rzecz opactwa. Kmiecie. Warstwą najbardziej reprezentatywną dla społeczności wiejskiej omawianego okresu czasu była ludność kmiecia — główny producent rolny. Już w wieku XV widoczne są wśród niej zróżnicowania na tle majątkowym, niedostateczna podstawa źródłowa nie pozwala jednak prześledzić ich bliżej. Jedynym uchwytnym źródłowo elementem składającym się na warsztat pracy tej kategorii ludności jest posiadany przez nią nadział ziemi, chociaż i w tym wypadku informacje nasze o wielkości gospodarstw kmieciych w dobrach sieciechowskich są bardzo skąpe. Możemy jedynie stwierdzić, iż już w drugiej połowie XV wieku istniały tu obok gospodarstw łanowych, gospodarstwa pół- i ćwierćłanowe<sup>215</sup>. Nie wiemy jednak w jakim stosunku pozostawały do siebie poszczególne rodzaje tych gospodarstw. Brak nam również danych dla ustalenia tego stosunku odnośnie do XVI wieku. Rejestr poborowy województwa lubelskiego z roku 1531 wymienia w Szpicy, Starej Wsi i Turowoli tylko półłanki<sup>216</sup>, a podobnie czyni rejestr poborowy starostwa radomskiego z roku 1569 w wypadku Nasiłowa i Sadłowic<sup>217</sup>. Nie

<sup>211</sup> J. Warężak, o. c.

<sup>212</sup> Ib. s. 86.

<sup>213</sup> Z. Kędzierska, *Wsie na prawie niemieckim w powiecie sądowym poznańskim w latach 1400—1434*, „Roczniki Historyczne“, 14 (1938) 56.

<sup>214</sup> M. Niwiński, o. c., s. 133.

<sup>215</sup> S. Nakielski, *Miechovia sive promptuarium antiquitatum monasterii Miechoviensis*, Kraków 1634, s. 546.

<sup>216</sup> Arch. Sk. I, nr 33, k. 35.

<sup>217</sup> Arch. Sk. I, nr 8, k. 580.

znaczy to oczywiście, aby gospodarstwa półłanowe występowały tylko w wymienionych wyżej wsiach. Rejestry poborowe podają bowiem ogólną ilość łąnów znajdujących się we wsi, a jeśli w pewnych wypadkach ilość ta jest określona w półłankach, to prawdopodobnie dlatego, iż gospodarstwa o wymiarze całego łąnu we wsi nie było. Dowodziłoby to wielkiego rozpowszechnienia gospodarstw półłanowych w dobrach klasztoru sieciechowskiego i nakazywałoby widzieć w nich przeważający typ gospodarstw przynajmniej w XVI wieku. Przemawia za tym również analogia ze stosunkami, jakie ustalił Kozłowski dla powiatu radomskiego, gdzie w XVI wieku gospodarstwa półłanowe stanowiły przewagę <sup>218</sup>.

Pomimo istnienia w dobrach sieciechowskich już w XV wieku gospodarstw kmiecych o różnej wielkości, podstawą do wymiaru świadczeń był łąn. W wypadku kmieci świadczenia te, uiszczane na rzecz klasztoru, podzielić można na osobowe, rzeczowe i pieniężne. Ciężą one na każdym łąnie kmiecym <sup>219</sup>. Czynnysz pieniężny wynosi w zasadzie 12 groszy z łąnu. Wyjątek stanowią tu trzy wsie w Lubelskiem: Łęczna, Łęczniańska Wola i Szpica, które płacą czynsz w wysokości 16 groszy.

Świadczenia rzeczowe stanowią daniny w jajach, kogutach, owsie, chmielu i serach. Danina 30 jaj i 2 kogutów ciąży na każdym łąnie we wszystkich wsiach klasztornych. Jest to tzw. danina *pro honore*, powszechna w całej Polsce z wyjątkiem Śląska <sup>220</sup>. Inne daniny nie obciążają wszystkich wsi klasztornych. Owies w ilości 2 korcy uiszczają wszystkie wsie w kluczu lubelskim i dwie w kluczu sieciechowskim: Zalesie i Janików <sup>221</sup>. Wsie w kluczu sieciechowskim z wyjątkiem Rambertowa uiszczają po korcu

<sup>218</sup> E. Kozłowski, *Uwarstwienie*, s. 63.

<sup>219</sup> W wypadku Złotnik L. B. nie wymienia czynszu pieniężnego. Wynika to zapewne z przeoczenia pisarza, który podobnie nie wymienia tutaj ilości łąnów kmiecych.

<sup>220</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 23.

<sup>221</sup> Odnośnie do Woli Sieciechowskiej i Mozolic sprawa przedstawia się niejasno. L. B. podaje bowiem sprzeczne wiadomości — III s. 261, 262—263.

chmielu z ładu. Od daniny tej nie są wolne także łąny miejskie w Sieciechowie. Wielka ilość karczem, bo aż 13, w tym kluczu tłumaczy nam tę daninę. Wsie klasztorne w Lubelskiem, z wyjątkiem Łęczny, zobowiązane są do uiszczania po dwa sery z ładu. Danina ta obowiązuje także łąny kmieci w Złotnikach. Wśród świadczeń rzeczowych obciążających łąny kmieci w Łęcznie spotykamy daninę, określaną w przywilejach lokacyjnych mianem *honoros*. Była ona uiszczana przez kmieci przed niektórymi większymi świętami, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, bądź indywidualnie, bądź zbiorowo przez całą wieś. W ostatnim wypadku przedmiotem jej była szynka, krowa lub wieprz o ściśle określonej wartości. Zezwolenie na oddawanie jej w formie pieniężnej zdarzało się rzadko<sup>222</sup>. W naszym wypadku każdy kmieć zobowiązany jest do dostarczenia z ładu w okresie Wielkanocy jednego bażanta lub ekwiwalent pieniężny w wysokości 1 grzywny. Prawdopodobnie danina ta obciążała także kmieci w Szpicy. Nie znamy tu jednak jej przedmiotu i formy w jakiej ją oddawano<sup>223</sup>.

Świadczenia osobowe kmieci są na ogół jednolite. Wynoszą one w zasadzie 1 dzień robocizny sprzężajnej w tygodniu. Wyjątek pod tym względem stanowią Łęczniańska Wola, gdzie robocizna nie jest ściśle ustalona, gdyż kmieci robią „kiedy i co im każą”, a także Złotniki, gdzie kmieci obowiązuje robocizna nie sprzężajna a piesza. We wszystkich miejscowościach z wyjątkiem Sieciechowa i wsi w kluczu lubelskim może klasztor żądać w ramach owej

---

<sup>222</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 22—23.

<sup>223</sup> J. Gacki, o. c., s. 96, przytaczając pewne dane z dokumentu z roku 1430 — tyczącego Szpicy pisze, że kmieci byli tu obowiązani do oddawania „poczty“ (*honoros*) według zwyczaju ziemi lubelskiej. Ponieważ nie znamy oryginału dokumentu trudno rozstrzygnąć czy owe „poczty“ to tłumaczenie Gackiego wyrażenia „*honoros*“, które podaje w nawiasie po wyrazie „poczty“, czy też jest to przedmiot względnie świadczenie, podpadające pod ogólniejsze określenie *honoros*. Ponieważ danina *honoros* ma w przywilejach lokacyjnych znaczenie ustalone w sensie omówionym w tekście, wydaje się, że mamy tu do czynienia z mylnym tłumaczeniem Gackiego *honoros* jako „poczt“. Danina ta jednak, jak wskazano, oznaczała co innego. Szpica więc byłaby drugą obok Łęczny miejscowością w dobrach sieciechowskich uiszczającą daninę zwaną *honoros*.

robocizny tygodniowej podwód<sup>224</sup>. W wypadku Złotnik znamy ich trasę. Prowadzi ona z Wieliczki lub Krakowa do miasta Słupi w Łysogórach. Podwozy te kmiecie Złotnik, mimo iż obowiązywała ich robocizna piesza, odbywają własnym sprzężajem. Obowiązek ten odgrywał niewątpliwie poważną rolę w gospodarce klasztoru, zwłaszcza gdy chodziło o sprowadzanie towarów z odległych stron. Wydaje się, iż ta akcja przewozowa ujęta była w ramy ściślejszej, nieznananej nam bliżej organizacji<sup>225</sup>.

Ciekawe są dane, które posiadamy dotyczące Szpicy. Według dokumentu lokacyjnego z roku 1430, przenoszącego tę wieś z prawa polskiego na prawo średzkie, kmiecie są zobowiązani do robocizny w formie jutrzyn; każdy ma uprawić pewną część pola pod zboże ozime i obsiać je dwoma korcami własnego żyta, nadto ma uprawić nieokreślone bliżej pole pod zboże jare i obsiać je własnym owsem. W okresie żniw kmiecie są zobowiązani oba te rodzaje zboża zżąć i zwieźć do gumna opakiego. Poza tym wszyscy kmiecie mają obowiązek wspólnego skoszenia pewnych łąk i złożenia siana w stogi<sup>226</sup>. W kilkadziesiąt zaś lat później *Liber beneficiorum* informuje, że na kmieciach ciążył tu 1 dzień robocizny w tygodniu, niewielka robocizna pomocna, nadto obowiązek obsiania i obrobia w okresie lata i jesieni nieokreślonych bliżej gruntów: *serunt et disponunt certos agros pro aestate et hyeme*<sup>227</sup>. Ta ostatnia powinność nawiązuje bardzo wyraźnie do obowiązków, kmieci z roku 1430. W obowiązkach tych zaszły, jak widać, pewne nieznanane nam dokładniej zmiany. Przede wszystkim nie wiemy jaki stosunek zachodził w latach siedemdziesiątych XV wieku między jednodniową robocizną a owym obowiązkiem uprawy nieokreślonych bliżej gruntów. W każdym razie wydaje się, że robocizny uległy w okresie 1430—1470 pewnemu zwiększeniu.

---

<sup>224</sup> O tym, że wchodzi one w ramy robocizny tygodniowej świadczy zwrot: *ad rationem dierum in septimana debitorum faciunt ducturas...* L. B. III, s. 265.

<sup>225</sup> M. Niwiński, o. c., s. 130.

<sup>226</sup> J. Gacki, o. c., s. 96.

<sup>227</sup> L. B. III, 268.

Podobnie jak na kmieciach w Szpicy ciążył także na kmieciach w Łęcznie poza jednodniową robocizną tygodniową obowiązek obrobienia nieokreślonych bliżej gruntów <sup>228</sup>.

Poza tymi robociznami o ciągłym charakterze są kmiecie w dobrach sieciechowskich zobowiązani do wspomnianej już wyżej robocizny pomocnej, tak zwanych powab <sup>229</sup>. Wynosi ona zwykle dwa dni w roku i jest odrabiana w czasie pilniejszych robót wiosennych i jesiennych <sup>230</sup>. Pomocne różni się od innych robocizn tym, że kmiecie otrzymywali za nie pewne wynagrodzenie <sup>231</sup>.

W powyższym przeglądzie świadczeń kmieciych robocizny wysuwają się zdecydowanie na plan pierwszy. Czynniki pieniężny w wysokości 12 groszy z łanu okaże się niewielki, gdy się uwzględni ówczesną niską stopę menniczą <sup>232</sup>. Nieznaczne są także daniny w naturze. Powstaje pytanie, o ile powyższe stosunki gospodarcze, spotykane w dobrach sieciechowskich w drugiej połowie XV wieku, możemy odnieść do wcześniejszego okresu czasu. Niewielki wymiar danin w naturze, a przede wszystkim czynsz pieniężny w wysokości 12 groszy są, jak wiadomo, typowe dla kolonizacji na prawie niemieckim w okresie XIII i XIV wieku <sup>233</sup>. Stąd więc w świadczeniach pieniężnych i rzeczowych kmieci w dobrach sieciechowskich należy widzieć przeżytki tamtej doby kolonizacyjnej. Ta zgodność czynszu pieniężnego i danin w naturze, spotykanych w dobrach sieciechowskich w drugiej połowie XV wieku z analogicznymi świadczeniami właściwymi kolonizacji na prawie

<sup>228</sup> Ib. s. 267.

<sup>229</sup> Jedynie w Ciszycy L. B. zaznacza, że kmiecie są wolni od powab.

<sup>230</sup> J. Rutkowski, o. c., s. 82.

<sup>231</sup> Ib. s. 82—83.

<sup>232</sup> Za Kazimierza Wielkiego bito z grzywny czystego srebra 145 półgroszy, za Kazimierza Jagiellończyka 400. — M. Gumowski, *Zarys numizmatyki polskiej*, Łódź 1952, s. 47.

<sup>233</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 19, J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzkim, łeczyckim, na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej do roku 1370*, „Roczniki Historyczne“, 13 (1937) 86. W okresie XV wieku przeważa czynsz w wysokości 1 grzywny — Z. Kędzierska, o. c., s. 30; A. Lauferski, *Ziemia Nakielska w XV wieku*, „Roczniki Historyczne“, 2 (1928) 90.

niemieckim w okresie XIII i XIV wieku, pozwala przypuszczać, że również wymiar robocizn w dobrach sieciechowskich, wynoszący w drugiej połowie XV wieku jeden dzień w tygodniu, był w okresie wcześniejszym zbliżony do wymiaru właściwego kolonizacji na prawie niemieckim. Wynosił on zaś w okresie XIII i XIV wieku w osadach lokowanych na prawie niemieckim przeciętnie dwa do czterech dni w roku<sup>234</sup>. Wolno więc przypuszczać, że jednodniowa robocizna w tygodniu w dobrach sieciechowskich jest wynikiem późniejszej ewolucji gospodarczej, a pozostaje niewątpliwie w związku z rozwojem gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. Na wzrost robocizny w okresie XV wieku zdaje się rzucać pewne światło omówiony wyżej przykład Szpicy. Nie była ona jednak tak wysoka jak to przyjmuje Arnold dla dóbr klasztornych, szczególnie z terenów Małopolski i Śląska, w których, jak stwierdza, robocizna tygodniowa z łanu wynosiła już w połowie XV wieku 3—4 dni<sup>235</sup>. Nie można też przeoczyć i tego faktu, że wzrastająca robocizna stanowi w pewnej części rekompensatę zmniejszającego się, wskutek dewaluacji pieniądza, czynszu. Nie bez znaczenia było tu zapewne także oddziaływanie prawa polskiego, którego wpływ widoczny jest w określeniu robocizny dla kmieci w Łęczniańskiej Woli: „robią co i kiedy każą”. Zwraca również uwagę wielka jednolitość świadczeń kmiecych, tym ciekawsza, że obejmuje także osady nielokowane. Świadczy to o tym, iż w dobrach benedyktyńów sieciechowskich dokonała się wzajemna asymilacja prawa niemieckiego i polskiego, przy czym proces ten był tu w zasadzie skończony już w drugiej połowie XV wieku. Fakt ten świadczy o tym, iż wpływy kolonizacji na prawie niemieckim działały w dobrach sieciechowskich już od dawna, a stwierdzenie to popiera w znacznym stopniu wyrażone

<sup>234</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 26.

<sup>235</sup> S. Arnold, *Podłoże gospodrczo-społeczne polskiego Odrodzenia*, Warszawa 1953, s. 32; tenże, *Wytworzenie się wielonarodowościowej feudalno-pańszczyźnianej Rzeczypospolitej Polskiej (1454—1572)*; S. Arnold J. Michalski, K. Piwarski, *Historia Polski od połowy XV wieku do roku 1795*, Warszawa 1953, rozdział I, s. 11.

wyżej przypuszczenie, iż znaczna część spośród znanych nam dopiero z XV wieku lokacji miała miejsce w wieku XIV.

W związku z powyższym powstaje pytanie, jaki charakter posiadają lokacje XVI-wieczne. O ile bowiem w lokacjach XIII—XV-wiecznych należy widzieć przejaw dążeń do reorganizacji gospodarczej, przechodzenie od systemu gospodarczego, którego podstawę stanowiła renta odrobkowa, do systemu opartego na rencie naturalnej i pieniężnej, o tyle w wypadku lokacji XVI-wiecznych ten moment reorganizacyjny, jako naczelną pobudkę lokacji odpada wobec stwierdzenia faktu, iż już w XV wieku w interesujących nas dobrach reorganizacja ta objęła faktycznie wszystkie osady, bez względu na to czy były lokowane, czy nie.

Zagadnienie to wiąże się z dyskusją na temat roli i charakteru sołectw, w których niektórzy widzą ogniwo w organizacji i administracji wielkiej własności<sup>236</sup>. W wypadku dóbr sieciechowskich teza ta znajduje niewątpliwe potwierdzenie w stosunku do sołectw utworzonych w XVI wieku. Można stwierdzić, że XVI-wieczne lokacje w dobrach sieciechowskich nie oznaczają tu w dziedzinie gospodarczej żadnej reorganizacji. Lokacja w tym okresie oznacza jedynie stworzenie w danej miejscowości nowej władzy administracyjnej. Za słusznością tych uwag przemawia i ten fakt, że sołectwo nigdy nie występuje w dobrach sieciechowskich tam, gdzie jest folwark, a więc pewien ośrodek władzy pańskiej.

Prawdopodobnie klasztor traktował sołectwa nie tylko jako ogniwo swej administracji, ale nadto jako przedmiot operacji handlowych, na co wskazują częste wykupy i sprzedaże tych samych sołectw przez klasztor.

Nieco inaczej przedstawiały się świadczenia kmieci w wypadku oddania przez klasztor w użytkowanie pewnych terenów w drodze zawartej umowy. I tak w roku 1503 otrzymał do wykarczowania pewien obszar lasu między Janikowem a Kozienicami Jan Dambach z Kozienic. W zamian za to miał on 2 dni w roku orać własnym

---

<sup>236</sup> Ostatnio silnie podkreślił to A. Wyczański, *O folwarku szlacheckim w Polsce XVI stulecia. Uwagi dyskusyjne*, „Kwartalnik Hist.”, 61 (1954) z. 4, s. 169—191.



pługiem na rzecz klasztoru, płacić 14 groszy czynszu i oddawać 2 kapłony oraz dziesięcinę snopową<sup>237</sup>. W roku następnym kmięć Stefan z Kozienic otrzymał między tymi samymi wsiami co Dambach nieokreślony bliżej obszar porośły krzakami do wykarczowania. Za to miał on obowiązek pracować 2 dni w roku własnym pługiem na folwarku w Janikowie, oddawać klasztorowi 4 grosze czynszu, 2 koguty oraz dziesięcinę<sup>238</sup>. Niestety nie znamy rozmiarów obszaru otrzymanego przez obu kmięci do wykarczowania, niemniej można zauważyć, iż w obu wypadkach wymiar robocizny w stosunku do czynszu pieniężnego jest wyraźnie mniejszy, aniżeli miało to zwykle miejsce w dobrach sieciechowskich. Trzeba zauważyć, iż w obu tych wypadkach widoczne jest ze strony klasztoru dążenie do powiększenia areału ziemi uprawnej. Ono to zapewne skłoniło benedyktynów do ofiarowania tym, którzy podjęli się karczunku, nieco lżejszych warunków.

W roku zaś 1581 sprzedał klasztor swemu poddanemu Jakubowi Miczek pole wielkości dziewięciu stadiów, stanowiących 240 morgów, za 8 grzywien polskich. Miał on obowiązek oddawania z niego dziesięciny snopowej, czynszu w wysokości 3 grzywien, 4 kapłony i 1 ser<sup>239</sup>. Co skłoniło klasztor do sprzedaży owego pola za tak niską cenę oraz jakie były przyczyny tak niskiego wymiaru świadczeń trudno ustalić. Być może, iż wchodziła tu w grę chęć wynagrodzenia Miczka za nieznanne nam zasługi oddane przezeń klasztorowi.

Ludność miejska utrzymująca się z rolnictwa. Znajdujące się w dobrach benedyktynów sieciechowskich miasta: Sieciechów i Pułaczów — posiadały, podobnie jak większość ówczesnych miast w Polsce<sup>240</sup>, charakter rolniczy. W wypadku Sieciechowa uwidacznia się on w uiszczanych tu przez mieszczan świadczeniach na rzecz klasztoru w drugiej połowie XV wieku. W posiadaniu mieszczan znajdowało się wówczas 18 łanów, z których oddawali czynsz

<sup>237</sup> Dok. nr 6272.

<sup>238</sup> Dok. nr 6273.

<sup>239</sup> Dok. nr 5675.

<sup>240</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 28. S. Sachaniewicz, o. c., s. 181.

i daniny analogiczne do tych, które obowiązywały łany kmiece. Czynsz z łanu wynosił 12 groszy, daniny w naturze składały się z 30 jaj, 2 kogutów i 1 korca chmielu. Wolni byli natomiast od robocizn<sup>241</sup>, które z czasem jednak nałożono na nich. Nie znamy bliżej ich charakteru i rozmiarów. Wiemy tylko, że w roku 1583 opat Wereszczyński zmodyfikował je, zobowiązując mieszczan jedynie do dostarczania klasztorowi po 6 kłoców drzewa<sup>242</sup>, co w sześć lat później zmieniono na 100 kłoców z całego miasta<sup>243</sup>.

Obowiązki mieszkańców Puhaćzowa uregulowane były dokumentem lokacyjnym z roku 1527, który nadawał im 20 lat wolnizny, po upływie której mieli opłacać czynsz, który w zależności od posiadanych nieruchomości wahał się w granicach 4—18 groszy<sup>244</sup>. Puhaćzów według lustracji z roku 1562 posiadał 26,5 łanów osiadłych<sup>245</sup>; ciężących na nich świadczeń nie znamy bliżej.

Sołtysi i wójtowie. Najmniej liczną, ale społecznie i gospodarczo najwyżej stojącą warstwą ludności wiejskiej i miejskiej byli sołtysi i wójtowie<sup>246</sup>. To ich górujące stanowisko płynęło z bardzo ważnej roli, jaką odgrywał sołtys czy wójt w procesie lokacji na prawie niemieckim. On to w imieniu własnym i osadników zawierał z właścicielem wsi lokowanej umowę, określającą prawa i obowiązki zarówno sołtysa jak i osadników. Wyrazem jej był dokument lokacyjny, stanowiący pozytywną stronę zmian prawnych w przeciwieństwie do immunitetu, stanowiącego ich stronę negatywną<sup>247</sup>. Z chwilą zawarcia z właścicielem wsi umowy lokacyjnej do obowiązków sołtysa należało przeprowadzenie nowych stosunków prawno-gospodarczych, a w wypadku lokacji na surowym korzeniu sprowadzenie nowych osadników. Za te usługi, jak również za późniejsze wykonywanie funkcji administracyjno-sądowniczych w danej miejscowości, osadźca wchodził

<sup>241</sup> L. B. III, s. 261.

<sup>242</sup> J. Gacki, o. c., s. 69.

<sup>243</sup> Ib. s. 70.

<sup>244</sup> Ib. s. 67—68.

<sup>245</sup> Arch. Sk. I, nr 33, k. 65.

<sup>246</sup> Patrz uwagi na temat płynności terminologii sołtys — wójt na s. 37.

<sup>247</sup> J. Rutkowski, o. c., s. 74—75.

w posiadanie sołectwa. Nadanie jego odbywało się bądź w formie darowizny, bądź w formie sprzedaży<sup>248</sup>. Ta ostatnia forma występuje wyraźnie w dobrach sieciechowskich. I tak sołectwo w Garnie sprzedał klasztor w początkach XV wieku za 40 grzywien<sup>249</sup>, w Szpicy za 30 grzywien w roku 1430<sup>250</sup>, zaś w roku 1551 to samo sołectwo za grzywien 350<sup>251</sup>; za połowę wójtostwa sieciechowskiego pobrał klasztor w roku 1552 — 100 grzywien<sup>252</sup>. Forma darowizny nie występuje tak wyraźnie. Prawdopodobnie miała ona miejsce w wypadku nadania sołectwa w Jastkowej Dąbrowie<sup>253</sup>, oraz nadania części wójtostwa w Sieciechowie w roku 1497<sup>254</sup>. Podstawę uposażenia sołtysa stanowiło uposażenie w ziemi. Było ono różne i zależało od wielu czynników. Naczelną rolę odgrywała tu umowa między właścicielem wsi a osadźcą, przy czym nie bez znaczenia była urodzajność gleby, wkład pracy i kapitału ze strony osadźcy a często rozległość samej wsi<sup>255</sup>. Wyznaczanie dla sołtysa uposażenia w ziemi odbywało się w dwojaki sposób: albo wyznaczano pewną z góry określoną ilość łanów, albo wielkość uposażenia uzależniano od ilości osadzonych łanów kmiecyh. W tym drugim wypadku otrzymywał sołtys jeden łan na każde 6, 7, 8 itd. — zależnie od umowy — łanów osadzonych<sup>256</sup>.

W dobrach sieciechowskich spotykamy się tylko z pierwszą formą, czyli ze z góry określoną ilością ziemi<sup>257</sup>. Ilość ta w Garnie wynosi 1 łan, w Szpicy i Jastkowej Dąbrowie po 3 łany. We

<sup>248</sup> S. Sachaniewicz, o. c., s. 98.

<sup>249</sup> J. Gacki, o. c., s. 96.

<sup>250</sup> L. c.

<sup>251</sup> Ib. s. 97.

<sup>252</sup> Ib. s. 100, 177.

<sup>253</sup> Ib. s. 95.

<sup>254</sup> Dok. nr 3629, dokument ten został potwierdzony 13 IV 1569 r. przez opata sieciechowskiego Feliksa Ragowskiego (nr 3932) ten zaś potwierdził 6. VII. 1569 r. Filip Padniewski, biskup krakowski (nr 3931).

<sup>255</sup> J. Warężak, o. c., s. 102.

<sup>256</sup> Ib. s. 128, J. Masłowski, o. c., s. 102.

<sup>257</sup> Zagadnienie sołectw w dobrach sieciechowskich omawiam głównie na podstawie danych, zawartych w wielokrotnie cytowanej pracy J. Gackiego na s. 95—100.

wszystkich trzech wypadkach jest to uposażenie z pierwszej połowy XV wieku. W kilkadziesiąt lat później *Liber beneficiorum* wymienia w uposażeniu zarówno sołtysa w Garnie jak i w Szpicy 2 łany. Należy więc przypuszczać, że uposażenie tych sołectw przeszło nieznaną nam w szczegółach ewolucję, która w pierwszym wypadku doprowadziła do wzrostu uposażenia, w drugim zaś do jego pomniejszenia. Nie jest tu jednak wykluczona niedokładność danych *Liber beneficiorum*. To samo źródło podaje również 2 łany w uposażeniu sołectw w Brzeźnicy i Woli Sieciechowskiej. Tej samej wielkości było ono w Sadkowie<sup>258</sup>. Większe było uposażenie wójtostwa w Sieciechowie, gdzie wynosiło ono 5 łanów<sup>259</sup>. Odnośnie do pozostałych sołectw nie posiadamy żadnych danych. Porównując uposażenie gruntowe sołtysów w dobrach klasztoru sieciechowskiego z uposażeniem tychże na innych terenach możemy stwierdzić, iż było ono typowe. W Wielkopolsce wynosiło ono średnio 2,2 łanów<sup>260</sup> w dobrach zaś arcybiskupstwa gnieźnieńskiego na jedno sołectwo przypadało przeciętnie 2,6 łanów<sup>261</sup>, w ziemi lwowskiej przeważały sołectwa o rozmiarach dwóch i czterech łanów<sup>262</sup>. Trzeba jednak podkreślić fakt, iż w świetle posiadanych wiadomości, dotyczących dóbr sieciechowskich, obszar sołectwa nie zależał w nich, jak często na innych terenach, od rozległości samej osady, gdyż 2 łany wynosi on zarówno w Woli Sieciechowskiej liczącej 12 łanów kmiecych, jak i w Brzeźnicy, gdzie władza sołtysa rozciągała się na terytorium 5 wsi o łącznej powierzchni 24 łanów kmiecych.

---

<sup>258</sup> Dok. nr 6285.

<sup>259</sup> Według dokumentu z r. 1497 (nr 3629) uposażenie połowy wójtostwa sieciechowskiego, które otrzymał St. Zielony, stanowiło prócz pewnych łąk, jeziora, nieokreślonych bliżej pól — 5 półłanów czyli dwa i pół łanów ziemi ornej. Wobec tego przypuszczać należy, iż całe wójtostwo posiadało w owym uposażeniu 5 łanów ziemi ornej.

<sup>260</sup> E. Kozłowski, o. c., s. 16.

<sup>261</sup> J. Warężak, o. c., s. 128.

<sup>262</sup> S. Sachaniewicz, o. c., s. 290.

Polą orne, wymierzone w łanach, nie wyczerpywały uposażenia gruntowego sołtysów. Poza nimi otrzymywali oni jeszcze łąki, pastwisko, stawy<sup>263</sup> i miejsce na barcie w lesie<sup>264</sup>. W Woli Sieciechowskiej, Brzeźnicy, Garnie, Jastkowej Dąbrowie i Szpicy w skład uposażenia sołtysa wchodzi również karczma. W drugiej połowie XV wieku ta ilość karczem sołtysich nieco maleje. W Garnie karczmy nie spotykamy, w Szpicy zaś *Liber beneficiorum* wymienia 3 karczmy, nie zaznaczając jednak przynależności którejkolwiek do sołectwa. Możliwe jednak, że jedna była własnością sołtysa. Sołtysi w Garnie i Szpicy otrzymali także po młynie. W skład uposażenia sołectw wchodziła też często pewna liczba zagrodników i rzemieślników<sup>265</sup>. W dobrach sieciechowskich zagrodnika w uposażeniu sołectwa spotykamy tylko w jednym wypadku: w Szpicy<sup>266</sup>. Przypuszczać należy, że przysługujące sołtysom powszechnie prawo polowania i łowienia ryb było także udziałem sołtysów i wójtów w dobrach sieciechowskich. Pobierali oni nadto z tytułu wykonywania sądowniczej i administracyjnej  $\frac{1}{3}$  kar i opłat sądowych, całą zapłatę od przysięgi, oraz  $\frac{1}{6}$  część czynszów.

Na sołtysach i wójtach ciążył też szereg obowiązków o charakterze prywatno-prawnym. Spośród tych w dobrach sieciechowskich na plan pierwszy wysuwa się służba gończa, odbywana na własnym koniu i na własny koszt. Sołtys w Szpicy był obowiązany jechać ilekroć zaszła potrzeba do Lublina, Parczewa, Skoków, Łukowa w sprawach klasztoru i kmieci. W połowie XVI wieku, przy ponownej sprzedaży tutejszego sołectwa obowiązek ten zmniejszono. Sołtys miał jedynie towarzyszyć opatowi na jarmarki lubelskie i przy objęździe granic. W Garnie sołtys był obowiązany odbywać w razie przybycia opata posyłkę jednodzienną na własny koszt, w wypadku jednak posyłki do Krakowa

---

<sup>263</sup> Dok. nr 3629.

<sup>264</sup> J. Gacki, o. c., s. 98.

<sup>265</sup> Z. Kędzierska, o. c., s. 51; J. Rutkowski, *Skup sołectw w Polsce w XVI wieku*, Poznań 1921, s. 9.

<sup>266</sup> J. Gacki, o. c., s. 96.

odbywał ją na koniu opata. Sołtys w Sadkowie miał obowiązek jeździć z listami w powiecie radomskim na odległość 5—7 mil, zjeżdżać na roki radomskie i brać udział w komisjach granicznych, przy czym zastrzeżono, że obowiązki te miał spełniać zawsze w przyzwoitym ubraniu. Podobny obowiązek ciążył na sołtysie w Woli Sieciechowskiej, który miał towarzyszyć opatowi na sądy radomskie. Dokument wystawiony przez klasztor Erazmowi Górskiemu w roku 1583 zapowiadał zwolnienie od tego obowiązku potomków Górskiego<sup>267</sup>.

Sołtys w Garnie obowiązany był do łowienia ryb na rzecz opata, zaś w Szpicy do oddawania pewnej części złapanej w sieci zwierzyny: połowę, jeżeli sieci rozkładał razem z łowczym opata, jedną trzecią, jeżeli rozkładał je sam.

W Sadkowie sołtys miał obowiązek dać gościnę opatowi, gdyby ten zatrzymał się u niego jadąc na roki radomskie, względnie wracając z nich. Powinność ta przypomina obowiązującą sołtysów powszechnie w Polsce daninę obiedną. Zjeżdżającemu 3 razy w roku do wsi panu lub jego zastępcy w celu odbycia tzw. sądów wielkich lub ściągnięcia czynszów wieś była obowiązana dać całodzienne utrzymanie zwane obiednym. Trzecią część tego ciężaru ponosił sołtys, resztę kmiecie. Powinność tę, zamienianą często na ekwiwalent pieniężny zwykle w wysokości 12 grószy za jedno obiedne, wieś uiszczała niezależnie od tego czy pan zjeżdżał do wsi, czy nie<sup>268</sup>. Wydaje się, że w wypadku Sadkowa chodzi o daninę jeżeli nie identyczną to analogiczną, która zapewne obowiązywała także innych sołtysów w dobrach sieciechowskich.

Zjawiskiem powszechnie spotykanym była wolność łanów wójtowskich i sołtysich od płacenia czynszu na rzecz pana wsi<sup>269</sup>. Podobnie było w dobrach klasztoru sieciechowskiego w czasach Długosza, który łany sołtysie określa zawsze jako *lanei liberi*. Już jednak z końcem tego stulecia uwidacznia się tendencja kla-

<sup>267</sup> Dok. nr 5660.

<sup>268</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 24—25; J. Masłowski, o. c., s. 92.

<sup>269</sup> S. Sachaniewicz, o. c., s. 24—25; J. Masłowski, o. c., s. 28.

sztoru do obciążenia także owych uprzywilejowanych dotąd łańców świadczeniami. I tak właściciel połowy wójtostwa w Sieciechowie wielkości 2,5 łańców, wchodząc w roku 1497 w jej posiadanie, zobowiązany został nie tylko do czynszu pieniężnego w wysokości 60 groszy i drobnej daniny w postaci 1 korca chmielu, ale nadto do robocizny w wysokości 3 dni w roku <sup>270</sup>. W roku 1552 właściciele tej części wójtostwa, mniejszej jednak o 1/2 łańca, uiszczają prócz wymienionego wyżej czynszu i daniny robocizną w wysokości 3 dni w roku. Stanowiła ją orka własnym sprzężajem <sup>271</sup>. W roku 1569 świadczenia te uległy zmniejszeniu. Czynsz wynosi 2 złp. i 1 korzec chmielu, robocizna — 3 dni w roku, przy czym zastrzeżono, że nie obejmuje ona orki ale jedynie włóczenie jedną broną <sup>272</sup>. Obciążenie sołtysów i wójtów świadczeniami na rzecz klasztoru było w XVI wieku zjawiskiem powszechnym w dobrach sieciechowskich. Wskazuje na to dokument z roku 1583 dla sołtysa w Woli Sieciechowskiej, który zwalnia go od wszelkich prac i ciężarów na rzecz klasztoru, ponoszonych od dawna, jak stwierdza dokument. przez wójtów klasztornych <sup>273</sup>. To samo stwierdza również dokument z roku 1569 <sup>274</sup>.

To zjawisko obciążania wójtów świadczeniami na rzecz klasztoru pozostaje zapewne w związku z rozwojem gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej jak również z upadkiem stanowiska społecznego tej warstwy w tym okresie.

Spoleczne i gospodarcze położenie sołtysa i wójta sprawiało, że zajmowali oni w swych osadach stanowisko wyjątkowe. Dzięki posiadanej władzy administracyjno-sądowniczej byli oni pośrednikami między właścicielem a osadnikami, konna służba wojskowa

<sup>270</sup> Dok. nr 3932, 3931.

<sup>271</sup> Dok. nr 3844.

<sup>272</sup> W dokumencie z 13. IV. 1569 r. (nr 3932) robocizna bronami jest uzasadniona powołaniem się na tradycję, iż „od czasów niepamiętnych wójci za powinność nie orali tylko bronowali“. Stwierdzenie to pozostaje w sprzeczności z robocizną z roku 1552, która polegała na orce własnym sprzężajem — dok. nr 3844.

<sup>273</sup> Dok. nr 5660.

<sup>274</sup> Nr 3932.

zbliżała ich do warstwy rycerskiej<sup>275</sup>. Uposażenie w ziemi znacznie przewyższające obszar gospodarstwa kmiecego, przy czym w zasadzie wolne od czynszu i robocizn, stwarzało mocne podstawy dalszego rozwoju gospodarczego, zmierzającego w kierunku stworzenia gospodarstwa folwarcznego<sup>276</sup>. Rozwój ten natrafił jednak na silną przeszkodę ze strony wielkich właścicieli, których polityka gospodarcza przejawiała te same tendencje<sup>277</sup>. Z tej walki konkurencyjnej między sołtysiem a wielkim właścicielem ten ostatni wyszedł zwycięsko, do czego w dużym stopniu przyczyniła się jego przewaga polityczna. Statut warcki z roku 1423<sup>278</sup> pozwalał dziedzicowi usunąć sołtysa nieużytecznego i krnąbrnego, który to warunek nie stanowił w praktyce żadnego ograniczenia<sup>279</sup>. Usuwanie to odbywało się w drodze sprzedaży<sup>279</sup>, w wyniku której sołtys otrzymywał za posiadane przez siebie dotąd sołectwo pewne wynagrodzenie. Proces ten występuje już w wieku XV<sup>280</sup>, przybiera zaś na sile w wieku XVI<sup>281</sup>. W procesie tym, oprócz wskazanego wyżej momentu rywalizacji, odegrało również pewną rolę dążenie ze strony wielkiej własności do powiększenia folwarku dworskiego kosztem łańców sołtysich<sup>282</sup>.

W dobrach sieciechowskich z procesem tym spotykamy się dość wcześnie. Już bowiem w roku 1408 klasztor skupuje sołtysa w Rambertowie<sup>283</sup>, a w roku 1475 wójta w Sieciechowie<sup>284</sup>. Przyczyn tych skupów nie znamy. W wypadku jednak wójtostwa w Sieciechowie możemy stwierdzić, iż skup ten nie pozostawał

<sup>275</sup> J. Masłowski, o. c., s. 260—261; J. Warężak, o. c., s. 132.

<sup>276</sup> J. Rutkowski, *Skup*, s. 14.

<sup>277</sup> L. c.

<sup>278</sup> Ib. s., 3; S. Sachaniewicz, o. c., s. 107.

<sup>279</sup> S. Sachaniewicz, o. c., s. 107.

<sup>280</sup> Ib. s. 119.

<sup>281</sup> St. Kutrzeba, *Historia ustroju*, s. 180, w tekście wymienionego dzieła pomyłkowo podano wiek XV.

<sup>282</sup> St. Kutrzeba, o. c., s. 177; A. Mościcki, *Uwarstwienie*, s. 120; J. Rutkowski, *Skup*, s. 20. Rutkowski temu żądaniu przyznaje jednak zupełnie drugorzędną rolę.

<sup>283</sup> Porównaj s. 34 i przypis 162.

<sup>284</sup> J. Gacki, o. c., s. 97, 177.



w żadnym związku z rozwojem klasztornej gospodarki folwarcznej, gdyż łany wójtowskie pozostały przez kilkanaście lat puste. Ciekawe są dalsze koleje wójtostwa w Sieciechowie. W roku 1497<sup>285</sup> opustoszałe wójtostwo w Sieciechowie oddał klasztor dwóm właścicielom: Stanisławowi Zielonemu, kmieciowi z Janikowa i Stanisławowi Burgatce, rajcy sieciechowskiemu<sup>286</sup>. W XVI wieku posiadana przez Zielonego połowa wójtostwa znalazła się znowu w rękach klasztoru. Kiedy i z jakich powodów to nastąpiło,

<sup>285</sup> J. Gacki, o. c., s. 97, podaje rok 1491. Szczegóły które przytacza z dokumentu, mającego pochodzić z tego roku, niezupełnie są zgodne z danymi naszego dokumentu. Gacki podaje, że dwaj kmiecie z Janikowa otrzymali jeden łan wójtowski, przy czym mieli oni oddawać między innymi 2 kapłony. Informację o dwóch kmieciach osadzonych na jednym łanie wójtowskim można tłumaczyć mylnym zinterpretowaniem dokumentu (por. przyp. 281). Wiadomości o oddawaniu dwóch kapłonów dokument nasz nie zawiera. Pozostałe przytoczone przez Gackiego dane zgadzają się z danymi naszego dokumentu. Rozbieżności między naszym dokumentem, a tym, na który powołuje się Gacki, trzeba przypisać pomyłce Gackiego. Podobne pomyłki mogliśmy stwierdzić u niego w innych wypadkach: data lokacji Jastkowej Dąbrowy podana raz jako rok 1400, drugi raz 1410 (por. s. 34 i przyp. 163), jako data potwierdzenia nadania Garna podany jest raz rok 1428, w innym miejscu 1438 (por. przyp. 167). Wydaje się, że dokument, na który powołuje się Gacki, jest identyczny z tym, na którym my się opieramy.

<sup>286</sup> Dowiadujemy się o tym z dokumentu z roku 1497, który zawiera jednak pewne niejasne sformułowania (nr 3629). Stwierdza on na początku, iż wójtostwo sieciechowskie zostało podzielone między 2 kmieci. W dalszym ciągu wylicza uposażenie prawa i obowiązki tylko jednego z nich — St. Zielonego z Janikowa. Omawiając sprawę jurysdykcji miejskiej postanawia, aby sądownictwo w Sieciechowie wykonywane było na przemian w jednym roku przez Stanisława Zielonego, w drugim przez Stanisława Burgatkę, o którym stwierdza, iż posiada połowę wójtostwa sieciechowskiego. Na podstawie jednak samego dokumentu możemy stwierdzić, że St. Burgatka nie jest kmieciem, ale rajcą sieciechowskim. W tym charakterze występuje on jako świadek w omawianym dokumencie. Ponieważ więc zarówno posiadanie przez Burgatkę wójtostwa sieciechowskiego jak i obywatelstwa miejskiego nie ulega wątpliwości, stwierdzenie dokumentu o podziale wójtostwa między dwóch kmieci uznać musimy za pomyłkę. Z dokumentu wynika, że jedną połowę wójtostwa sieciechowskiego posiadał St. Zielony kmieć z Janikowa, drugą zaś St. Burgatka, rajca sieciechowski.

trudno ustalić. Możemy jedynie stwierdzić, iż stało się to przed rokiem 1552, w którym klasztor sprzedaje tę część wójtostwa braciom Janowi i Benedyktowi Czarnolasom<sup>287</sup>, po których odziedziczył tę część wójtostwa sieciechowskiemu Szymon Czarnolas<sup>288</sup>. Prawdopodobnie nie posiadał też drugiej połowy wójtostwa sieciechowskiego także Burgatka względnie jego potomkowie. W miejscu bowiem, gdzie dokument z roku 1497 wymienia posiadłości Burgatki, dokument z roku 1552 wymienia posiadłości Mrozków, braci niedzielnych. Czy sprawowali oni jednak funkcje wójtowskie — nie wiemy.

Również skup sołectwa w Rambertowie nie był wywołany potrzebami klasztornej gospodarki folwarcznej, gdyż w roku 1441 spotykamy tu sołtysa ponownie<sup>289</sup>. W roku tym Michał z Miastkowa rezygnuje ze sołectwa w Rambertowie na rzecz Jana z Miechorowic<sup>290</sup>. Wskazuje to na to, iż Michał wszedł w posiadanie sołectwa już wcześniej. *Liber beneficiorum* nie wymienia sołtysa w tej wsi, co przemawia za tym, iż sołectwo tutejsze przeszło na powrót w ręce klasztoru.

Przy sprzedaży sołectwa w Garnie zastrzeżono możliwość skupu na wypadek niewywiązywania się przez sołtysa z jego powinności<sup>291</sup>.

Statut warcki w sposób zasadniczy podważył dotychczasowe prawne stanowisko sołtysów do ziemi, którego podstawą była dziedziczność. Odtąd zdani oni byli tylko na dobrą wolę właściciela

---

<sup>287</sup> Ze chodzi tu o tę samą połowę wynika wyraźnie z porównania powyższego dokumentu z dokumentem z roku 1497. Dokument z roku 1552 (nr 3844) nie wymienia jedynie połowy łąki położonego pod lasem Bojany. Twierdzenie Gackiego, o. c., s. 97—98, iż część wójtostwa otrzymana przez braci Czarnolasów była odrębna w stosunku do tej, którą nadał opat Prokop w roku 1497 Zielonemu i Burgatce, a jak twierdzi Gacki „dwom kmieciom z Janikowa“ jest fałszywe.

<sup>288</sup> Dok. nr 3932; dok. ten potwierdził w tym samym jeszcze roku Filip Padniewski, biskup krakowski (nr 3931).

<sup>289</sup> MDS III, s. 94.

<sup>290</sup> L. c.

<sup>291</sup> J. Gacki, o. c., s. 96.

wsi, mogącego ich w każdej chwili usunąć, a fakt ten niewątpliwie zachwiał także ich dotychczasową pozycję gospodarczą. Świadczą o tym zastrzeżenia w dokumentach nadawczych o nieskupywaniu sołtysów względnie wójtów w pewnym oznaczonym okresie czasu, a także zapisywanie na sołectwach względnie wójtostwach pewnych określonych sum pieniężnych, które musiano zapłacić w razie skupu. Sprzedając sołectwo w Szpicy w roku 1551 Bernardowi Ragowskiemu przyrzeczono nie skupować go dopóki będzie żył on lub któryś z jego trzech synów; na sołectwie w Garnie zapisano 50 grzywien, mimo iż sprzedano je tylko za 40 grzywien. Szymonowi Czarnolasowi zapisano w roku 1569 na części wójtostwa sieciechowskiego 350 grzywien, zaś Sebastianowi Klonowiczowi zapisano w roku 1588 na sołectwie w Psarach 1000 złotych węgierskich. Zapisy te stanowiły rodzaj gwarancji gospodarczych, które miały zastąpić choć w części brak zniesionych gwarancji prawnych. W ten sposób starano się zachęcić sołtysów i wójtów do intensywnej pracy.

We wsiach lokowanych na prawie niemieckim znajdował się zwykle jeden sołtys. Często jednak można ich tu spotkać dwóch a nawet więcej<sup>292</sup>. Ze zjawiskiem tym spotykamy się również w dobrach sieciechowskich. I tak w końcu XV wieku dwóch właścicieli posiada sołectwo w Garnie<sup>293</sup> oraz wójtostwo w Sieciechowie<sup>294</sup>. Sołectwo w Woli Sieciechowskiej znajdujemy w drugiej połowie XVI wieku w posiadaniu trzech braci Gizów: Jana, Wojciecha i Stanisława<sup>295</sup>. W tym ostatnim wypadku przyczyną rozdrobnienia sołectwa był niewątpliwie jego podział między spadkobierców. Podział wójtostwa sieciechowskiego był wynikiem posunięć gospodarczych klasztoru, który skupiwszy je w roku 1475, sprzedał je w roku 1497 dwom właścicielom. To postępowanie klasztoru wskazuje na to, iż w pewnym stopniu traktował on wójtostwa i sołectwa jako przedmiot operacji handlowych. Te

<sup>292</sup> A. Mościcki, o. c., s. 117.

<sup>293</sup> Dok. nr 7108.

<sup>294</sup> Por. s. 55.

<sup>295</sup> Dok. nr 5660.

same przyczyny, które doprowadziły do podziału sołectw i wójtostw, działały niekiedy w kierunku wręcz przeciwnym powodując komasację tychże w wypadku, gdy były podzielone. I tak w drodze dziedziczenia połowa wójtostwa sieciechowskiego, która w roku 1552 znalazła się w rękach braci Czarnolasów, później przeszła w posiadanie jednej osoby — Szymona Czarnolasa. Sołectwo zaś w Garnie znalazło się w roku 1493 w posiadaniu jednego właściciela w drodze transakcji handlowej. W roku tym bowiem Dorota Gorcyna sprzedaje posiadaną przez siebie część tutejszego sołectwa Janowi Skierce, dotychczasowemu właścicielowi części pozostałej<sup>296</sup>. Na tej samej drodze nastąpiła unifikacja sołectwa w Woli Sieciechowskiej, które w drodze kupna posiadł w roku 1582 Erazm Górski<sup>297</sup>.

Zagrodnicy. Odrębną grupę ludności stanowili zagrodnicy, którzy różnili się od kmieci tylko swym położeniem ekonomicznym<sup>298</sup>. Możemy wyróżnić wśród nich dwie kategorie: takich, którzy prócz zagrody posiadali pewien obszar pola i takich, którzy pola nie posiadali, a co najwyżej tylko pewien ogród. W wypadku pierwszym obszar posiadanego przez nich gruntu, był zwykle tak mały, że nie określano go zupełnie w ówczesnej jednostce mierniczej, a średnią wielkość roli zagrodnika oblicza się mniej więcej na  $\frac{1}{4}$  łanu<sup>299</sup>. W drugiej połowie XV wieku spotykamy w dobrach klasztornych 12 zagrodników z rolami i 29 bez roli<sup>300</sup>. Jest rzeczą uderzającą, iż wszyscy oni, bez względu na to, czy posiadali pole czy nie, ponosili na rzecz klasztoru ten sam ciężar: 1 dzień w tygodniu robocizny pieszej. Jak wiemy, składały się na nią nie tylko prace w polu, ale często roboty pomocnicze na folwarku, wymagające nieraz dużej specjalizacji, jak

---

<sup>296</sup> Patrz przyp. 288.

<sup>297</sup> Dok. nr 5660.

<sup>298</sup> L. Białkowski, *Ziemia sandecka, stan jej społeczny w pierwszej połowie XVI wieku*, „Przegląd Historyczny“, 12 (1911) 216; E. Kozłowski, o. c., s. 171.

<sup>299</sup> Patrz. przyp. 121.

<sup>300</sup> Dane z L. B. III.

np. prace stolarskie, bednarskie, tkackie itp.<sup>301</sup>. Liczbę zagrodników w XVI wieku możemy uchwycić dzięki rejestrom poborowym. Według rejestru z roku 1569 w dobrach klasztoru sieciechowskiego — z wyjątkiem Złotnik i miejscowości położonych w ziemi lubelskiej — znajdowało się 10 zagrodników z rolami, 6 z ogrodem i 14 bez roli. Do omawianej warstwy ludności możemy również ze względu na położenie ekonomiczne, zaliczyć komorników, których rejestr powyższy wymienia 23, z tego 18 w Sieciechowie<sup>302</sup>. Łączna więc ilość zagrodników i komorników według rejestru poborowego z roku 1569 wyrażała się cyfrą 53. W Złotnikach rejestr poborowy z roku 1581 wymienia 2 zagrodników z rolą, 1 komornika z bydłem i 3 komorników bez bydła<sup>303</sup>, zaś w posiadłościach klasztornych w Lubelskiem znajdowało się w roku 1531 — 13 zagrodników i 19 komorników, z tego 5 komorników w Puhaczowie<sup>304</sup>. Nieco później, w roku 1562, liczył Puhaczów 23 zagrodników z rolami, 7 bez roli, 14 komorników bez bydła i 6 z bydłem<sup>305</sup>. Jeśli stosunki powyższe odnieśliśmy do roku 1569 możemy stwierdzić, iż w okresie tym w dobrach klasztoru sieciechowskiego znajdowało się ogółem 136 zagrodników i komorników, z czego przeszło połowa, bo 68 skupiało się w miastach: 18 w Sieciechowie, 50 w Puhaczowie. Fakt ten nie zdziwi, gdy się uwzględni rolniczy charakter znacznej większości ówczesnych miast w Polsce<sup>306</sup>. Nie jest zaś wykluczone,

---

<sup>301</sup> W. Jakubczyk, *Uwarstwienie ludności wiejskiej w królewskich zachodnich województwach Korony w drugiej połowie XVI wieku*, „Rocz. Dziejów Społ. i Gosp.“, 5 (1939) 56—57; Ingłot, *Stosunki społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa wrocławskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, Lwów 1927, s. 67.

<sup>302</sup> Rejestr poborowy z roku 1569 (Arch. Sk. I. nr 8, k. 580—581, 591), podaje, że w Sieciechowie (k. 591) komornicy ubodzy płacą 1 floren i 6 groszy. Ponieważ podatek od komorników według rejestru tegoż wynosił 2 grosze, a 1 floren = 30 groszy, wobec tego na sumę 1 florena i 6 groszy musiały się złożyć opłaty 18 komorników.

<sup>303</sup> Żr. dz. XIV, s. 7.

<sup>304</sup> Arch. Sk. I. nr 33, k. 35.

<sup>305</sup> Arch. Sk. I., nr 33, k. 65.

<sup>306</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 28, S. Sochaniewicz, o. c., s. 181.

iż w pewnych wypadkach w liczbie tej pod nazwą zagrodników kryją się rzemieślnicy<sup>307</sup>. Ostatecznie musimy stwierdzić, iż na przestrzeni od drugiej połowy XV wieku do drugiej połowy XVI wieku liczba omawianej kategorii ludności wzrosła o 200%, co najprawdopodobniej wiąże się z rozwojem gospodarki folwarczej.

Młynarze. W grupie ludności przemysłowo-handlowej na czoło w dobrach sieciechowskich wysuwają się młynarze. Bo też młyny były bez wątpienia jednym z najważniejszych zakładów przemysłowych w okresie średniowiecza. Istniały one w Mało- i Wielkopolsce już co najmniej w końcu XII wieku<sup>308</sup>, a więc przed kolonizacją na prawie niemieckim, która odegrała poważną rolę w rozwoju przemysłu przemiałowego<sup>309</sup>.

Wiadomości o młynach w dobrach sieciechowskich pochodzą dopiero z XV wieku<sup>310</sup>. Najstarsza wzmianka, pochodząca z początku tego stulecia, dotyczy młyna w Garnie, wchodzącego w skład uposażenia sołtysa. Z roku 1426 pochodzi wiadomość odnosząca się do aktu sprzedaży młyna w Złotnikach przez dotychczasowego dzierżawcę. Ów akt sprzedaży dowodzi, że młyn ten istniał już wcześniej. *Liber beneficiorum* nie wymienia młynów w tych wsiach. Faktu tego nie można jednak uważać za dowód, jakoby uległy one z czasem likwidacji. Dokument bowiem z roku 1493 wymienia młyn w Garnie<sup>311</sup>. Nieco później, w roku 1448, powstaje młyn w pobliżu Brzeźnicy. W roku tym opat sieciechowski Stanisław wyznaczył tu Wojciechowi Słowikowi miejsce na jego zbudowanie. Księga uposażeń dostarcza wiadomości o 6 dalszych młynach znajdujących się po jednym

<sup>307</sup> S. Inglot, *Stosunki*, s. 68; K. Arłamowski, *Klucz*, s. 153.

<sup>308</sup> I. Baranowski, *Przemysł polski w wieku XVI*, Warszawa 1919, s. 134.

<sup>309</sup> T. Tyc, *Początki kolonizacji na prawie niemieckim w Wielkopolsce 1200—1333*, Poznań 1924, s. 60; Wasiutyński, *Regal młynny w średnio-wiecznym prawie polskim*, Warszawa 1936, s. 46, 94, 99—100.

<sup>310</sup> Zagadnienie młynów sieciechowskich omawiam w dużej mierze na podstawie danych zawartych w cyt. pracy J. Gackiego na s. 86—88.

<sup>311</sup> Nr 7108.

w Sieciechowie i Mozolicach i po dwa w Łęczynie i Janikowie. O jednym z młynów w tej ostatniej miejscowości wiemy, że powstał w roku 1475<sup>312</sup>. W wieku XVI spotykamy w Janikowie tylko jeden młyn<sup>313</sup>. Wiadomości o dalszych młynach pochodzą z wieku XVI. Odnośnie do młyna w Psarach dane źródłowe z roku 1538 informują, że młyn ten, dzierżawiony obecnie przez niejakiego Profetę, był już w posiadaniu jego przodków. Szesnastowieczna zaś zapiska w Księdze Uposażań mówi o nim jako o nowo zbudowanym<sup>314</sup>. Na tej podstawie początek jego możemy dość dokładnie ustalić na sam początek XVI wieku. Rejestr poborowy z roku 1526<sup>315</sup> wymienia młyn w Woli Sieciechowskiej, Rambertowie i Brzeźnicy<sup>316</sup>; w rejestrze poborowym z roku 1573 występuje młyn w Kobylanach<sup>317</sup>. Ten ostatni zostaje przez klasztor nadany w roku 1584 Janowi Pionce<sup>318</sup>, Młyn w Brzeźnicy prawdopodobnie upadł niebawem. Nie wymieniają go bowiem rejestry poborowe z lat następnych<sup>319</sup>, zaś w roku 1587 otrzymał sołtys z Brzeźnicy, Stanisław Brzeźnicki, zezwolenie na zbudowanie w tej wsi młyna. Popiera to wyrażone wyżej przypuszczenie

<sup>312</sup> W roku tym Piotr Przerwisz otrzymał zezwolenie na zbudowanie tu młyna wraz ze stępami, foluszem i tartakiem — J. Gacki, o. c., s. 86.

<sup>313</sup> Rok 1530 — Arch. Sk. I. nr 10, k. 143.

rok 1531 — ib. k. 385.

rok 1538 — ib. k. 675.

rok 1569 — Arch. Sk. I. nr 8, k. 580.

rok 1570 — Arch. Sk. I. nr 7, k. 477.

rok 1571 — ib. k. 286.

rok 1573 — Arch. Sk. I. nr 8, k. 718.

rok 1576 — ib. k. 511.

W rej. pob. z roku 1526 (Arch. Sk. I. nr 8, k. 171) mylnie umieszczony zamiast w Psarach w Janikowie.

<sup>314</sup> L. B. II. s. 565—566; informacja pochodzi z XVI wieku por. I. Polkowski, *Katalog rękopisów Katedry Krakowskiej*, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, III, Kraków 1896, s. 129.

<sup>315</sup> Arch. Sk. I. nr 8, k. 171.

<sup>316</sup> Arch. Sk. I. nr 33, k. 35.

<sup>317</sup> Arch. Sk. I. nr 8, k. 666.

<sup>318</sup> J. Gacki, o. c., s. 88.

<sup>319</sup> Brak go już w rejestrze pob. z roku 1530.

o upadku młyna poprzedniego. Należy zaś sądzić, iż Brzeźnicki z otrzymanego przywileju skorzystał. Posiadał też klasztor młyn w Garbatce, który w roku 1505 wdzierzałowi Pawłowi Rokietce<sup>320</sup> Na przestrzeni więc XV i XVI wieku spotykamy w posiadaniu benedyktynów sieciechowskich 16 młynów<sup>321</sup>. Istnienie 9 z nich można stwierdzić już w wieku XV, prawdopodobnie zaś część z nich istniała już wcześniej.

W młynach w Janikowie znajdowały się nie tylko żarna do mielenia zboża, ale także specjalne stępy do obtłukiwania prosa i wyrobu krup. Nadto z każdym z tych młynów związane były inne jeszcze zakłady przemysłowe: folusz, służący do przerabiania tkaniny na sukno<sup>322</sup> i tartak. Zarówno jeden jak i drugi pozostawał w dzierżawie młynarzy. Widać więc, że młyny janikowskie były poważnymi przedsiębiorstwami przemysłowymi, które związane były nie tylko z przemysłem przemiałowym, ale także sukienicznym i drzewnym. Należy zaznaczyć, iż istnienie przy młynach foluszy i pił jest w owych czasach zjawiskiem często spotykanym<sup>323</sup>. Wiadomo także, iż młyny zajmowały się w okresie średniowiecza produkcją sło<sup>324</sup>. Fakt ten mamy poświadczony w wypadku młyna w Sieciechowie, a wskazuje nań uiszczany przez tutejszego młynarza czynsz, na który składały się między innymi 2 miary sło<sup>325</sup>.

Każdy młyn posiadał w swym uposażeniu pewien określony kawałek pola i łąki. Rolnictwo bowiem stanowiło poboczne zajęcie młynarzy<sup>326</sup>. Nadto ludność obowiązana była do pewnych robocizn na rzecz młynarzy<sup>327</sup>. W dobrach sieciechowskich mamy to po-

<sup>320</sup> MDS III. s. 94.

<sup>321</sup> W Brzeźnicy liczę 1 młyn.

<sup>322</sup> I. Baranowski, o. c., s. 168.

<sup>323</sup> W. Wasiutyński, o. c., s. 15—18; I. Baranowski, o. c., s. 168—169. E. Kozłowski, o. c., s. 35.

<sup>324</sup> W. Wasiutyński, o. c., s. 14.

<sup>325</sup> L. B. III. s. 261.

<sup>326</sup> L. Białkowski, *Ziemia*, s. 216.

<sup>327</sup> W. Wasiutyński, o. c., s. 59—60; H. Samsonowicz. *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV—XVI wieku*, Warszawa 1954, s. 57.



twierdzone w wypadku Psar i Kobylan, gdzie ludność obowiązana była przywozić kamienie do młyna oraz pomagać przy naprawie grobli <sup>328</sup>.

Młynarze nie byli właścicielami, lecz jedynie dzierżawcami młynów, które użytkowali na podstawie umowy, zawartej z właścicielem gruntu i znajdującego się na nim młyna <sup>329</sup>, w naszym wypadku z klasztorom. Umowy te przypominają przywileje nadawcze sołectw z terenu omawianych dóbr. Spotykamy w nich, podobnie jak tam, zastrzeżenie o możliwości skupu przez klasztor w wypadku nieposłuszeństwa młynarza, a nawet groźbę odebrania młyna bez odszkodowania, gdyby młynarz zbiegł lub dopuścił się przestępstwa. Rozporządzanie młynem przez dzierżawcę dozwolone było jedynie za wiedzą klasztoru, który posiadał prawo unieważnienia dokonanych przez niego transakcji. Jak wskazują szesnastowieczne lustracje <sup>330</sup>, młyny w dobrach sieciechowskich w tym okresie oddawane były z reguły w roczną dzierżawę. Świadczy o tym terminologia źródeł, które młyny te określają zwykle jako *molendinum annuale* względnie młyn doroczny <sup>331</sup>. Był to typ dzierżawy pospolity w Polsce w XVI wieku <sup>332</sup>.

Przedsiębiorstwa przemysłowe jakimi były młyny wymagały od ich dzierżawców nakładu znacznych nieraz kapitałów, koniecznych przy budowie względnie naprawie budynków młynarskich. Te przeprowadzone przez nich inwestycje uwidaczniały się w formie zapisu na młynie większych lub mniejszych sum pieniężnych. Przerwiszowi zapisał klasztor na młynie w Janikowie 10 grzywien, Profecie na młynie w Psarach 8 grzywien.

Obowiązki młynarzy wyrażały się w czynszach i robociźnie. Młynarz obowiązany był oddawać klasztorowi 2 miary od mielonego ziarna (2/3), jedną zaś mógł pobierać dla siebie, czyli

<sup>328</sup> J. Gacki, o. c., s. 88.

<sup>329</sup> I. Baranowski, o. c., s. 137, H. Samsonowicz, o. c., s. 51—52.

<sup>330</sup> Patrz przypis 308.

<sup>331</sup> Jak wyżej.

<sup>332</sup> J. Rutkowski, *Badania nad podziałem dochodów w Polsce w czasach nowożytnych*, Kraków 1938, s. 181; H. Samsonowicz, o. c., s. 140.

innymi słowy klasztor pobierał 2/3 dochodu, młynarz zaś 1/3. Czasem ilość zboża, jaką winien był młynarz oddać, była ściśle określona. Młynarz w Psarach ma oddawać 50 korcy żyta i 2 korce mąki pszennej. Nadto obowiązuje go czynsz pieniężny w wysokości 2 kóp groszy. W czasach Długosza młynarze janikowscy oddają czynsz — jeden z nich w formie pieniężnej w wysokości 1 grzywny rocznie, drugi w zbożu — zapewne według przedstawionego wyżej systemu. Według danych z roku 1538 dzierżawca jednego z młynów janikowskich ma oddawać albo 80 korcy żyta, albo też ma uiszczać czynsz według omówionej wyżej zasady. Młynarza w Kobylanach obowiązuje opłacanie rocznie 6 grzywien i dostarczanie dwóch zajęcy w razie przybycia opata do tej wsi. Młynarz w Złotnikach ma obowiązek mielenia bez miarki dla klasztoru i dostarczanie ryb w środy i piątki w razie przybycia tam któregoś z zakonników. W roku 1496 obowiązek dostarczania ryb zamieniono na 2 dni robocizny. Owo mielenie dla klasztoru bez miarki obowiązywało prawdopodobnie wszystkie młyny w dobrach sieciechowskich<sup>333</sup>. Czynsz pieniężny oddawały młyny: w Brzeźnicy w wysokości 2,5 grzywien, w Mozolicach<sup>334</sup> i w Sieciechowie<sup>335</sup> w wysokości 2 grzywien. W Sieciechowie oddawano nadto 2 miary słoju i 2 korce mąki pszennej<sup>336</sup>.

Ciażyły jeszcze na młynarzach inne świadczenia, jak wypasanie dla klasztoru pewnej ilości świń i odbywanie we dworze robocizn o charakterze ciesielskim.

Dochodem z tartaku dzielono się w ten sposób, że młynarz pobierał dla siebie 1/3 dochodu, jeżeli drzewo było klasztorne, 2/3 — jeżeli było obce<sup>337</sup>. W zamian zaś za korzyści z folusza w Janikowie młynarz miał obowiązek kupować dla klasztoru kamienie i żelazo.

Przemysł przemiałowy ujęty był w dobrach sieciechowskich w ramy ściślejszej organizacji, polegającej na tym, że do młyna

<sup>333</sup> J. Gacki, o. c., s. 85.

<sup>334</sup> L. B. III. s. 262—263.

<sup>335</sup> Ib. s. 261.

<sup>336</sup> L. c.

<sup>337</sup> J. Gacki, o. c., s. 86—87.

przydzielona była pewna ilość wsi, które w nim tylko mogły dokonywać przemiału zboża. Był to tzw. przymus mlewa, charakterystyczny dla okresu średniowiecza<sup>338</sup>, a związany z feudalnym systemem gospodarki wielkiej własności, dążącej do samowystarczalności. Organizacja ta, skazując młyny na zaspakajanie jedynie potrzeb najbliższej okolicy, stała na przeszkodzie ich rozwinięciu się w większe zakłady przemiałowe<sup>339</sup>.

Karczmarze. Do grupy ludności przemysłowo-handlowej należy zaliczyć również karczmarzy, dość licznie reprezentowanych w dobrach sieciechowskich. *Liber beneficiorum* wymienia w nich 24 karczmy. Siedem z nich koncentruje się w kluczu lubelskim: 3 w Szpicy, 2 w Łęcznie i po jednej w Brzozowej Woli i Łęczniańskiej Woli; trzynaście w kluczu sieciechowskim: po 4 w Janikowie i Brzeźnicy i po 1 w Woli Sieciechowskiej, Psarach i Rambertowie; trzy w kluczu radomskim: wszystkie trzy zgrupowane w Kobyłanach. Średnio przypada więc na jedną miejscowość przeszło 1 karczma (1,14). Przypuszczać zaś należy, iż ilość karczem w dobrach sieciechowskich była jeszcze wyższa. *Liber beneficiorum* bowiem wymienia jedynie karczmy istniejące po wsiach, nie wymienia ich zaś w Sieciechowie, rządzącym się prawem miejskim. Jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że u podstaw prawa miejskiego leżała wolność przemysłu i handlu, z którego mogli korzystać wszyscy mieszkańcy miasta. W ramach tej wolności mieściło się także prawo wyrobu i wyszynku napojów gorących, z którego mógł korzystać każdy obywatel miasta. Na wsi natomiast karczmy stanowiły element wyłamujący się z ram prawa wiejskiego i stąd każde założenie tutaj karczmy wymagało osobnego zezwolenia. Dlatego też o ile na wsi dokumenty lokacyjne wymieniają zwykle karczmy, nie czynią tego gdy chodzi o miasta<sup>340</sup>. Z tych samych względów zapewne nie wymienia Księga Uposażeń karczem

<sup>338</sup> W. Wasiutyński, o. c., s. 53—60; I. Baranowski, o. c., s. 135; H. Samsonowicz, o. c., s. 56—57, 137.

<sup>339</sup> I. Baranowski, o. c., s. 135.

<sup>340</sup> M. Bobrzyński, *Prawo propinacji w dawnej Polsce*, Rozpr. Hist.-Fil. A. U. XXIII, Kraków 1893, s. 337.

w Sieciechowie, gdzie niewątpliwie istniały także. Dwie wymienia tu dopiero rejestr poborowy z roku 1538<sup>341</sup>. Ta wielka ilość karczem w dobrach sieciechowskich nabiera pełnej wymowy wówczas, kiedy uświadomimy sobie, że nie istniał wtedy przymus kupowania piwa w określonej karczmie<sup>342</sup> na wzór przymusu mlewa, co pozwalało ludności zaopatrywać się w ten napój poza powyższymi karczmami, a nadto, iż do końca XVII wieku przysługiwało kmieciom w dobrach sieciechowskich prawo swobodnego wywaru piwa za pewną opłatą<sup>343</sup>.

W rozmieszczeniu wymienionych wyżej karczem uderza wielkie ich skupienie w niektórych wsiach, szczególnie gdy się uwzględni mały obszar tych wsi. Po 4 karczmy posiadają Janików, liczący 7 łąnów kmiecych i Brzeźnica o 5 łąnach kmiecych, 3 zaś znajdują się w Szpicy, mającej 9 łąnów kmiecych. Powyższa ilość karczem ulegała pewnym wahaniom. W Brzeźnicy znajdujemy w roku 1526 tylko 3 karczmy, a w Zalesiu 1<sup>344</sup>, w Kobylanach w okresie 1526—1530 przybyła 1 karczma, czyli ogólna liczba karczem wzrosła tu do 4<sup>345</sup>. Nowe karczmy spotykamy w Rajcu i Sadkowie w roku 1538<sup>346</sup> i Opatkowicach w roku 1569<sup>347</sup>.

To wielkie skupienie karczem po wsiach jest zjawiskiem powszechnie spotykanym w Polsce w XV i XVI wieku<sup>348</sup>. Niejednokrotnie zjawisko to można wytłumaczyć położeniem tych wsi przy szlakach handlowych lub licznie uczęszczanych gościńcach<sup>349</sup>. Być może, iż moment ten wpłynął na silne skupienie karczem w Janikowie i Brzeźnicy, położonych przy drodze wiodą-

<sup>341</sup> Arch. Sk. I. nr 10, k. 656.

<sup>342</sup> M. Bobrzyński, o. c., s. 334, 344.

<sup>343</sup> J. Gacki, o. c., s. 91.

<sup>344</sup> Arch. Sk. I. nr 8, k. 171.

<sup>345</sup> W roku 1526 występują tu trzy karczmy (Arch. Sk. I, nr 3, k. 162), a w roku 1530 występują cztery karczmy (Arch. Sk. I. nr 10, k. 134).

<sup>346</sup> Arch. Sk. I. nr 10, k. 638.

<sup>347</sup> Arch. Sk. I. nr 8, k. 580.

<sup>348</sup> E. Kozłowski, o. c., s. 33; L. Białkowski, o. c., s. 216; M. Bobrzyński, o. c., s. 330.

<sup>349</sup> E. Kozłowski, o. c., s. 34.

cej z Torunia na Ruś<sup>350</sup>. W wielu zaś wypadkach występujący w źródłach karczmarze stanowią zapewne ludność trudniącą się karczmarstwem jedynie ubocznie<sup>351</sup>. Zwykle bowiem karczmy posiadały w swym uposażeniu pewien obszar gruntu, którego wielkość ocenia się średnio na  $\frac{1}{4}$  łanu<sup>352</sup>. Stąd też karczmarze poza wyrobem i sprzedażą piwa<sup>353</sup>, należącego do najczęściej w Polsce używanych trunków<sup>354</sup>, trudnili się także rolnictwem, które często w zajęciach ich wysuwa się na plan pierwszy<sup>355</sup>. Miało to miejsce w tych wypadkach, kiedy karczmy stanowiły przedsiębiorstwa na tyle małe, że dochód z nich nie przewyższał dochodu z ziemi. Karczmy bowiem były przedsiębiorstwami różnej wielkości. Świadczy o tym uiszczany przez nie czynsz, którego wielkość jest różna. W dobrach sieciechowskich waha się od 18 do 192 groszy. W kilku wypadkach karczmarze poza czynszem pieniężnym obowiązani są tutaj do pewnej robocizny. Cięży ona na karczmarzach w Janikowie, którzy zobowiązani są skosić i zżąć nieokreślone bliżej pole, oraz w Kobylanach, gdzie jest ona określona jako robocizna pomocna, z której korzystał folwark zwykle w okresie żniw. Trzeba jednak podkreślić, iż nie wszystkie karczmy w dobrach sieciechowskich posiadały uposażenie gruntowe. Stanowią one jednak wyraźną mniejszość (3 karczmy).

W większości wypadków właścicielem karczmy w dobrach klasztoru sieciechowskiego jest sam klasztor. Jedynie w Woli Sieciechowskiej oraz 1 karczma w Brzeźnicy należą do sołtysów tychże wsi, 2 dalsze zaś karczmy w Brzeźnicy są własnością tutejszego plebana<sup>356</sup>.

<sup>350</sup> K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926, mapa dróg.

<sup>351</sup> E. Kozłowski, o. c., s. 33—34.

<sup>352</sup> J. Rutkowski, *Historia*, s. 78; M. Niwiński, o. c., s. 127; por. też tabelę w cyt. pracy E. Kozłowskiego na s. 73.

<sup>353</sup> M. Bobrzyński, o. c., s. 352—353.

<sup>354</sup> Ib. s. 325.

<sup>355</sup> Ib. s. 330.

<sup>356</sup> L. B. III.

Rzemieślnicy. Posiadane przez nas dane dotyczące tej warstwy ludności w dobrach sieciechowskich są bardzo skąpe. Nie jesteśmy w stanie określić jej stanu liczebnego, jak również określić szczegółowiej rodzajów ich specjalizacji. Stwierdzić możemy, że grupowali się przede wszystkim w miastach, w Sieciechowie i Puhaczowie, gdzie zorganizowani byli w cechy, dla których opat Ragowski wydał przepisy organizacyjne w roku 1555<sup>357</sup>. Jakie były początki owej organizacji cechowej, kiedy wykształciła się — tego niestety nie wiemy. Pod względem specjalizacji przewagę wśród nich mieli stanowić szewcy, krawcy i kowale<sup>358</sup>. Niewątpliwie istnieli również rzemieślnicy po wsiach. Źródła nie wymieniają ich wyraźnie, prawdopodobnie szukać ich należy wśród warstwy zagrodniczej.

Do rzemieślników zaliczyć należy także rudników, zajmujących się wytapianiem rudy w Janikowie. Pierwsza wzmianka o rudniku klasztornym pochodzi dopiero z połowy XV wieku<sup>359</sup>, niewątpliwie zaś rudnia w Janikowie istniała już znacznie wcześniej. Klasztor wydzierzawiał ją posiadającemu odpowiednie kwalifikacje rzemieślnikowi-rudnikowi. Według danych szesnastowiecznych była to krótkoterminowa, roczna dzierżawa<sup>360</sup>, która nie wpływała jednak dodatnio na rozwój rudni. Dowodzi tego fakt, iż opat Koźmiński dla podniesienia jej dochodowości sprzedał ją za 200 grzywien Stanisławowi Zumbkowi w roku 1580<sup>361</sup>. Jej uposażenie stanowiły 4 budynki mieszkalne, w których prócz dzierżawcy mieścili się inni rzemieślnicy zatrudnieni w rudni, pewien obszar pola, łąka, pastwisko, prawo ścinania drzewa na opał i budowle w lasach klasztornych, prawo wywaru piwa na własny użytek oraz prawo wybierania rudy we wszystkich po-

<sup>357</sup> J. Gacki, o. c., s. 71.

<sup>358</sup> L. c.

<sup>359</sup> Ib. s. 89.

<sup>360</sup> Rej. pob. z lat 1531 — Arch. Sk. I. nr 10, k. 385.

1538 — ib. k. 657.

1571 — Arch. Sk. I. nr 7, k. 287.

1576 — Arch. Sk. I. nr 8, k. 521.

<sup>361</sup> J. Gacki, o. c., s. 89—90.

siadłościach klasztornych. W zamian za to Zumbek winien był oddawać tytułem czynszu 14 wozów szyn żelaznych. Opat zobowiązał się nieskupować Zumbka do trzech pokoleń<sup>362</sup>.

Ciężary państwowe. Obok świadczeń na rzecz opactwa, drugim czynnikiem poważnie wpływającym na sytuację gospodarczą ludności klasztornej, były ciężary państwowe, znane u nas w okresie średniowiecza pod nazwą ciężarów prawa książęcego. W systemie tych ciężarów poważny wyłom stanowiły immunitety, które przecież nie usuwały w zupełności dawnych stosunków, czego dowodem jest fakt, że nawet ludność na prawie niemieckim w dalszym ciągu zobowiązana była do pewnych świadczeń na rzecz państwa, chociaż znacznie złagodzonych. Należą do nich w pierwszym rzędzie służba wojenna, budowa i naprawa grodów, oraz poradne nadzwyczajne<sup>363</sup>. Zdarzało się zaś, że pomimo, iż immunitet wyraźnie zwalniał ludność od pewnych świadczeń, ciążyły one na niej nadal<sup>364</sup>. Świadczenia państwowe ludności unormowano w wieku XIV, za Ludwika Węgierskiego. Przywilej z roku 1381 zobowiązał kmieci w dobrach klasztornych do oddawania z łanu 4 groszy, 1 miary żyta i 1 lub 2 miar owsa, a nadto do 2-dniowej robocizny na rzecz najbliższego folwarku królewskiego<sup>365</sup>. Tak unormowane świadczenia ponosiła prawdopodobnie także ludność opactwa sieciechowskiego. Z czasem uległy one pewnym zmianom i w takiej zmienionej postaci spotykamy je w dobrach sieciechowskich w XV i XVI wieku<sup>366</sup>. W okresie tym ciężary te

<sup>362</sup> L. c.

<sup>363</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 299. Nazywa on poradne nadzwyczajne kolektą (ib. s. 302). To, że kolekta jest poradnym nadzwyczajnym udowodnił J. Widajewicz w pracy *Powołwe — poradne. Danina ludności w dobie piastowskiej*, Lwów 1913, s. 80—91.

<sup>364</sup> J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do roku 1381*, Poznań 1927, s. 70—71.

<sup>365</sup> J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370—1382*, Kraków 1918, s. 294.

<sup>366</sup> Zagadnienie ciężarów państwowych w dobrach benedyktynów sieciechowskich omawiam głównie na podstawie danych zawartych w cytowanej pracy Gackiego *Benedyktynski klasztor w Sieciechowie*, s. 120—122, oraz XVI-wiecznych lustracji wymienionych niżej, przypis 362.

streszczały się w robociznach na rzecz określonych grodów i folwarków królewskich, w oddawaniu pewnej ilości zboża i w stacji królewskiej. I tak kmiecie z Nasiłowa, Sadłowic i Opatkowic zobowiązani byli do robót na rzecz pobliskiego grodu w Kazimierzu i folwarku w Wąwolnicy. Wynosiły one 6 dni w roku. Uściślenie ich zwiększenia w końcu XV wieku spotkało się z oporem opata, który uzyskał od Jana Olbrachta w roku 1496 potwierdzenie dawnego zwyczaju, to jest robocizny 6-dniowej. Poza tą robocizną kmiecie powyższych wsi mieli obowiązek wożenia drzewa na folwark w Kozienicach, a nadto mieli oddawać daninę osepową w życie i owsie. Wysokości tych ciężarów nie znamy. Według danych z roku 1549 kmiecie z Nasiłowa i Sadłowic wykonywali robociznę na rzecz folwarku królewskiego w Wojszynie. Zagadnienia jej stosunku do robocizny z XV wieku nie jesteśmy w stanie wobec braku odpowiednich danych źródłowych rozstrzygnąć.

Cennych danych w interesujących nas sprawach dostarczają nam XVI-wieczne inwentarze i lustracje starostwa radomskiego<sup>367</sup>: Pozwalają one stwierdzić, iż wsie klasztorne w obrębie tegoż starostwa dzieliły się na dwie grupy: jedną — oddającą swe świadczenia na rzecz folwarku królewskiego w Kozienicach — drugą — należącą do dworu radomskiego. Do grupy pierwszej należały: Wola Sieciechowska, Janików, Zalesie, Opatkowice, Sadłowice, Nasiłów, Rambertów, Mozolice, Brzeźnica i Psary; do drugiej: Rajec, Sadków, Kobylany i Garno. Według inwentarzy z roku 1507 kmiecie z Mozolic, Brzeźnicy, Psar i Janikowa oddawali z łąnu 1 korzec pszenicy i 2 korce owsa, nadto w wypadku trzech ostatnich wsi obowiązywała ich robocizna w wysokości jednego dnia na dwa tygodnie z 2 łąnów, czyli jeden dzień w miesiącu z łąnu. Znacznie wyższe ponosili w tym czasie świad-

<sup>367</sup> Z roku 1507: 1) Arch. Sk. LVI, R. 1, k. 10—11, 2) Arch. Sk. LIV, nr 9, k. 13—14.

z roku 1531: Arch. Sk. LVI, R. 1, k. 128.

z roku 1532: Arch. Sk. LVI, R. 1, k. 174—175.

z roku 1554: Arch. Sk. XLVI, 100 c, k. 55—56.



czenia kmiecie z Woli Sieciechowskiej, Zalesia, Opatkowic, Sadłowic, Nasiłowa i Rambertowa, którzy oddawali z łanu 4 korce pszenicy i 6 korcy owsa. Nadto, z wyjątkiem kmieci z Zalesia i Opatkowic, mieli oni obowiązek zwieźć pewną ilość drzewa, w Woli Sieciechowskiej wynosiła ona 9 fur.

W latach 1531 i 1532 kmiecie wsi klasztornych w starostwie radomskim oddają z łanu 4 korce pszenicy i 6 lub 8 korcy owsa. Później świadczenia te w szeregu miejscowości wzrosły znacznie. Według lustracji z roku 1544 kmiecie z Woli Sieciechowskiej, Zalesia, Rambertowa i Mozolic oddają z łanu 14 korcy pszenicy i 14 korcy owsa. Nadto w całym szeregu wypadków obowiązują ich zwózka drzewa, która waha się w granicach od 20—100 fur.

W roku 1549 Zygmunt August w zamian za drobne ustępstwa terytorialne opactwa na rzecz dóbr królewskich pozwolił klasztorowi pobierać z 7 łanów w Kobylanach robocizny i daniny należne dotychczas królowi, a także osep w życie i owsie z 7 i  $\frac{1}{2}$  łanów położonych w Nasiłowie, Sadłowicach i Opatkowicach. Nadto zwolnił owe 7 i  $\frac{1}{2}$  łanów od obowiązku wożenia drzewa na folwark kozienicki, Garno zaś miało odąd wozić drzewo zamiast do folwarku radomskiego do opactwa, pozostałe natomiast robocizny oraz daninę osepową miało świadczyć nadal na rzecz króla<sup>368</sup>.

O tym, że owe robocizny i daniny na rzecz króla stanowiły dla klasztoru poważne obciążenie, świadczy dążenie benedyktynów do uwolnienia się od nich. W roku 1556 doszło do zawarcia umowy między opatem Ragowskim a Dominikiem Allemanem, w której opat przyrzekł oddać temuż Dominikowi w dożywocie wieś Złotniki wraz z wszystkimi dochodami, jeśli ten wystara się u wojewody krakowskiego o uwolnienie mieszkańców wsi Janikowa, Psar, Brzeźnicy, Mozolic, Rambertowa, Woli Klasztornej, Zalesia, Rajca, Sadkowa, Garna od danin i robocizn na rzecz króla oraz uzyska dla klasztoru wolność wypasania bydła i ścinania suchego drzewa w puszczech królewskich. W zamian za to klasztor zgodził się oddać królowi w Janikowie trzy niwy folwarczne i dziesięć

---

<sup>368</sup> J. Gacki, o. c., s. 121.

lub dwanaście półłanów oraz wieś Ciszycę. Umowa ta nie została jednak zrealizowana <sup>369</sup>.

Lustracja z roku 1564 dostarcza nam pewnych danych o wysokości robocizny wykonywanej przez mieszkańców Garna. Byli oni obowiązani do zupełnego obrobienia wskazanej niwy na rzecz królewskiego folwarku w Wacynie; mieli ją zorać, obsiać zbożem dworskim, skosić, a zboże zwieźć do folwarku. Nadto zobowiązani byli do košby na określonej łące i do zwiezenia siana. Ta forma robocizny na rzecz państwa, określonej nie według ilości dni ale według ilości ziemi, nie była w Garnie czymś wyjątkowym. W tej samej formie odbywały ją w XVII wieku, a prawdopodobnie także i w okresie wcześniejszym, Złotniki na rzecz folwarku proszowskiego <sup>370</sup>.

Ciążył także na ludności dóbr sieciechowskich obowiązek podwód królewskich <sup>371</sup>, który polegał na dostarczaniu środków na przewóz króla względnie jego urzędników <sup>372</sup>, oraz obowiązek naprawy dróg <sup>373</sup>. Nadto podlegała ona ciężarowi stacji <sup>374</sup>, polegającemu, jak wiadomo, na obowiązku utrzymania księcia wraz z dworem, względnie jego urzędników i służby w czasie ich objazdów po kraju. Stacja nie była ciężarem jednolitym, ale zróżnicowanym ze względu na korzystający z niej podmiot. Wyróżnić trzeba stacje świadczone panującemu, jego funkcjonariuszom, służbie, a także koniom i psom książęcym. Zwolnienie od stanu książęcego dotyczyło zwykle tylko niektórych z powyższych kategorii. Za częściową egzempcję należy także uważać pieniężną relucję tego obowiązku <sup>375</sup>. W tej ostatniej formie spotykamy się z nim w dobrach sieciechowskich w początkach XVI wieku, przy czym wysokość jego wynosi 25 grzywien <sup>376</sup>. W roku 1501

<sup>369</sup> Ib. s. 121—122.

<sup>370</sup> Ib. s. 122.

<sup>371</sup> Ib. s. 99.

<sup>372</sup> I. Matuszewski, o. c., s. 36.

<sup>373</sup> J. Gacki, o. c., s. 99.

<sup>374</sup> Ib. s. 97, 99.

<sup>375</sup> I. Matuszewski, o. c., s. 46.

<sup>376</sup> Metryka Koronna, XIX, 196.

klasztór sieciechowski uzyskał z powodu szkód wyrządzonych przez żołądactwo w jego dobrach zwolnienie od stacji i podatków na okres 5 lat<sup>377</sup>, zaś w roku 1506 klasztor otrzymuje ponowne zwolnienie na jeszcze jeden rok od daniny osepowej<sup>378</sup>.

Zaznaczyć trzeba, iż w XVI wieku wszystkim wspomnianym wyżej ciężarom podlegali w dobrach sieciechowskich nie tylko kmiecie, ale także sołtysi i wójtowie<sup>379</sup>. Wiadomo także, iż ważnym ciężarem jaki ponosiła ta warstwa na rzecz państwa, była służba wojenna<sup>380</sup>. Tego ostatniego obowiązku nie wymienia posiadany przez nas materiał źródłowy. Wziąwszy jednak pod uwagę powszechny charakter tego obowiązku<sup>381</sup> i fakt, że zwolnienia od niego zdarzały się tylko wyjątkowo<sup>382</sup>, przypuszczać należy, że podlegali mu również sołtysi i wójtowie w dobrach sieciechowskich.

Od świadczeń na rzecz państwa nie była także wolna ludność przemysłowa. O młynarzach wiemy, iż w latach dwudziestych XVII wieku obowiązani byli do jednotygodniowej robocizny w roku<sup>383</sup>. Stosunki te można zapewne cofnąć do okresu znacznie wcześniejszego. Wiadomo bowiem, iż do świadczeń na rzecz państwa pociągnięto już w drugiej połowie XV wieku przedsiębiorstwa przemysłowe: młyny, karczmy, rudnie a także ludność żyjącą z najmu<sup>384</sup>. Stąd wolno wnosić, że nie tylko młynarze, ale także licznie występujący w dobrach sieciechowskich karczmarze i zagrodnicy, a także dzierżawcy znajdujące się w nich rudni, ponosili pewne, nieznanne bliżej ciężary na rzecz państwa.

Poza powyższymi świadczeniami ludność dóbr klasztornych opłacała podatek o charakterze nadzwyczajnym, który był uchwa-

<sup>377</sup> Ib. XVII, 242, w roku 1503 klasztor otrzymał potwierdzenie tego zezwolenia — ib. XX, 106.

<sup>378</sup> Ib. XX, 57.

<sup>379</sup> J. Gacki, o. c., s. 99.

<sup>380</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 302.

<sup>381</sup> S. Sachaniewicz, o. c., s. 258.

<sup>382</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 308.

<sup>383</sup> J. Gacki, o. c., s. 123.

<sup>384</sup> J. Rutkowski, o. c., s. 70—71.

łany doraźnie na zjazdach sejmikowych. Zwał się on poborem i obowiązywał tylko łany kmieci, a prócz nich przedsiębiorstwa przemysłowe, jak młyny, piły, folusze. Obciążał on również zagrodników i komorników<sup>365</sup>. Według rejestru poborowego starostwa radomskiego z roku 1571 wysokość jego z łanu wynosiła 10 groszy. Zagrodnik z rolą opłacał tytułem tego podatku 4 grosze, zagrodnik bez roli i komornik 2 grosze, młyn jednokołowy 12 groszy<sup>366</sup>.

Ciężary kościelne. Głównym elementem świadczeń ludności na rzecz Kościoła była dziesięcina. Ona też jedynie występuje w naszym materiale źródłowym. Należy również zaznaczyć, iż jedynym dostępnym nam źródłem dla tego zagadnienia w interesującym nas okresie czasu jest *Liber beneficiorum* Długosza. Czasowo więc uwagi poniższe nie wykraczają poza wiek XV<sup>367</sup>.

W dobrach benedyktynów sieciechowskich spotykamy się z dwoma formami dziesięciny, snopową i konopną. Formy te wskazują na jej wyłącznie gruntowy charakter, z którego wynika, że obarcza ona tylko ziemię uprawną. Wchodzą tu w grę grunta kmieci, sołtysów, karczmarzy, zagrodników i grunta folwarczne. W sprawie obowiązku dziesięcinnego z łanów kmiecych i sołtysich *Liber beneficiorum* wypowiada się zupełnie wyraźnie: ciąży on na obu tych rodzajach gruntów. W wypadku gruntów folwarcznych, należących do klasztoru sieciechowskiego zwrócić należy uwagę na podkreślenie w *Liber beneficiorum* faktu, iż z gruntów tych dziesięcina nie jest oddawana nikomu, w kilku zaś wypadkach jest zaznaczone, iż pobiera ją sam klasztor. Jest to ciekawy dowód tego, że dziesięcina obowiązywała w zasadzie także grunta bezpośrednio klasztorne, które mogły być od niej uwolnione jedynie na drodze specjalnego przywileju<sup>368</sup>. Niejasno natomiast przedstawiona jest w *Liber beneficiorum* kwestia cię-

<sup>365</sup> St. Kutrzeba, *Historia ustroju*, s. 236.

<sup>366</sup> Arch. Sk. I. nr 7, k. 286—287, 380—382.

<sup>367</sup> Zagadnienie stosunków dziesięcinnych w dobrach sieciechowskich omawiam na podstawie tomów II i III L. B.

<sup>368</sup> M. Wyszyński, o. c., s. 84.

żaru dziesięcinnego w stosunku do gruntów karczmarzy i zagrodników.

Karczmem z rolami znajdujemy w posiadłościach klasztoru sieciechowskiego 21, przy czym koncentrują się one w dziesięciu miejscowościach: po 4 w Janikowie i Brzeźnicy, po 3 w Kobyłanach i Szpicy, 2 w Łęcznie i po 1 w Psarach, Rambertowie, Brzozowej Woli, Łęczniańskiej Woli i Złotnikach. Jednak uiszczanie dziesięciny możemy stwierdzić na pewno w stosunku do karczmem w Brzeźnicy<sup>389</sup> i Psarach<sup>390</sup>. O ciężeniu tego obowiązku na rolach karczmarzy w Kobyłanach i Złotnikach możemy jedynie wnosić z ogólnikowego zwrotu, stwierdzającego, że dziesięcina jest uiszczana *de omnibus agris*<sup>391</sup>. W sześciu pozostałych miejscowościach dziesięcina jest poświadczona tylko z ról kmięcych. Czy znaczy to, że w tych sześciu miejscowościach role karczmarzy cieszyły się wolnością dziesięcinną? Gdyby tak było, wówczas należałoby przyjąć, że w wypadku każdej, poszczególniej karczmy istniały po temu ważne przyczyny. Przyczyną mógł być zbyt mały obszar gruntu, pozwalający na uprawę ręczną, względnie szczególnie nieurodzajność gleby, której jednak na naszych terenach raczej nie należy brać w rachubę. W żadnym z tych wypadków dziesięcina w zasadzie nie obowiązywała<sup>392</sup>. Takie wypadki jednak mogłyby mieć charakter indywidualny a nie zbiorowy, to znaczy należałoby się spodziewać zróżnicowania karczmem w obrębie tej samej wsi pod względem ich stosunku do ciężaru dziesięcinnego. Tymczasem w *Liber beneficiorum* uderza brak takiego zindywidualizowania. Zawsze istnieje alternatywa: albo oddają dziesięcinę wszystkie karczmy w danej miejscowości albo żadna, przy czym silnie trzeba podkreślić, iż wniosek o nieoddawaniu dziesięciny przez karczmarzy w danej wsi, opiera się jedynie na milczeniu źródła, które w tej sprawie zupełnie się nie wypowiada. Nie

<sup>389</sup> *Item post omnes agros scolteti, cmethonales et tabernarum solvitur decima...* L. B. III. s. 263.

<sup>390</sup> *Item taberna habens agros decimat...* (kropki są w tekście L. B.) l. c.

<sup>391</sup> L. B. II. s. 528, III, 268—269.

<sup>392</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 145, 155.

jest więc wykluczone, że w owych sześciu miejscowościach niewymienienie pól karczmarzy jako obowiązanych do oddawania dziesięciny jest wynikiem jedynie niedokładności pisarza. To zbiorowe występowanie karczem bądź uiszczających dziesięcinę bądź nie, zdaje się przemawiać za tym, że w tym drugim wypadku mamy do czynienia jedynie z przemilczeniem pisarza, który nie uważał za konieczne podkreślanie na każdym miejscu rzeczy, które były dla niego oczywiste. Z tego sumarycznego traktowania karczem przez pisarza *Liber beneficiorum* wynikałoby, że wszystkie karczmy z rolami pozostawały w tym samym stosunku do obowiązku dziesięcinnego. Ponieważ zaś w kilku wypadkach uiszczanie przez nie dziesięciny mamy wyraźnie poświadczony, należy wnosić, że obowiązkowi temu podlegały karczmy w owych sześciu wsiach.

Zupełnie analogicznie przedstawia się sprawa z zagrodnikami posiadającymi grunta uprawne, których spotykamy dwunastu w pięciu miejscowościach: czterech w Sadłowicach i po dwóch w Garnie, Kobylanach, Opatkowicach i Nasiłowie. Tylko w tej ostatniej miejscowości mamy wyraźnie poświadczony uiszczanie dziesięciny ze szczególnym podkreśleniem jej charakteru: in gonithwam<sup>393</sup>. W dwóch wypadkach — w Kobylanach i Garnie — wnosimy o oddawaniu dziesięciny, podobnie jak w wypadku

---

<sup>393</sup> Z dziesięciną tego typu spotykamy się w związku z klasztorem sieciechowskim jeszcze dwukrotnie w L. B.: w Słupii: *...item preadium est ibi unicum, de cuius agris solvitur decima manipularis monasterio Szczechoviensi in gonithwam.* (III s. 276) i we wsi Sawa: *Item preadia duo militaria, depositis kmethonibus noviter facta sunt, quae nunquam ibi fuerunt et decimat decimareque tenentur monasterio Szczechoviensi in gonithwam.* (III. s. 278). Miejscowości te nie należały do klasztoru. Pobierał on z nich jedynie dziesięcinę. Zagadnienie dziesięciny określanej w źródłach jako dziesięcina in gonithwam nie zostało jeszcze w nauce ostatecznie wyjaśnione. Zadaniem M. Wyszynskiego (o. c., s. 88) terminem tym oznaczano dziesięcinę uiszczoną przez ludność nieszlachecką stale oznaczonemu kościołowi, w przeciwstawieniu do dziesięciny swobodnej, oddawanej przez szlachtę dowolnie obranemu kościołowi lub zakładowi kościelnemu. S. Inglot natomiast, idąc za Bujakiem, uważa, że termin in gonithwam oznacza „że wytyczał ją [dziesięcinę — E. W.] urzędnik biskupi bez względu na sza-

karczmarzy, z wyrażenia *de omnibus agris*<sup>394</sup>. Niejasno przedstawia się sprawa zagrodników w Sadłowicach. W tomie trzecim bowiem *Liber beneficiorum* dziesięcina w tej miejscowości jest poświadczona tylko z łańów kmiecych, zaś w tomie drugim znajdujemy zwrot: *Item sunt quatuor hortulaniae habentes agros de quibus decima...* Wiadomość ta nie jest dokończona. Powstaje pytanie z jakiego powodu. Czy dlatego, że nie znano dalszych danych, przy czym jednak o uiszczaniu dziesięciny w ogóle wiadano, czy też dlatego, że fragment ten posiada charakter pewnego formularza, antycypującego wszelkie wiadomości, a mogącego być wypełnionym w sensie zarówno pozytywnym jak i negatywnym<sup>395</sup>. Możliwość druga wydaje się mało prawdopodobna, choćby z tego względu, że sformułowanie! o które nam chodzi, zajmowałoby w *Liber beneficiorum* miejsce wyjątkowe. Natomiast można znaleźć wiele wypadków, kiedy pozostawiono miejsce wolne, ale na uzupełnienie szczegółu<sup>396</sup>. Przypuścić należy, że i w tym wypadku nie dokończono zdania z podobnego względu. W Opatkowicach dziesięcina jest poświadczona tylko z łańów kmiecych. Prawdopodobnie jednak i tutaj nie byli od niej zagrodnicy wolni, o czym można wnosić na tej samej zasadzie, którą zastosowano wyżej w analogicznych wypadkach w stosunku do karczmem.

---

chownicę posiadłości, z których była ściągana". (Stan i rozmieszczenie, s. 70, w przypisie autor wyjaśnia, że korzystał z ustnej informacji F. Bujaka).

<sup>394</sup> L. B. II, s. 528, 534—535.

<sup>395</sup> Trzeba tu zwrócić uwagę, że w L. B. posługiwano się przy opisie poszczególnych miejscowości schematami. Podawano te wiadomości, które w danej chwili posiadano, pozostawiając miejsca wolne na uzupełnienie informacjami, które z czasem spodziewano się zdobyć. Dzięki temu niekompletny opis przybierał charakter formularza. Ponieważ informacje takie nie zawsze nadeszły, możemy dziś spotkać wiele takich miejsc w L. B. — M. Niwiński. *Opactwo*, s. 21 i przypis 9; St. Kutrzeba, *Historia źródeł*, I, s. 35.

<sup>396</sup> Przykładowo patrz L. B., III, s. 274—279. Jest tu szereg przykładów pozostawienia wolnego miejsca na uzupełnienie bądź wysokości dziesięciny konopnej, bądź łącznej wartości dziesięciny z danej miejscowości.

Blizszej analizy wymaga również tekst *Liber beneficiorum* w związku z zagadnieniem dziesięciny konopnej, które jest tu przedstawione w sposób nasuwający szereg wątpliwości. Charakter tego dzieła zadecydował o tym, że jest ono pisane z wielkim schematyzmem polegającym między innymi na tym, że informacje o dziesięcinie znajdują się z reguły po wymienieniu podmiotów obowiązanych do jej uiszczania. Istnieje przy tym zasadnicza różnica w ujęciu stylistycznym fragmentów poświęconych dziesięcinie konopnej, zawartych w drugim i trzecim tomie *Liber beneficiorum*. W tomie drugim dziesięcina konopna wymieniona jest zawsze z dziesięciną snopową: *decima manipularis et canapalis*. Z takiej stylizacji wynikałoby, że wszyscy, na których ciąży obowiązek uiszczania dziesięciny, oddają ją w formie zarówno snopowej jak i konopnej. Natomiast w tomie trzecim, w części odnoszącej się do klasztoru sieciechowskiego, dziesięcina konopna wymieniona jest zawsze, z wyjątkiem jednego wypadku<sup>397</sup>, bez związku z dziesięciną snopową, przy czym podmioty obowiązane do uiszczania dziesięciny wskazane są tylko przy dziesięcinie snopowej. W wypadku dziesięciny konopnej ogólnikowy zwrot zwykle w formie: *Item decimam canapalem solvunt per unam [tres] ierugam [-as]*, nie daje nam takiego powiązania przedmiotu z podmiotem. Powstaje więc pytanie, czy dziesięcina ta obowiązywała w dobrach klasztoru sieciechowskiego wszystkich posiadających grunta uprawne, czy też była związana tylko z pewną określoną warstwą ludności<sup>398</sup>.

Trzeba stwierdzić, że informacje o dobrach klasztoru sieciechowskiego są obszerniejsze w tomie trzecim *Liber beneficiorum* aniżeli w drugim, co jest wynikiem tego, że tom ten jest poświęcony wyłącznie klasztorom, których stan majątkowy starano się tu przedstawić możliwie szczegółowo. W tomie drugim natomiast, poświęconym archidiakonatom, dane o stanie gospodarczym po-

<sup>397</sup> W Ciszycy.

<sup>398</sup> W Łęczniańskiej Woli L. B. nie wymienia formy, w jakiej dziesięcina jest oddawana. Prawdopodobnie była ona tutaj taka jak wszędzie w dobrach klasztoru sieciechowskiego.



szczególnych wsi są bardziej lakoniczne i ogólnikowe, co jest usprawiedliwione innym przeznaczeniem tego tomu jak i przez fakt, że powstał on nieco później niż tom trzeci<sup>399</sup>. Stąd prawdopodobnie wynikła owa zwięzłość przy powtarzaniu rzeczy omówionych już raz w tomie trzecim. Słuszności tych spostrzeżeń nie podważa fakt, że w tomie drugim znajdujemy pewne dane, których brak w tomie trzecim. Wytlumaczeniem tego może być późniejsze powstanie tomu drugiego, a stąd możliwość zdobycia nowych wiadomości lub też zarysowania się nowych elementów w samych faktach<sup>400</sup>. Uzupełnienia te dotyczą jednak szczegółów, a nie zjawisk powszechnie obowiązujących, do których należy także interesujące nas zagadnienie dziesięciny konopnej. Stąd w badaniu tego zagadnienia należy się oprzeć na informacjach tomu trzeciego.

Dzięki odmiennej niż w pozostałych wypadkach redakcji opisu stanu gospodarczego wsi Szpica w *Liber beneficiorum* dziesięcina uiszczana tu przez sołtysa jest wymieniona bez związku z dziesięciną z łąnów kmiących<sup>401</sup>. Dowiadujemy się, że sołtysa obowiązywała tu tylko dziesięcina snopowa, podczas gdy kmiacie oddawali nadto tytułem dziesięciny konopnej po jednej wiązce z łąnu. To dzięki przypadkowi osobne wymienienie dziesięciny sołtysiej jest bardzo instruktywne: poucza ono, że ogólnikowe *solvunt* nie obejmuje łąnów sołtysich. Dane o uiszczaniu dziesięciny w Woli Sieciechowskiej również zdają się dość wyraźnie wyłączać łąny sołtysie spod obowiązku dziesięciny konopnej: *Item omnes agri cmethonum et scolteti solvunt decimam manipularem et conducunt pro monasterio Szczechoviensi, et valor eius ad octo marcas. Item cmethones avenam non dant, item deciman canapalem solvunt per tres ierugas*<sup>402</sup>. Możemy więc przyjąć, że

<sup>399</sup> H. Zeissberg, o. c., 236—288.

<sup>400</sup> Np. opis wsi Psary jest obszerniejszy w tomie II niż III. Jednak te dane, których brak w tomie III są uzupełnieniem, pochodzącym z początków XVI wieku — patrz I. Polkowski, *Katalog*, s. 129.

<sup>401</sup> III, s. 267—268.

<sup>402</sup> L. B. III, s. 261—262.

dziesięcina konopna nie obowiązywała łąnów sołtysich, co jest zjawiskiem powszechnie u nas spotykanym<sup>403</sup>. Dla stwierdzenia, czy obowiązywała ona w dobrach klasztoru sieciechowskiego karczmarzy i zagrodników z rolami brak jest danych źródłowych. Wziąwszy jednak pod uwagę jej niski wymiar — przeważnie<sup>404</sup> jedna wiązka z łąnu — i specjalny charakter gospodarzy, wydaje się, że zagrodnicy i karczmarze, których grunta mogły wynosić około  $\frac{1}{4}$  łąnu<sup>405</sup> i którzy z tego względu, jak przypuszczać należy, uprawiali rośliny przede wszystkim pierwszej potrzeby — byli od niej wolni. Zdają się przemawiać za tym ustawy z lat 1352 i 1361, które mówiąc o ciężarze dziesięciny z łąnu i konopi wymieniają tylko kmieci<sup>406</sup>. Fakt zaś, iż w tomie trzecim *Liber beneficiorum* brak jest wyraźnego wskazania podmiotu obowiązanego do uiszczania dziesięciny konopnej zdaje się świadczyć o tym, że w czasach współczesnych piszącemu to dzieło sprawa, kto jest podmiotem obowiązany do jej uiszczania, była oczywista.

Reasumując należy więc przyjąć, że dziesięcina konopna pobierana była tylko z łąnów kmiecych.

Dzięki temu, że znamy łączną wartość dziesięciny w każdej miejscowości, możemy w przybliżeniu obliczyć jej wysokość z łąnu. Po porównaniu łącznej wysokości dziesięciny, która jest podana w grzywnach, z ilością łąnów kmiecych w danej miejscowości, łatwo zauważyć, że w zasadzie ilość grzywien pokrywa się z ilością łąnów. Ma to miejsce w szesnastu wypadkach<sup>407</sup> na

<sup>403</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 150.

<sup>404</sup> Dokładniejsze dane na s. 78.

<sup>405</sup> Patrz przypis 121.

<sup>406</sup> M. Wyszynski, o. c., s. 60.

<sup>407</sup> W Janikowie, Mozolicach, Brzeźnicy, Psarach, Ciszycy, Rambertowie, Sadkowie, Rajcu, Garnie, Opatkowicach, Sadłowicach, Nasiłowie, Łęcznie, Szpicy, Brzozowej Woli, Łęczniańskiej Woli. W wypadku Ciszycy sprawa wymaga wyjaśnienia. Długosz wymienia tu bowiem tylko dwa łąny kmiece, podczas gdy łączna wartość dziesięciny wynosi 3 grzywny. Ale prócz powyższych dwóch łąnów istnieje tutaj jeden łąn, będący własnością plebana ze Stężycy, z którego ten pobiera czynsz i dziesięcinę. Ów czynsz świadczy, że łąn ten znajdował się w dzierżawie kmiecej. Stąd więc istniały w Ciszycy 3 łąny kmiece, z których 2 były własnością klasztoru sieciechow-

dwadzieścia badanych<sup>408</sup>. W trzech wypadkach ilość łąnów kmiecych jest nieco wyższa<sup>409</sup>, w jednym zaś jest nieco niższa<sup>410</sup>. Powstaje pytanie, czy w owych szesnastu wypadkach, w których ilość łąnów kmiecych pokrywa się z ilością grzywien dziesięcinnych, podana łączna wartość dziesięciny obejmuje dziesięcinę tylko z łąnów kmiecych, czy także z innych gruntów obowiązanych do jej uiszczania a znajdujących się we wsi. W czterech wsiach, w których znajdują się tylko łąny kmiece<sup>411</sup>, jest to niewątpliwie dziesięcina z tychże tylko łąnów. Ta zaś zaobserwowana w szesnastu wypadkach ilość łąnów kmiecych zgodna z ilością grzywien dziesięcinnych zdaje się wskazywać na to, że rzecz się ma podobnie także w pozostałych dwunastu wsiach. O tym samym zdaje się świadczyć fakt, iż w dwóch wypadkach — w Zalesiu i Woli Sieciechowskiej — w których ilość grzywien jest nieco niższa od ilości łąnów kmiecych, stosunek tychże łąnów do grzywien jest w obu wypadkach taki sam: 3 : 2 — mimo, iż w Woli Sieciechowskiej znajdują się poza łąnami kmiecymi także dwa łąny sołtysie, podczas gdy w Zalesiu nie ma prócz łąnów kmiecych innych gruntów, na których ciążyłby obowiązek dziesięciny. To ostatnie spostrzeżenie pozwala wnosić, że wypowiedziana wyżej teza odnosi się nie tylko do owych szesnastu miejscowości, w których ilość łąnów kmiecych i ilość grzywien dziesięcinnych pokrywają się ze sobą, ale i do wszystkich pozostałych wypadków.

Przyjmując więc, że łączna wartość dziesięciny z każdej badanej wsi, podana w *Liber beneficiorum*, obejmuje tylko dziesięcinę z łąnów kmiecych. Trzeba jednak uświadomić sobie, że to przeliczenie pieniężne wartości dziesięciny snopowej oznacza tylko jej wartość przybliżoną. Była to bowiem dziesięcina snopowa, której

---

skiego, a 1 piebana stężyckiego. Długosz w swym schematycznym opisie wymienia tylko dwa łąny ponieważ w tym wypadku interesują go tylko posiadłości klasztoru sieciechowskiego. A więc także w Ciszycy ilość łąnów kmiecych pokrywa się z ilością grzywien dziesięcinnych.

<sup>408</sup> Pominięto Złotniki, w których ilość łąnów nie jest podana.

<sup>409</sup> W Woli Sieciechowskiej, Zalesiu i Kobylanach.

<sup>410</sup> W Sieciechowie.

<sup>411</sup> Mozolice, Ciszycy, Sadków, Rajac.

wartość w poszczególnych latach mogła być różna. Że zaś przy przeliczaniu tym nie stosowano jakichś sztywnych norm, ale liczone się w wypadku każdej miejscowości z warunkami miejscowymi, które mogły decydować o wyższych lub niższych plonach świadczy to, że ów stosunek ilości łąnów do ilości grzywien dziesięcinnych nie zawsze jest taki sam, jak wreszcie szereg wolnych miejsc, które pozostawiono w *Liber beneficiorum* na wpisanie nieznaney w czasie jego pisania wartości dziesięciny<sup>412</sup>.

Zapytać by się można, czy ta łączna wartość dziesięciny obejmuje jej całokształt, a więc zarówno dziesięcinę snopową jak i konopną czy też tylko snopową. Bowiem w tomie trzecim *Liber beneficiorum* wartość ta dotyczy tylko dziesięciny snopowej<sup>413</sup>, natomiast w tomie drugim obejmuje ona, ze względu na wyżej omówioną stylizację (*decima manipularis et canapalis*), obie formy. Wydaje się, że doszukiwanie się tu zbytniej ścisłości jest bezcelowe, a to z tego względu, że owo przeliczenie pieniężne wartości dziesięciny oznacza, jak już wyżej wspomniano, tylko wartość przybliżoną.

Należy więc stwierdzić, że wartość dziesięciny z jednego łąnu kmiecego wynosiła z reguły jedną grzywnę, a tylko wyjątkowo odbiegała od tej normy. Co do wysokości dziesięciny z łąnów sołtysich i gruntów karczmarzy i zagrodników nie posiadamy żadnych bezpośrednich danych źródłowych. Odnośnie do dziesięciny z łąnów sołtysich należy przypuszczać, że była ona prawdopodobnie niższa niż dziesięcina kmieca. Przypuszczenie to opiera się na analogii z innymi terenami<sup>414</sup> jak i na wyżej stwierdzonym fakcie że podając w *Liber beneficiorum* łączną wartość dziesięciny z danej miejscowości uwzględniano tylko dziesięcinę z łąnów kmiecych. Innych nie brano w rachubę prawdopodobnie dlatego,

<sup>412</sup> Patrz przypis 391.

<sup>413</sup> Z wyjątkiem Ciszycy, gdzie stylizacja jest taka sama jak w tomie II.

<sup>414</sup> Ustawa Małopolska z roku 1359 ustaliła wysokość dziesięciny z gruntów sołtysich, z których była dotąd pobierana w formie snopowej, na 8 groszy praskich, podczas gdy wysokość dziesięciny z gruntów kmiecych, które mogły oddawać ją w formie pieniężnej, ustaliła na 1 ferton, tj. 12 groszy — KM III, s. 128.

że dziesięcina sołtysia jako niższa od kmiecej nie ważyła wiele w ogólnym bilansie.

Między dziesięciną snopową a konopną zachodzi różnica nie tylko gatunkowa, ale także formalna. Podczas kiedy bowiem dziesięcina snopowa stanowiła rzeczywistą dziesiątą część plonów zbożowych, którą pobierano w polu przez wytyczanie każdego dziesiątego snopa, dziesięcina konopna była uiszczana w pewnej z góry określonej ilości: w pięciu wypadkach trzy wiązki z łąnu <sup>415</sup>, w trzynastu po jednej <sup>416</sup>, w dwóch wypadkach nie jest podana <sup>417</sup>. Stąd, podczas gdy wysokość dziesięciny snopowej była w poważnym stopniu uzależniona od urodzaju, wysokość dziesięciny konopnej była od tego czynnika elementarnego niezależna.

Podmiotem uprawnionym do pobierania dziesięciny z dóbr klasztoru sieciechowskiego był w większości wypadków sam klasztor. W szeregu jednak wsi był nim kto inny: w Janikowie, Brzeźnicy i Psarach pleban sieciechowski; w Ciszyca pleban stężycki; w Sadkowie i Rajcu prepozyt sandomierski; w Złotnikach pleban w Wawrzeńczycach; z pewnych zaś zagonów w Kobylanach pobierał dziesięcinę kustosz sandomierski.

W związku z dziesięciną ciążył na ludności obowiązek odwożenia jej własnymi wozami na miejsce wyznaczone przez jej odbiorcę. Był to powszechnie spotykany obowiązek nie tylko w dobrach duchownych <sup>418</sup>, ale i świeckich <sup>419</sup>. W wypadkach kiedy odbiorcą dziesięciny był klasztor sieciechowski, miejscem tym był zapewne najbliższy folwark klasztorny.

W omówionych wyżej stosunkach dziesięcinnych w dobrach opactwa sieciechowskiego szczególnie trzeba podkreślić fakt oddawania przez sołtysów dziesięciny snopowej. Instytucja sołtysa była, jak wiadomo, ściśle związana z kolonizacją na prawie nie-

<sup>415</sup> Sieciechów, Wola Sieciechowska, Zalesie, Janików, Mozolice.

<sup>416</sup> Brzeźnica, Psary, Rambertów, Sadków, Rajec, Garno, Kobylany, Opatkowice, Sadłowice, Nasilów, Łączna, Szpica, Brzozowa Wola.

<sup>417</sup> Ciszyca, Złotniki.

<sup>418</sup> K. Kaczmarczyk, o. c., s. 155—156.

<sup>419</sup> M. Wyszynski, o. c., s. 124.

mieckim, tym czynnikiem, który pod wieloma względami wywarł znaczny wpływ na życie gospodarcze Polski. Między innymi wpływ ten zaważył silnie na dotychczasowym, polskim ustroju dziesięciny snopowej, dla którego charakterystyczną była forma dziesięciny snopowej oddawanej w polu<sup>420</sup>. Kolonizacja zaś na prawie niemieckim niosła ze sobą nowy ustrój dziesięciny, oparty na tak zwanej *decima constituta*. Polegała ona na tym, że zamiast pełnej dziesiątej części wszystkich płodów rolnych uiszczano pewną z góry już określoną ich część bądź w ziarnie, bądź w pieniądzu lub innych przedmiotach<sup>421</sup>. Ten nowy ustrój kolonizacyjny spotkał się na gruncie polskim z silną opozycją Kościoła<sup>422</sup>, który zarówno ze względów ściśle gospodarczych<sup>423</sup> jak i prawno-kościelnych<sup>424</sup> przeciwstawiał mu się zdecydowanie. Jednak pod naporem zachodzących przemian gospodarczych Kościół zmuszony był ustępować nie tylko w posiadłościach świeckich<sup>425</sup> ale i swoich własnych. Dowodem tego mogą być dobra arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, w których dziesięcina małdratowa stała się już w XIV wieku niemal powszechną formą we wsiach lokowanych na prawie niemieckim<sup>426</sup>. Uprzywilejowane stanowisko zajmował w ustroju *decimae constitutae*, sołtys, który w myśl tej nowej koncepcji ustroju dziesięcinnego miał być zupełnie wolny od ciężaru dziesięciny<sup>427</sup>. Kościół polski zdołał po długiej walce rozwiązać kompromisowo ten niekorzystny dla siebie postulat ustroju kolonizacyjnego w ten sposób, iż sołtysi w zamian za przyjęcie na siebie ciężaru dziesięcinnego mogli uiszczać go na wzór szlacheckiej dziesięciny swobodnej nie biskupowi, ale każdy swojemu

---

<sup>420</sup> Ib. s. 26—27.

<sup>421</sup> L. c.

<sup>422</sup> Ib. s. 43.

<sup>423</sup> Ib. s. 56—73.

<sup>424</sup> Dziesięcina snopowa była najbardziej zgodna z prawem kanonicznym wysuwającym zasadę: *integritas decimae* — M. Wyszyński, ó. c. 33, 33.

<sup>425</sup> Ib. s. 40—82.

<sup>426</sup> J. Warężak, o. c., s. 117.

<sup>427</sup> M. Wyszyński, o. c., s. 75.

kościółowi parafialnemu <sup>428</sup>. To uprzywilejowane stanowisko sołtysów występuje wyraźnie w rozporządzeniu biskupa krakowskiego Bodzanty z roku 1359, które spod nakazu oddawania nadal dziesięciny w formie snopowej tam, gdzie jako taka dotąd obowiązywała, wyjęto sołtysów i wójtów, pozwalając im na uiszczanie jej w formie pieniężnej <sup>429</sup>. Porównanie tego zarządzenia dotyczącego dóbr świeckich z sytuacją jaką zastajemy w dobrach opactwa sieciechowskiego dowodzi, że w dobrach tych kolonizacja na prawie niemieckim musiała zrezygnować ze swych roszczeń dziesięcinnych. Wszakże nie zupełnie. Zdołała je zrealizować w wypadku dziesięciny konopnej, której sposób oddawania jest niczym innym jak formą *decimae constitutae*.

Te dwa zjawiska: dziesięcina snopowa sołtysów i sposób oddawania dziesięciny konopnej rzucają ciekawe światło na proces wzajemnego zlewania się prawa polskiego i niemieckiego <sup>430</sup>.

#### L'HISTOIRE DE L'ABBAYE BÉNÉDICTINE DE SIECIECHÓW

L'abbaye bénédictine de Sieciechów (cours moyen de la Vistule) appartient aux plus anciennes fondations monastiques polonaises. La présente étude se propose d'analyser le développement de la propriété foncière de

<sup>428</sup> Ib. s. 79—80.

<sup>429</sup> Ib. s. 53.

<sup>430</sup> Dokonawszy w rozdziale III przeglądu świadczeń ludności w dobrach opactwa sieciechowskiego, możemy pokusić się o zestawienie dochodów pieniężnych czerpanych przez klasztor z obiektów nie będących, pod jego bezpośrednim zarządem. Możemy to uczynić dla drugiej połowy XV wieku, dla którego to okresu posiadamy najbardziej kompletny materiał źródłowy jaki reprezentuje *Liber beneficiorum*. Dochód ten przedstawia się następująco:

|                              |                        |
|------------------------------|------------------------|
| z łąnów kmiecych i miejskich | 42 grzywny 40 groszy   |
| z karczem 88                 | 17 grzywien 4 grosze   |
| z dziesięcin                 | 350 grzywien           |
| razem                        | 409 grzywien 44 grosze |

By otrzymać obraz całkowitego dochodu klasztoru sieciechowskiego należałoby do tego doliczyć nieznaną nam bliżej dochód z danin w naturze, dochód z młynów i rudni, wreszcie dochód z folwarków klasztornych.

l'abbaye, son exploitation et la situation de la population. L'examen de ces problèmes permet, croyons-nous, d'apercevoir certains processus de l'évolution des propriétés de couvents. Le point de départ de cette évolution est la fondation de l'abbaye. C'est pourquoi l'analyse de cette question constitue la matière du premier chapitre.

Dans l'introduction l'auteur constate l'existence d'énormes lacunes dans les études relatives à l'histoire de l'abbaye de Sieciechów (une seule monographie celle de l'abbé J. Gacki, 1872, surannée au point de vue de la méthode) et à l'histoire des bénédictins polonais en général. Les sources ayant trait à l'abbaye de Sieciechów, surtout à la première période de son existence, sont très insuffisantes, étant donné que des archives en question ne subsistent que des restes insignifiants. Des renseignements plus nombreux datent seulement du XV<sup>e</sup> s. (*Liber beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*). Le privilège de Boleslas le Pudique (Wstydlivy), accordé à l'abbaye en 1252, constitue la source fondamentale pour l'époque antérieure au XV<sup>e</sup> s.

En dépit de l'opinion opposée de P. David il semble légitime d'admettre que la fondation de l'abbaye a eu lieu à l'époque de Boleslas torte-bouche (Krzywousty). C'est la personne du fondateur qui paraît plus douteuse. La tradition prétend que c'était Sieciech, échanson de Boleslaw torte-bouche. C'est lui, suppose-t-on, qui a fait venir, en 1122, les bénédictins de St.-Gilles de Provence pour les établir dans ses biens aux environs de Sieciechów. L'auteur s'est cependant trouvé dans l'impossibilité de trancher définitivement la question de l'emplacement du couvent: à l'intérieur de l'enceinte du château ou en dehors. Seules les recherches archéologiques seraient susceptibles de donner ici une réponse satisfaisante.

Les bénédictins de Sieciechów étaient primitivement dotés des biens de famille de Sieciech au nombre de dix villages, du terrain pour la construction de l'abbaye et d'un marché (l'emplacement probable du bourg de Sieciechów). Cette dotation s'est rapidement agrandie grâce aux larges donations, dues principalement au prince Jaksa. C'est à lui qu'on attribue au XIII<sup>e</sup> s. le don de quinze villages. Les propriétés des bénédictins de Sieciechów comprenaient ainsi, dans la deuxième moitié du XIII<sup>e</sup> s., 41 localités: 40 villages et le bourg de Sieciechów. De riches donations de Sieciech et de Jaksa semblent prouver que dans la partie nord-est de la Petite-Pologne la grande propriété seigneuriale était alors déjà bien développée.

Au cours des deux siècles suivants le nombre des propriétés diminue rapidement. Dans la deuxième moitié du XV<sup>e</sup> s. l'abbaye ne possède plus que 22 localités. Cette diminution est due à la situation limitrophe des propriétés de Sieciechów, aux processus de remembrement possibles et aux destructions causées par la Vistule. Grâce à l'action colonisatrice de l'abbaye le nombre de ses villages atteint une trentaine au XVI<sup>e</sup> siècle.



Quant à la mise en valeur de ces biens il faut constater que les forêts en constituaient la majeure partie. Dans la deuxième moitié du XV<sup>e</sup> s., les terres arables couvraient 213,5 *lan* (lat. *Laneus*: unité de mesure dont on ne sait plus la valeur exacte) dont 85 pour cent étaient affermés tandis que 15 pour cent demeuraient liés assez étroitement à la geition de l'abbaye. Au cours du siècle suivant l'étendue des terres ne dépendant pas directement de l'abbaye diminue encore de 6,6 pour cent, phénomène solidaire sans doute du développement des *folwarki* (fermes gérées par des administrateurs en liaison étroite avec l'abbaye).

La pêche et l'apiculture connaissent un essor considérable dans les biens de Sieciechów. L'abbaye exploitait aussi des gisements de minerai de fer. A Nasilów l'abbaye possédait sa propre vigne.

La généralisation du système censuel constituait le fond des transformations économiques et sociales en Pologne au XII<sup>e</sup> et au XIII<sup>e</sup> siècles. Résultat d'une évolution polonaise, ce phénomène a pris la forme étrangère du droit dit „teutonique” (*ius teutonicum*) qui a trouvé son application dans la *locatio*. Ce mouvement en faveur de la *locatio*, généralisé en Pologne au XIV<sup>e</sup> et au XV<sup>e</sup> siècles, s'est aussi nettement affirmé dans les propriétés de Sieciechów où, jusqu'en 1500, il a touché 71,4 pour cent de terres.

La situation de la population dans les biens de Sieciechów était déterminée par trois facteurs: l'abbaye en tant que grand propriétaire, l'Etat et l'Eglise; c'est alors dans ces trois relations qu'il faut l'envisager.

De simples paysans prestataires (*kmieć*) formaient le groupe le plus nombreux. Dans la deuxième moitié du XV<sup>e</sup> s., ils étaient obligés de payer 12 et parfois 16 deniers (*grosz*) par *lan*, de fournir des quantités peu importantes d'oeufs et de coqs, et surtout d'assurer les corvées à raison d'une journée par semaine. Au XIV<sup>e</sup> s., ces prestations étaient probablement moindres. A quelques différences près, ces prestations obligeaient aussi les habitants du bourg de Sieciechów. Dans les propriétés de l'abbaye le système des prestations se caractérisait par une grande uniformité: il s'applique aussi bien aux villages soumis à la *locatio iure teutonico* qu'à tous les autres.

L'échelon suivant dans cette hiérarchie était formé par des „maires de village” (pol. *sottys*, *wójt*: allem. *Schultheiss*, *Vogt*), dont la situation économique était sensiblement meilleure. Dans la plupart des cas ils étaient dotés de deux „*lan*” de terre, et cela indépendamment de l'importance du village. Ces terres-là étaient exemptes de rentes et de corvées. Cependant vers la fin du XV<sup>e</sup> s., apparaît la tendance à leur imposer aussi des prestations habituelles.

Les closiers (lat. *hortulani*) et les *komornicy* (paysans sans terre) formaient la population la plus pauvre, privée de terre ou presque. Ils étaient obligés de travailler dans les propriétés administrées par l'abbaye, à raison d'une journée par semaine. Dans la deuxième moitié du XV<sup>e</sup> s., ils sont au

nombre de 41. Dans les années suivantes ils deviennent de plus en plus nombreux: vers la moitié du XVI<sup>e</sup> s. ils sont déjà 136. Cet accroissement est probablement dû au nombre toujours plus grand des terres dépendant directement de l'abbaye. Il faut encore noter que la moitié de ces closiers se groupent dans les bourgs appartenant à l'abbaye: Sieciechów et Puchaczów; c'est que ceux-ci avaient un caractère nettement agricole.

Les meuniers et les aubergistes qui se trouvent, les premiers surtout, dans une situation avantageuse, représentent pratiquement toute l'industrie et tout le commerce. Les artisans dont nous ne savons pas grand-chose, vivent dans les bourgs.

Les prestations versées à l'Etat se limitaient, au XV<sup>e</sup> et XVI<sup>e</sup> siècles, à quelques journées de corvée dans des domaines royaux déterminés et à quelques boisseaux de blé et d'avoine. Cependant l'importance de ces prestations va augmentant. La population est en outre obligée d'assurer, le cas échéant, les déplacements du roi ou de ses magistrats (*podwojdy*) et de se charger de l'entretien de la cour ou des magistrats pendant leur séjour dans le pays. Les paysans, les artisans et les closiers payaient enfin un impôt extraordinaire appelé *pobór* (littéralement: perception, levée).

Quant à l'Eglise, la population lui paie la dime qui oblige tout propriétaire agricole. La dime s'élève d'habitude, dans la deuxième moitié du XV<sup>e</sup> s., à un marc (*grzywna*). Il y a deux sortes de dimes: l'une en gerbe et l'autre en chaèvre, cette dernière n'étant imposée qu'aux *tan* de paysans. La dime en gerbes est aussi payée par les maires de village (*sottysi*), et cela non obstat l'ordonnance de l'évêque de Cracovie Bodzanta de 1359 qui admettait que cette catégorie de la population payât cette dime en argent comptant (postulat solidaire de la colonisation *iure teutonico*). Il faut voir dans ce fait l'influence du système polonais des dimes qui se caractérise par la dime en gerbes remise pendant la récolte même. La dime en chanvre par contre est fixée d'avance: 1 à 3 bottes. Cette forme de dime, appelée *decima constituta* témoigne de l'influence du droit teutonique sur les anciennes institutions polonaises.

Il est intéressant de voir la liste des revenus en espèces fournis à l'abbaye chaque année:

|                                       |                     |
|---------------------------------------|---------------------|
| Les <i>tany</i> paysans et municipaux | 42 marcs 40 deniers |
| Les auberges                          | 17 „ 4 „            |
| Les dimes                             | 350 „ — „           |
| Total:                                | 409 „ 44 „          |

Cette liste devrait être complétée par des prestations en nature que nous connaissons assez mal, ainsi que par les revenus des moulins, des minières et des domaines dépendant directement de l'abbaye (*folwarki*).